

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Piątek, 12 sierpnia 1949 r.

Nr 217 (230)

1 miliard zł

na akcję zwalczania
analfabetyzmu

WARSZAWA. Ostatnio została przeprowadzona ogólnopolska rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Jednocześnie z rejestracją Rząd przystąpił do organizowania masowych kursów nauczania początkowego. Na cel ten przeznaczono do końca br. sumę 605 milionów zł. Razem z funduszami władz samorządowych, organizacji społecznych i Związków Zawodowych łącznie do końca br. wydatkowany zostanie na akcję zwalczania analfabetyzmu przeszło 1 miliard zł. Do końca sierpnia br. siecią 10 tys. kursów objętych zostanie około 100.000 analfabetów.

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW UCHWALIŁ wytyczne 6-letniego planu technicznego Usprawnienia pracownicze BĘDĄ NALEŻYĆ POPULARYZOWANE

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dziedzinie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-

letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyspieszenia przemysłu, rolnictwa, transportu, rozdziałnictwa itd.

W celu jak najszerzego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych.

Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Uchwała Komitetu Eko-

nomicznego ustala sposób przekazywania opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego R. P., który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szerokie znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerzego rozpowszechnienia i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Rozmowy radiowo-telefoniczne ze statkami na morzu

GDAŃSK. Dyrekcja okręgowa Poczty i Telegrafów w Gdańsku wprowadziła od dnia 15 września rozmowy radiotelefoniczne pomiędzy wszystkimi miejscowościami kraju a pasażerami i załogami statków polskich i obcych, znajdujących się na Bałtyku.

ZZK — Poznań przoduje w akcji szkolenia kolejarzy

WARSZAWA. Realizując uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, Związek Zaw. Kolejarzy przystąpił do masowego szkolenia swoich członków.

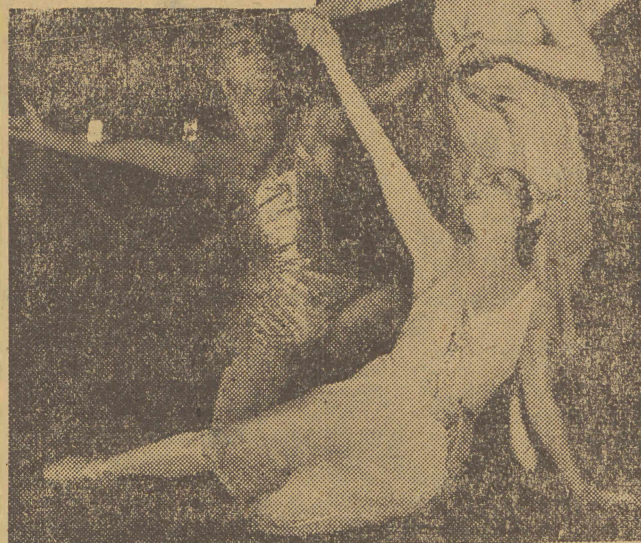
W II kwartale rb. przeszkolono ponad 10 tys. młodych ludzi, którzy stanęli na czele nowoutworzonych grup związkowych.

W porównaniu z rokiem

ubiegłym, w ciągu którego kursy ukończyło tylko 3 tys. aktywistów, stanowi to wzrost o przeszło 700 proc.

W prowadzonej dotychczas pracy szkoleniowej, najlepsze wyniki uzyskał okręg ZZK — Poznań, gdzie w rb. ukończyło już kursy 2.500 związkowców. Na dalszych miejscach znajdują się: Katowice i Gdańsk.

Witamy
serdecznie
Balet
Radziecki



W dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu pierwszy występ zespołu baletowego Moskiewskiego Teatru Wielkiego ZSRR. Występ ten wzbudził wśród społeczeństwa poznańskiego ogromne zainteresowanie. Na zdjęciu: czołowi tancerze radzieccy: Messerer, Lepieszyńska i Gołowina.

Przed kongresem połączeniowym organizacji bojowników o wolność

WARSZAWA. Dnia 9 sierpnia rb. odbyło się pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza, posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kongresu Połączeniowego następujących organizacji społecznych: Związku Bojowników z faszystem, z najazdem hitlerowskim, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905, Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Związku

Obrońców Westerplatte, Związku Cytańców, Związku Czerwonych Kosynierów Stowarzyszenia b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

W rezultacie połączenia tych organizacji powstanie jednolita, potężna liczebnie organizacja.

W posiedzeniu Komitetu wzięli udział: premier Cyrankiewicz, prezes NIK, generał Józwiak - Witold, minister Świątkowski, wiceminister Ochab, wiceminister Szyr i ob. ob. Działoszyński, Smolar, Sek-Malecki i Ozga-Michalski.

Na froncie 2-ch tysięcy km rozpoczęła ofensywę Chińska Armia Ludowa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kantonu, że Chińska Armia Ludowa rozpoczęła ofensywę na froncie długości przeszło 2000 km. Formacje Armii Ludowej posuwają się w 8 kolumnach szerokim łukiem z północnego zachodu na południe i wschód w kierunku prowincji Fukien, położonej nad wybrzeżem morskim.

Według ostatnich doniesień czołwki Armii Ludowej przebrały połączenie między Kantonem a miastem Hanczou, położonym w odległości 230 mil na północny wschód od obecnej stolicy Kuomintangowskiej.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Hongkongu oddziały Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin Piao posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-

tysięcznej armii Kuomintangowskiej.

W 114 proc. wykonał plan lipcowy przemysł budowy ciężkich maszyn

KATOWICE. Utworzony w ramach Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich wykonał w lipcu br. w 114,8 proc.

Z najważniejszych, wyprodukowanych w lipcu maszyn ciężkich wymienić należy: 7 dźwigów portowych 7-tonowych.

Robotnicy zespołu PGR — Racot meldują Prezydentowi R.P. o przedterminowym ukończeniu zniw

Jak nam donoszą z Okręgu Poznańskiego PGR załoga zespołu Racot z okazji przedterminowego ukończenia zniw przesyła na ręce Prezydenta Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

Tow. Prezydencie!

Załoga Zespołu PGR Racot okręgu poznańskiego melduje, że w dniu dzisiejszym tj. 9 sierpnia o

godz. 20 zakończyła całkowity sprzęt zniw, wykonując 30 godzin przed terminem rzucone wezwanie ukończenia zniw do 10 bm. przez wszystkie zespoły PGR w Polsce.

Zobowiązanie nasze wykonałszy dzięki przystąpieniu 70 proc. załogi do współzawodnictwa pracy.

Zespół PGR Racot
okręg poznański

Żniwa pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Żniwa na polach chłopskich są już ukończone lub z małym wyjątkiem dobiegają końca. Wskutek niepogody praca przy zbiorze zbóż prowadzona była z poważnymi przerwami. Parcelanci np. z Nowej Wsi w pow. poznańskim kosili żyto nawet w okresie niepogody, żeby poddać w zbiorze dojrzewających zbóż.

Była to prawdziwa walka, chłopów o zbiory i w walce tej chłopcy nie byli osamotnieni. Do pomocy stanęli robotnicy fabryczni, urzędnicy miejscy, członkinie Ligii Kobiet i młodzież. Wszyscy szli w pole, aby pomóc chłopom zabezpieczyć nowy chleb.

Tegoroczne żniwa uwydatniły jak jeszcze w latach poprzednich, ścisłą i nierozdzielną współpracę miasta z wsią. Ekipy pomocnicze zorganizowane w miastach jeździły poza godzinami swej pracy codziennie do innych wiosek, biorąc udział w akcji żniwnej. Na podstawie zebranych dotąd meldunków, przy żniwach w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów pracowało z miast 2215 osób starszych i 2900 młodzieży.

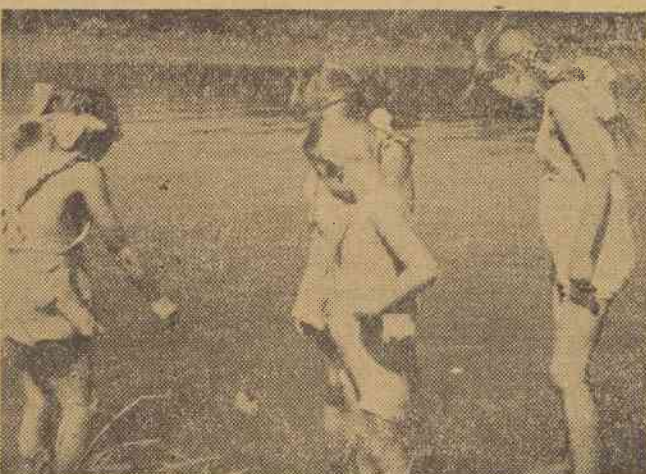
Godny naśladowania przykład sojuszu robotniczego wykazali robotnicy Zakładów Sprzętu Towarowego w Poznaniu. Jeden z robotników — tow. Bąkowski — powiedział dosłownie:

„Cieszę się, że mogę poświęcić kilka dni urlopu dla sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pracę na roli znam od dziecka, toteż tym chętniej będę pracował przy żniwach”.

W ramach łączności miasta ze wsią najlepiej była zorganizowana pomoc w akcji żniwnej w powiatach: Chodzież, Mogilno, Wolsztyn, Wągrowiec i Szamotuły. Kilka tysięcy gospodarstw małych i średniorolnych chłopów, dzięki właśnie tej pomocy ukończyło żniwa przed przewidywanym terminem. Dzięki tej pomocy chłopcy kończą wcześniej żniwa wykonali już około 65 proc. podorywek, co z kolei ma poważne znaczenie na polepszenie przyszłego urodzaju. Pomoc w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego uchroniła bez wątpienia gospodarstwa rolne i państwo od wielomilionowych strat wskutek niepogody od porostu zbóż.

Obecnie żniwa dobiegają końca, że coraz bogatsza jest treść współpracy robotników i chłopów.

W niedzielę nad „Rusalką”



W ostatnie upalne dni mnogie rzesze mieszkańców Poznania wyległy nad jezioro „Rusalka”. W nurtach orzeźwiającej wody szukali ochłody nie tylko starsi, lecz również młodzież i dzieci. Dzieci rozkoszują się najbardziej zabawą w wodzie. Irka, Oleńka i Tadek obserwują wesołe harce rybek w wodzie (zdjęcie z lewej)

Oleńka zabrała nad wodę statek, którym wysyła za granicę polski węgiel i przywozi... lalki (zdjęcie z prawej)

„Dobre zarobki” przy kradzieży mienia państwowego obiecywał ksiądz Gurgacz członkom swej bandy Trzeci dzień procesu bandy P.P.A.N.

KRAKÓW. Dwudziestu dwóch świadków zeznało w trzecim dniu procesu bandy ks. Gurgacza. Część z nich należąca do tej samej bandy i już uprzednio osądzona zeznała, że podczas werbunku zapewniono nowowstępującą młodzież, iż banda ks. Gurgacza zastąpi jej w zupełności „Sodalitę Mariąńską”.

Inni znów świadkowie podali szczegóły bestialskiego zamordowania przez „żandarmerię” milicjantów strzegących mienia publicznego. Sam ks. Gurgacz przyszedł przed sądem, że pełnił kierowniczą rolę w bandzie, wskazując na jednego ze współoskarżonych jako na swego adiutanta.

Z zeznań świadków wynika, że członkowie P.P.A.N. rekrutowali się przeważnie z młodzieży szkół średnich.

Ks. Gurgacz werbował do bandy nowych członków pod pozorem wpajania zasad wiary katolickiej.

Świadek Jan Mateja, który już uprzednio został sądzony za przynależność do P.P.A.N. zeznał: „Do mojej rodzinnej wsi przybył znany mi już uprzednio ks. Władysław Gurgacz, aby odprawić rekolekcje. Ponieważ znajdowałem się wówczas w ciężkich warunkach materialnych, więc ks. Gurgacz udzielił mi dwukrotnie pożyczki, zachęcając mnie zarazem, abym wstąpił

do jego organizacji gdzie będą mogli sobie dobrze zarobić”.

Przewodniczący: Jak ks. Gurgacz tłumaczył w swych naukach moralnych etyczną stronę napadów?

Świadek: Ojciec Władysław uczył nas, że kradzież, czy rabunek mienia państwowego nie jest grzechem.

Inni, zeznający w charakterze świadków, członkowie bandy zostali w odmienny sposób zwerbowani.

Irena Mastalska i Tadeusz Polek mieli po 19 lat, kiedy wstąpił do P.P.A.N. Świadek Mastalska oświadczyła m. in. że ks. Gurgacz powiedział jej, iż organizacja jego opiera się na zasadach zbliżonych do „Sodalitę Mariąńską”.

Irena Mastalska zeznała również, że otrzymała od ks. Gurgacza fałszywe dokumenty. Stwierdziła ona, że ks. Gurgacz „fabrykował” dla bandy wszystkie fałszywe dokumenty.

Na pytanie przewodniczącego, czy nie zdradził świadka udział księdza w bandzie rabunkowej, Mastalska odpowiedziała, że udział ks. Gurgacza w rabunkach nie wywołał jej zdziwienia.

Przewodniczący: Czy ks. Gurgacz, już chociażby ze względu na młody wiek świadka, nie zachęcał jej do wycofania się z pracy w bandzie?

Świadek: Wprost przeciwnie, ks. Gurgacz poczynił wszelkie ułatwienia dla umożliwienia mi pozostania w organizacji. Dał mi list polecający do siostry Herminy w zakonie w Krynicy, abym na tym terenie mogła nadal bezpiecznie działać.

Dwaj woźni z Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawili sądowi dokładny przebieg napadu dokonanego przez bandę ks. Gurgacza w momencie, kiedy przenosili 3 miliony zł.

Liczni pracownicy spółdzielczości podali szczegóły napadów rabunkowych oraz zamordowania przez inną grupę tej samej bandy milicjantów strzegących mienia spółdzielczego. Sąd zarządził następnie szereg konfrontacji,

podczas których świadkowie wskazywali tych przestępców z ławy oskarżonych, których rozpoznawali jako uczestników poszczególnych napadów.

W następstwie jednej z konfrontacji ks. Gurgacz złożył wyjaśnienie, stwierdzając, iż rozpoznany właśnie bandyta Stanisław Szajno był jego adiutantem.

Zeznania świadka Władysław Kasperka ujawniły, że banda dokonywała również napadów na osoby prywatne mimo, że takie napady stanowiły grzech nawet według sumienia ks. Gurgacza.

Kasperka, który jest właścicielem prywatnego zakładu masarskiego, został napadnięty przez bandę ks. Gurgacza, która zrabowała mu 50 tys. zł przygotowane na zakup towaru.

Rozprawę odroczono do dnia 12 bm.



Ciężkie straty faszystów w walkach o Grammos

RZYM (PAP). Rozgłoszenia Wolnej Gracji nadała komunikat o przebiegu walk w Grammos w dniu 8 sierpnia br.

Komunikat stwierdza, że we wschodniej części Grammos wszystkie ataki wroga zostały odparte. W kontrataku wspartym ogniem artyleryjskim oddziały armii demokratycznej zajęły szereg pozycji faszystowskich. W zachodniej części Grammos po ciężkich stratach, poniesionych w dniu 3 i 4 bm., faszysty greccy w zasadzie nie wznawiali ataków.

W toku walk stoczonych we wschodniej części Grammos w dniu 7 sierpnia, faszysty greccy ponieśli ciężkie straty: 220 zabitych oraz 876 rannych. Do niewoli wzięto kilkudziesięciu żołnierzy. Jeńcy oświadczyli, że po atakach w niektórych kompaniach pozostało po 5 żołnierzy.

Robotnicy fińscy walczą o poprawę warunków życia

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS podaje z Helsinek, iż z strajk robotników przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych w mieście Kemi zatacza coraz szersze kręgi. Strajkujący zapowiadają walkę aż do całkowitego zadośćuczynienia ich żądaniom.

Związek zaw. robotników przemysłu włókienniczego Finlandii wystosował do urzędu cen i płac pismo, w którym domaga się podwyżki płac. Jeśli żądania nie zostaną uwzględnione, 24 sierpnia rozpocznie się powszechny strajk we wszystkich przedsiębiorstwach włókienniczych w kraju.

HELSINKI. 8 sierpnia wygłosił przemówienie nowy minister w rządzie Fagerholma — Varionen, który pełni funkcje przewodniczącego komisji do spraw pracy i płac. Varionen zaatakował gwałtownie masy pracujące, które domagają się podwyżki płac. Zapewniał on, że tego rodzaju żądania to jakoby wyraz „propagandy politycznej” mającej na celu zepchnięcie kraju do przepaści chaosu gospodarczego.

Minister zakomunikował, że komisja ministerialna wypowiada się przeciwko podwyżce płac i wobec tego „postulaty ludności pracującej i związane z tym strajki skierowane są przeciwko rządowi”. W ten sposób rząd Fagerholma przygotowuje się do ingerencji w konflikty robotników z przedsiębiorcami, oczywiście w obronie tych ostatnich.

Wizyty inspektora sanitarnego, który zresztą bardzo rzadko bywa w fabryce, stają się prawdziwą farsą, ponieważ przed nadejściem inspekcji ad ministracja fabryki doprowadza wszystko do jakiegoś „porządku”, a w chwili później wszystko idzie po staremu. Na skutek tych ciężkich i niehygienicznych warunków pracy, wśród załogi fabrycznej występują coraz częstsze wypadki gruźlicy.

Bardzo wymowne są te prawdziwe obrazy z życia robotników amerykańskich. Ich egzystencję określają warunki „klasycznego” ustroju kapitalistycznego i niczym nieskrępowanej „inicjatywy prywatnej”.

B. D.

SEKRETARZ GENERALNY ONZ wypowiedział się przeciwko paktowi atlantyckiemu

LAKE SUCCES (PAP). Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny Sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 r. do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił — krok naprzód w kierunku etabliacji spokoju na świecie. Obawa przed wojną zmalała.

Trygve Lie stwierdza m. in., iż jest rzeczą doniosłą kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku niedoceniania roli ONZ lub w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Należy — zdaniem Trygve Lie — nastawić się na dłuższą perspektywę rozwojową, nie dopuszczając do obliczonych na krótką metę działań, których wynikiem może być tylko zepchnięcie mechanizmu ONZ do roli drugorzędnej w sprawach międzynarodowych.

W ten sposób w formie pośredniej Trygve Lie wyraził krytykę paktu atlantyckiego.

PARYŻ (PAP). Sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ odbiło się silnym echem w prasie francuskiej, która podkreśla, iż godzi ono w pakt atlantycki.

„Humanite” pisze, że Trygve Lie piętnuje politykę podziału wielkich mocarstw i tym samym potępia pakt atlantycki, który wyklucza wielkie mocarstwo, jakim jest Związek Radziecki.

„Combat” zaznacza, że istnieje obecnie jawny konflikt między Departamentem Stanu USA a sekretariatem ONZ.

LONDYN (PAP). Roczne sprawozdanie sekretarza generalnego Trygve Lie wywołało w Londynie wyrażne zamieszanie. Prasa kapitalistyczna i

konserwatywna krytykuje argumenty, wysunięte przez sekretarza generalnego ONZ.

Podobnie, jak za rzecz naturalną uważa nakłanianie młodych ludzi do zbrodni, uspokajając ich sumienie, iż „nie jest grzechem” kierować bronią przeciwko ludziom i instytucjom, które się nienawidzi...

Cóż jednak mówić o tych, którzy z racji swego stanowiska milczeniem czy dwuznacznymi słowami utwierdzali ks. Gurgacza, że brewiarz i pistolet to przedmioty równie godne czci? Duchowny zbrodniarz to owoc ich rozkładu!

RYS

KATEM

Brewiarz i pistolet

Proces ks. Gurgacza i jego współników w Krakowie to temat do napisania wstrząsającej powieści na tle straszliwego rozkładu moralnego, jaki ogarnął niektóre koła, palające nienawiścią do ustroju ludowego. Ten ksiądz — jezuita rozgrzesza przeciw siebie i innych z wszystkich zbrodni, kiedy są skierowane przeciwko państwu, które zniechęcał.

Ważymy chociażby taki jeden moment z rozprawy.

Na stole sędziowskim znalazły się mszalnik, brewiarz, pistolet, magazynki z nabojami, stula, pudełko z olejami świętymi, szkaplerze i kompas. Przedmioty, które dla wielu ludzi są świętymi, znalazły się u ks. Gurgacza razem z narzędziami mordu! A właściciel ich, przechowywujący w jednej torbie komuni-kanty, brewiarz i... pistolet, uważa to za naturalną...

Podobnie, jak za rzecz naturalną uważa nakłanianie młodych ludzi do zbrodni, uspokajając ich sumienie, iż „nie jest grzechem” kierować bronią przeciwko ludziom i instytucjom, które się nienawidzi...

Cóż jednak mówić o tych, którzy z racji swego stanowiska milczeniem czy dwuznacznymi słowami utwierdzali ks. Gurgacza, że brewiarz i pistolet to przedmioty równie godne czci? Duchowny zbrodniarz to owoc ich rozkładu!

RYS

Prasa radziecka

o wystawie przemysłu polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza wiadomości o przygotowaniach do otwarcia pierwszej wystawy przemysłu polskiego w Moskwie. Otwarcie wystawy ma nastąpić 20 sierpnia br. w Centralnym Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego.

Dzienniki podkreślają, że pawilony wystawowe odzwierciedlają wielkie sukcesy Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach oraz wzmacniającą się z każdym dniem współpracę i przyjaźń polsko-radziecką.

Nowojorski dziennik — „Daily Worker” zamieścił ostatnio szereg żywych i wyrazistych obrazków, ilustrujących codzienne troski robotników amerykańskich. Wbrew twierdzeniom fałszywych „Głosów Ameryki” — troski te są ciężkie, uporczywe i dotkliwe. Ich obraz odbiega daleko od mirażu „amerykańskiego raj”, którym obficie karmi łatwowiernych propaganda Departamentu Stanu. Podajemy niżej parę spośród tych migawkowych szkiców — „Daily Worker” wraz z ich charakterystycznymi tytułami.

CO ROBIĆ DALEJ?

Według urzędowych danych, na wiosnę br., zwolniono z pracy 100 tys. robotników kolejowych. Spotkałem jednego z tych bezrobotnych i rozmawiałem z nim obszernie. „Proszę tylko nie wymieniać w prasie mego nazwiska” — uprzedził mnie mój rozmówca. Mam wciąż jeszcze nadzieję, że znów otrzymam pracę, jeśli zaś moje nazwisko będzie opublikowane, trafię z pewnością na „czarną listę”. Moja obawa jest tym bardziej uzasadniona, ponieważ zamierzam opowiedzieć rzeczy niezbyt przyjemne dla naszych władz.

Nazwiemy więc mego rozmówcę imieniem Toma. Ma on 31 lat, jest ojcem czworga

drobnych dzieci. Pracował jako mechanik w warsztatach Tow. Kolei w Noa-Kaven, 19 lat bez przerwy. Współ z Tomem zwolniono z warsztatów 375 robotników na ogólną liczbę 665. „Obawiam się — powiedział Tom — że moja historia, będąca historią 100 tys. ludzi, stanie się wkrótce sprawą 200 tysięcy”.

Tom wie doskonale, jak ogromne zyski cigną ze swego przedsiębiorstwa magnaci kolejowi (koleje w USA należą do prywatnych kapitalistów). „Pięć milionów dolarów za ostatni rok — a wszystkiego im mało, wciąż chcieliby więcej”.

Znalazłszy się bez pracy i zarobku, Tom zaczął pytać siebie i swych towarzyszy niedoli: „Co mamy robić dalej?”

Tylko jeden człowiek — mówi Tom — dał mi praktyczną odpowiedź na to pytanie. Był to Bob Wood, członek partii komunistycznej. W dniu, gdy dokonywano masowych zwolnień Bob — w rozmowie z grupą zredukowanych kolejarzy — wywiał ich: „Działajcie, żądajcie wstrzymania zwolnień!”

Wówczas — mówi Tom — przypomniałem sobie pewien wypadek.

W innym warsztacie, przed 18 laty, pracował robotnik, o którym wiedzieliśmy, że jest komunistą. On uprzedzał nas o mających nastąpić masowych zwolnieniach, nawoływał, by przeciwstawiać się temu. Administracja go zwolniła. A za

parę miesięcy nastąpiło to, co przepowiadał. Zaczęły się redukcje, depresja, kryzys. — Wszystko to powtarza się obecnie. Ale teraz będziemy już chyba działać”.

Uścisnąłem rękę Toma, życząc mu powodzenia w walce. I myślałem przy tym o robotniku-komunistę, który 18 lat temu ostrzegał Toma i jego towarzyszy. Prawda zawsze wypływa na wierzch. Minęło 18 lat — dotarła ona i do Toma i do innych, podobnych mu bezrobotnych.

BEZDOMNA RODZINA MIESZKA W METRO

Bezrobotny Joe Patton ma 38 lat. Wraz z żoną i dwójkiem dzieci wyrzucony został na bruk, ponieważ nie mógł zapłacić komornego w terminie.

Zrozpaczona rodzina schroniła się w tunelu kolej podziemnej. W ciągu dwóch dni Pattonowie ukrywali się w podziemiach lub na stacjach metra. Robotnicy kolei parokrotnie dzielili się żywnością z Pattonami. Jak los spotkał ostatnie z nich nieśczęśliwą rodzinę — nie wiadomo.

POD GROZĄ ŚMIERCI

Oto co pisze do redakcji „Daily Worker” robotnik fabryki „Babcox i Wilcox” w Ohio:

„Fabryka nasza zatrudnia ok. 3.500 robotników. Produ-

kujemy kotły parowe. Dawno już czas, by opinia publiczna dowiedziała się, w jak potwornych i niebezpiecznych warunkach pracujemy. Robotnicy nazywają naszą fabrykę „rzeźnią”. Powietrze, którym oddychamy, pełne jest pyłu metalowego, mimo to w fabryce nie ma żadnych urządzeń wentylacyjnych, bo kosztują one drogę. A kapitaliści dbają jedynie o własne zyski i dochody.

Nad naszymi głowami przesuwają się bez przerwy olbrzymie bębny, każdy o wadze pół tony. Bębny te pozabawione są pasów ochronnych, dlatego też robotnicy mają wciąż wrażenie, że nad ich głowami zawisa nagła śmierć.

Wizyty inspektora sanitarnego, który zresztą bardzo rzadko bywa w fabryce, stają się prawdziwą farsą, ponieważ przed nadejściem inspekcji ad ministracja fabryki doprowadza wszystko do jakiegoś „porządku”, a w chwili później wszystko idzie po staremu. Na skutek tych ciężkich i niehygienicznych warunków pracy, wśród załogi fabrycznej występują coraz częstsze wypadki gruźlicy.

Bardzo wymowne są te prawdziwe obrazy z życia robotników amerykańskich. Ich egzystencję określają warunki „klasycznego” ustroju kapitalistycznego i niczym nieskrępowanej „inicjatywy prywatnej”.

B. D.

Jak żyją robotnicy w USA

Nowojorski dziennik — „Daily Worker” zamieścił ostatnio szereg żywych i wyrazistych obrazków, ilustrujących codzienne troski robotników amerykańskich. Wbrew twierdzeniom fałszywych „Głosów Ameryki” — troski te są ciężkie, uporczywe i dotkliwe. Ich obraz odbiega daleko od mirażu „amerykańskiego raj”, którym obficie karmi łatwowiernych propaganda Departamentu Stanu. Podajemy niżej parę spośród tych migawkowych szkiców — „Daily Worker” wraz z ich charakterystycznymi tytułami.

CO ROBIĆ DALEJ?

Według urzędowych danych, na wiosnę br., zwolniono z pracy 100 tys. robotników kolejowych. Spotkałem jednego z tych bezrobotnych i rozmawiałem z nim obszernie. „Proszę tylko nie wymieniać w prasie mego nazwiska” — uprzedził mnie mój rozmówca. Mam wciąż jeszcze nadzieję, że znów otrzymam pracę, jeśli zaś moje nazwisko będzie opublikowane, trafię z pewnością na „czarną listę”. Moja obawa jest tym bardziej uzasadniona, ponieważ zamierzam opowiedzieć rzeczy niezbyt przyjemne dla naszych władz.

Nazwiemy więc mego rozmówcę imieniem Toma. Ma on 31 lat, jest ojcem czworga

drobnych dzieci. Pracował jako mechanik w warsztatach Tow. Kolei w Noa-Kaven, 19 lat bez przerwy. Współ z Tomem zwolniono z warsztatów 375 robotników na ogólną liczbę 665. „Obawiam się — powiedział Tom — że moja historia, będąca historią 100 tys. ludzi, stanie się wkrótce sprawą 200 tysięcy”.

Tom wie doskonale, jak ogromne zyski cigną ze swego przedsiębiorstwa magnaci kolejowi (koleje w USA należą do prywatnych kapitalistów). „Pięć milionów dolarów za ostatni rok — a wszystkiego im mało, wciąż chcieliby więcej”.

Znalazłszy się bez pracy i zarobku, Tom zaczął pytać siebie i swych towarzyszy niedoli: „Co mamy robić dalej?”

Tylko jeden człowiek — mówi Tom — dał mi praktyczną odpowiedź na to pytanie. Był to Bob Wood, członek partii komunistycznej. W dniu, gdy dokonywano masowych zwolnień Bob — w rozmowie z grupą zredukowanych kolejarzy — wywiał ich: „Działajcie, żądajcie wstrzymania zwolnień!”

Wówczas — mówi Tom — przypomniałem sobie pewien wypadek.

W innym warsztacie, przed 18 laty, pracował robotnik, o którym wiedzieliśmy, że jest komunistą. On uprzedzał nas o mających nastąpić masowych zwolnieniach, nawoływał, by przeciwstawiać się temu. Administracja go zwolniła. A za

parę miesięcy nastąpiło to, co przepowiadał. Zaczęły się redukcje, depresja, kryzys. — Wszystko to powtarza się obecnie. Ale teraz będziemy już chyba działać”.

Uścisnąłem rękę Toma, życząc mu powodzenia w walce. I myślałem przy tym o robotniku-komunistę, który 18 lat temu ostrzegał Toma i jego towarzyszy. Prawda zawsze wypływa na wierzch. Minęło 18 lat — dotarła ona i do Toma i do innych, podobnych mu bezrobotnych.

BEZDOMNA RODZINA MIESZKA W METRO

Bezrobotny Joe Patton ma 38 lat. Wraz z żoną i dwójkiem dzieci wyrzucony został na bruk, ponieważ nie mógł zapłacić komornego w terminie.

Zrozpaczona rodzina schroniła się w tunelu kolej podziemnej. W ciągu dwóch dni Pattonowie ukrywali się w podziemiach lub na stacjach metra. Robotnicy kolei parokrotnie dzielili się żywnością z Pattonami. Jak los spotkał ostatnie z nich nieśczęśliwą rodzinę — nie wiadomo.

POD GROZĄ ŚMIERCI

Oto co pisze do redakcji „Daily Worker” robotnik fabryki „Babcox i Wilcox” w Ohio:

„Fabryka nasza zatrudnia ok. 3.500 robotników. Produ-

kujemy kotły parowe. Dawno już czas, by opinia publiczna dowiedziała się, w jak potwornych i niebezpiecznych warunkach pracujemy. Robotnicy nazywają naszą fabrykę „rzeźnią”. Powietrze, którym oddychamy, pełne jest pyłu metalowego, mimo to w fabryce nie ma żadnych urządzeń wentylacyjnych, bo kosztują one drogę. A kapitaliści dbają jedynie o własne zyski i dochody.

Nad naszymi głowami przesuwają się bez przerwy olbrzymie bębny, każdy o wadze pół tony. Bębny te pozabawione są pasów ochronnych, dlatego też robotnicy mają wciąż wrażenie, że nad ich głowami zawisa nagła śmierć.

Wizyty inspektora sanitarnego, który zresztą bardzo rzadko bywa w fabryce, stają się prawdziwą farsą, ponieważ przed nadejściem inspekcji ad ministracja fabryki doprowadza wszystko do jakiegoś „porządku”, a w chwili później wszystko idzie po staremu. Na skutek tych ciężkich i niehygienicznych warunków pracy, wśród załogi fabrycznej występują coraz częstsze wypadki gruźlicy.

Bardzo wymowne są te prawdziwe obrazy z życia robotników amerykańskich. Ich egzystencję określają warunki „klasycznego” ustroju kapitalistycznego i niczym nieskrępowanej „inicjatywy prywatnej”.

B. D.

Postulaty francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (PAP). Delegacja Generalnej Konfederacji Pracy złożyła w Ministerstwie Pracy następujące żądania francuskiej klasy robotniczej:

1. Powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu płacy za tydzień 46-godzinny.

2. Utrzymanie dotychczasowej płacy za pracę tygodniową w fabrykach, w których praca będzie trwała tylko 5 dni wskutek ograniczenia dopływu prądu elektrycznego.

3. 50%-owy dodatek za pracę nocną i 75%-owy za pracę w niedziele.

Kaptur na kominach parowozów zmniejszy niebezpieczeństwo pożaru lasów

OLSZTYN. Ob. J. Kowalczyk, kolejarz z Olsztyna skonstruował przyrząd, który uniemożliwia wydobywanie się iskieł z kominów parowozów. Działalność przyrządu, który zainstalowano w dymnicy parowozu została wypróbowana z pożytecznym wynikiem w obecności komisji racjonalizacji pracy.

Powszechne zastosowanie wynalazku ob. Kowalczyka przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia pożaru lasów, które powstawały niejednokrotnie od iskieł, wydobywających się z kominów parowozów.

Komisja racjonalizacji pracy przy olsztyńskiej dyrekcji kolejowej przyznała ob. Kowalczykowi nagrodę pieniężną.

Polska Ludowa a kościół katolicki (4)

Awantura skazana na niepowodzenie

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca w sprawie stosunku Kościoła do Państwa — „Trybuna Ludu” ogłasza czwarty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Kongregacja świętego oficjum (zwana się dawniej trybunałem inkwizycyjnym) na tajnym posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1949 roku powzięła uchwałę grożącą ekskomuniką członkom i sympantom partii komunistycznych i robotniczych oraz tym, którzy z nimi pośrednio lub bezpośrednio współdziałają.

Dnia 30 czerwca papież Pius XII zatwierdził uchwałę kongregacji. Dnia 13 lipca została ona ogłoszona przez oficjalny organ Watykanu i radio watykańskie.

W ciągu następnych dwudziestu czterech godzin oficjalne radio departamentu stanu „Głos Ameryki” nadawało uchwałę Watykanu w przekładzie na 26 języków. Przez szereg dni następnych „Głos Ameryki” omawiał i komentował uchwałę Watykanu w sposób nadzwyczaj przychylny. Sekundowało mu dzielnie radio Madryt, wyrażające urzędowe poglądy faszystowskiego dyktatora Hiszpanii Generała Franco.

Równocześnie oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” przystąpił do komentowania i wyjaśniania uchwały, rozszerzając zakres jej działania na lewicowych socjalistów i grupowania postępowe, biorące udział w jakichkolwiek akcjach politycznych wspólnie z członkami partii komunistycznych lub robotniczych.

Wobec licznych głosów krytycznych ze strony części zachodnio-europejskiej prasy mieszczańskiej „Osservatore Romano” usiłowało dowiedzieć, że uchwała pozbawiona jest charakteru politycznego i obraca się w kręgu zagadnień czysto religijnych.

Kłam temu twierdzeniu zadają fakty. Uchwała Watykanu ma charakter czysto polityczny, nie wspólny z religią nie ma. Jest próbą wyzyskania uczuć religijnych wierzących katolików do celów walki politycznej przeciwko ruchom postępowym i demokratycznym na całym świecie. Jest podciągnięciem politycznym, wynikającym ze związku Watykanu z imperializmem amerykańskim, z faktu istnienia „osi Waszyngton—Watykan”.

Watykan podsycia „zimną wojnę”

Nie ukrywa tego zresztą nawet najbardziej przychylna Watykanowi prasa amerykańska. Organ amerykańskich kół wielokapitałowych, tygodnik „U. S. News and World Report” pisze na ten temat wprost:

„Uchwała Watykanu w sprawie ekskomunikacji jest jedną z doniosłych faz „zimnej wojny”.

Zbliżony do departamentu stanu dziennik amerykański „New York Times” z dnia 17 lipca, omawiając motywy, jakimi kierował się Watykan przy powzięciu uchwały, pisze otwarcie:

„Chociaż pro-katolicka partia chrześcijańsko-demokratyczna we Włoszech zdobyła (podczas wyborów) większość — to jednak komuniści i lewicowi socjaliści zebrałi ponad osiem milionów głosów. Fakt ten świadczy, jak wpływowi są we Włoszech komuniści i ich lewicowo-socjalistyczni sprzymierzeńcy. Kościół zdołał zapobiec chwilowo zwycięzcy przez nich władzy, ale nadal pozostał nierozwiązany problem długofalowy: jak oderwać osiem milionów ludzi od tych organizacji”.

Zdaniem „New York Times” uchwała Watykanu powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym.

Konserwatywny i antykomunistyczny dzieńnik szwajcarski „Neue Zuercher Zeitung” komentuje uchwałę Watykanu w sposób nie mniej oczywisty:

„Decyzja Watykanu i moment jej ogłoszenia bodźkami zostały motywami politycznymi. Wschód Europy zamknięty jest przed wpływami mocarstw zachodnich, które są czynnym i potencjalnym sojusznikiem Watykanu”.

Organ szwajcarskich kół wielokapitałowych nie waha się odsłonić istotnych motywów uchwały Watykanu.

„Watykan usiłuje przedstawić swą decyzję, jako ideowo-religijną, w istocie rzeczy jednak nie można ukryć jej charakteru politycznego”.

Pierwo ujawnia również kulisy decyzji:

„W szczególności kardynał Spellman domagał się podjęcia stanowczego kroku”.

Kardynał Spellman — jeden z inicjatorów i twórców „osi W—W” — należy do tych dostojników kościelnych, którzy wywierają decydujący wpływ na politykę Watykanu. On to pcha Watykan do najbardziej awanturniczych wystąpień politycznych. W Stanach Zjednoczonych kardynał Spellman posiada opinię człowieka pracującego gorliwie nad faszyzacją kraju.

Uchwała jest narzędziem czysto politycznym

Ale największy cios zadał tezie o religijnym, niepolitycznym charakterze uchwały sam Watykan. Dyrektor kancelarii papieskiej, monsignor Alfredo Ottaviani, komentując uchwałę, oświadczył w dniu 14 lipca:

„Kościół katolicki jak najgoręcej wita współpracę z protestantami we wspólnej walce z komunizmem.”

Trudno o bardziej wyraźne postawienie sprawy.

Albowiem papież Leon X bullą z roku 1520 wyklął po wsze czasy wszystkich, którzy mają cokolwiek wspólnego z reformacją religijną, a więc i protestantyzmem. Według prawa kanonicznego: „Wszyscy apostości, heretycy i schizmatycy ipso facto wpadają w ekskomunikę” (kanon 1325 par. 2).

Kłatwa, rzucona w wieku XVI na „heretyków”, a zatem i protestantów, miała charakter religijny, wynikała bowiem z rozbieżności poglądów na sprawy dogmatyczne. I oto dziś Watykan „jak najgoręcej wita współpracę z protestantami” wyklętymi przecież z powodu kłótni i „ipso facto wpadającymi w ekskomunikę”, a czyni to w imię swej ostatniej uchwały. Rzecz jasna, że gdyby ta uchwała miała charakter czysto religijny, nie byłoby to możliwe. Nie jesteśmy zwolennikami klątw kościelnych w żadnej postaci, ale gwoździ ścisłości, musimy stwierdzić, że wedle prawa kanonicznego bulla Leona X nie straciła mocy, a przynajmniej obowiązuje dyrektorów kancelarii papieskiej, Wezwanie, skierowane przez Watykan do protestantów świadczy zatem niezbicie, że traktuje on swą ostatnią uchwałę jako narzędzie czysto polityczne.

Nawiasem mówiąc miarodajne czynniki protestanckie ustosunkowały się negatywnie do propozycji Watykanu.

„New York Herald Tribune” z dnia 16 lipca donosi w depeszy z Londynu, że prezes światowej rady kościołów protestanckich dr Marc Boegner, oświadczył, iż „rada przeciwna jest metodom, przy pomocy których Watykan próbuje zorganizować coś w rodzaju krucjaty przeciwko komunizmowi”.

Ku czemu zmierzał Watykan podejmując swą uchwałę?

Odpowiedź nie nastęrcza trudności. Chodziło o dywersję polityczną wśród wielomilionowych rzesz prostych ludzi całego świata, którzy prowadzą walkę o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, przeciwko wojnie i podżegaczom wojennym. Najpotężniejszym orężem w tej walce jest jedność działania robotników, chłopów, inteligencji pracującej, intelektualistów — słowem ludzi pracy fizycznej i umysłowej, ludzi wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, złączonych wspólnym celem obrony swych praw i obrony pokoju przed zamachami imperializmu i zachłannością kapitalistów.

W krajach demokracji ludowej, gdzie władza znajduje się w rękach ludu, jedność mas pracujących jest podstawą wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy gospodarczej, podniesienia ogólnego dobrobytu, szerzenia kultury i oświaty. Watykan chce tę jedność podkopać, a równocześnie pragnie zaognić stosunki między kościołami a państwem ludowym, by w atmosferze waśni religijnych ułatwić czynnikom reakcyjnym działalność przeciw władzy ludowej.

Jak potężne znaczenie polityczne posiada jedność mas ludowych, świadczy choćby światowa akcja w obronie pokoju, która skupiła ponad 600 milionów ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań.

Tę jedność „os W—W” pragnie za wszelką cenę rozbić, a przynajmniej osłabić. Postanowiła więc wzniesić w szeregach obozu postępu i pokoju zarzewie walk religijnych. Watykan sięgnął po ulubioną broń z czasów średniowiecza — broń ekskomunikacji. Zawieszając groźbę ekskomunikacji nad głowami wiernych — chce ich odciągnąć od walki w obronie swych najbardziej elementarnych praw i interesów.

„Os W—W” boi się jedności mas pracujących

Istotę problemu maluje w prostych lecz dosadnych barwach skrajnie reakcyjny tygodnik amerykański „Time” w szeregu obrazków, skreślonych przez swego włoskiego korespondenta. Oto, co najbardziej wyprowadza „Os W—W” z równowagi:

„Niedaleko Anzio leży zrujnowana przez wojnę miejscowość Genzano. Przeszło połowa spośród 10 000 jej mieszkańców (wielu z nich bezrobotnych, niektórzy żyją w jaskiniach) popiera partię komunistyczną. Nie przeszkadza im to brać ślubu w kościele, chrzczyć swoich dzieci i chować zmarłych w asyście księdza, błogosławiącego grób w obecności chorążego z czerwonym sztandarem”.

Obrazek drugi:

„W Eari, kowal Angelo Pantoso, powiada: „wierzę w Boga, Bóg chroni mnie podczas wojny. Ale, kiedy wróciłem do domu, tylko komuniści umieli mi wytłumaczyć przyczyny nędzy, którą cierpię”.

„Os W—W” panicznie boi się takich ludzi jak kowal Angelo Pantoso z Bari i mieszkańcy Genzano. Zwykła agitacja polityczna włoskiej chadecji, kleru i „Głosu Ameryki” nie tu nie pomogła. Watykan postanowił wyrzucić na nich terror moralny, obudzić konflikt w sumieniach, zagrozić dyskryminacji religijnej.

Wybitna działaczka katolicka, prof. Ada Alessandrini w postępowym tygodniku włoskim „Vita Nuova” z dnia 31 lipca ujmuje istotę manewru watykańskiego:

„Staje przed nami alternatywa, sztucznie nam przez władzę kościelną narzucona, albo zdradzić ruch demokratyczny, stając się mniej lub więcej świadomym narzędziem reakcji społecznej i politycznej, albo okazać nieposłuszeństwo wobec uchwały Watykanu. Dylemat ten jest nieludzki i okrutny, ponieważ został fałszywie postawiony. Obiektywnie należy stwierdzić, że żaden z naszych towarzyszy wiary i walki nie ulega nawet najmniejszej poku-

sie wybrania pierwszej alternatywy — zdrady ruchu demokratycznego.”

Autorka stwierdza dalej, że w walce o postęp społeczny nie chodzi bynajmniej o skupianie się wokół kościoła lub przeciwko kościołowi, gdyż zarówno katolicy jak i nie-katolicy znajdują się i na prawicy i na lewicy.

Prof. Alessandrini wnioskuje:

„Istotnym motywem jest to, że rozkładająca się klasa kapitalistyczna chwytła się autorytetu kościoła katolickiego, aby uczynić zeń narzędzie swego egoizmu.”

Bolesna lekcja historyczna

Cytowany już przez nas dziennik szwajcarski, „Neue Zuercher Zeitung” pisze: „Kościół katolicki, który odznacza się tak wybitną pamięcią historyczną, nie powinien zapominać, że klątwy ogłaszane z motywów politycznych często przekształcały się nieoczekiwanie w skuteczną broń przeciwników”.

To ostrzeżenie dziennika szwajcarskiego oparte jest na głębokiej znajomości dziejów.

W historii Polski wypadki rzucają klątwy kościelnej na królów i książąt panujących były bardzo częste. Decydującą rolę grały tu motywy polityczne lub finansowe. Hierarchia kościelna bronila w ten sposób swych przywilejów, zwłaszcza materialnych i każdemu monarche, który bądź pragnął te przywileje przykrocić, bądź też chciał pociągnąć biskupów do świadczeń na rzecz skarbu państwa — wygrażała klątwą. Z reguły jednak królowie polscy mało sobie z tego rodzaju pogróżek robili. W końcu klątwa tak powszechna, że poniechano szafowania nią.

Ale nie zarzucano jej bynajmniej całkiem. Wiek XIX dostarcza ciekawego przykładu użycia przez Watykan klątwy w celach czysto politycznych, w walce papieża przeciwko chowu niepodległościowemu we Włoszech. Papież uciekł się tu do klątwy parokrotnie. We wszystkich wypadkach poniósł całkowitą porażkę i w końcu Watykan musiał się z całej sprawy wycofać z wielkim uszczerbkiem dla swego autorytetu.

Przez cały czas sprawa obracała się wokół zjednoczenia Włoch. Patriotci włoscy walczyli o jedność swego narodu przeciwko Austrii i przeciwko państwu kościelnemu. Papież Pius IX występował czynnie przeciwko idei zjednoczenia Włoch, obawiał się bowiem utraty władzy świeckiej w państwie kościelnym, które obejmowało m. in. Rzym, uważany przez wszystkich Włochów za stolicę swego przyszłego zjednoczonego państwa.

W r. 1848 lud rzymski zerwał się do walki i powołał rząd tymczasowy. Na 29 grudnia 1848 roku przepisane zostały wybory do konstytuancy. Papież rzucił ekskomunikę na wszystkich, którzy weznają czynny lub bierny udział w wyborach. Mimo to olbrzymia większość rzymian głosowała w wyborach. Kon? stytuenta pozbawiła papieża władzy świeckiej i proklamowała republikę rzymską. — Stwierdziwszy bezskuteczność ekskomunikacji papież sięgnął po bardziej realne środki i zwrócił się wtedy do Austrii, Francji i Hiszpanii o pomoc wojskową. Interwencja militarna francusko-austriacka położyła chwilowo kres władzy ludowej. Papież na obcych bagnietach wrócił do Watykanu.

W r. 1859 wybuchły ruchy powstańcze w prowincjach państwa kościelnego. Papież znów rzucił klątwę na uczestników powstania. Ale mimo to plebiscyt wypadł na niekorzyść papieża. Papież po raz trzeci sięgał o ekskomunikę tym razem bezskutecznie. Maszy ludowe odwracają się od Watykanu pod koniec roku tylko Rzym pozostał pod władzą papieża.

W r. 1861 proklamowane zostało królestwo włoskie. Całe Włochy domagały się przyłączenia Rzymu do królestwa. Papież odmówił. Niższy kler solidaryzuje się z żądaniami patriotów włoskich. Tylko obecnie francuskiej załogi utrzymuje władzę papieża nad Rzymem. Gdy w r. 1870 Francuzi ewakuowali Rzym — wojska włoskie zajęły wkrótce miasto. Plebiscyt przeprowadzony 2 października 1870 r. przyniósł ogromne zwycięstwo patriotom. Spośród 135 000 głosujących — ponad 133 000 wypowiedziało się za włączeniem Rzymu do Włoch.

Papież Pius IX ogłasza wtedy bullę „Non Expedit”, która zakazuje wierzącym katolikom pod groźbą ekskomunikacji jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym Włoch. Klątwa grozi każdemu, kto bierze udział w wyborach. Klątwa grozi każdemu, kto składa przysięgę na konstytucję, a zatem każdemu urzędnikowi państwowemu. Bulla „Non Expedit” nie odniosła jednak żadnego skutku. Wręcz przeciwnie, zjednoczyła tylko naród włoski przeciwko polityce Watykanu, przyczyniła się do gwałtownego wzrostu wpływów stronnictwa antyklerykalnych i postępowych. Następcą Leona XIII zmuszony był złagodzić interpretację Bulli, aż w początkach pierwszej wojny światowej. Watykan cichaczem wycofał się z walki z państwem włoskim. W r. 1919 papież Benedykt XV, widząc bezowocność dotychczasowej taktyki, oświadczył gotowość „zawarcia porozumienia z rządem włoskim nawet bez konkordatu”.

Praktycznie więc groźba ekskomunikacji wisiała przez przeszło pół wieku nad całym narodem włoskim. Mimo to miliony Włochów spełniały codziennie swe obowiązki patriotyczne, nie oglądając się na polityczne manewry Watykanu, aż musiał on skapitulować.

Awanturnicza polityka Watykanu wywołała wtedy niezadowolnienie i ostre protesty w ko-

łach najbardziej katolickich i konserwatywnych.

Watykan nie odwróci biegu dziejów

Dziś Watykan wraca do tych samych awanturniczych metod walki politycznej. Tylko, że sytuacja kształtuje się dziś jeszcze bardziej dlań niekorzystnie, aniżeli w wieku XIX, gdy pragnął się przeciwstawić patriotycznym dążeniom całego narodu włoskiego.

Wtedy papież usiłował bezskutecznie sterroryzować kilkadziesiąt milionów Włochów. Dziś pragnie to samo uczynić z setkami milionów ludzi bogatszych o całą epokę w doświadczenia polityczne, jakich dostarczyły im dwie wojny światowe, zwycięska rewolucja socjalistyczna w ZSRR, okres panowania faszyzmu i jego klęska, tryumf demokracji ludowej w Europie środkowo-wschodniej i zacięta walka z próbami ofensywy reakcyjno-imperialistycznej w latach ostatnich.

Historia ostatnich stu lat wskazuje niezbicie, w jakim kierunku idzie rozwój dziejowy. Mimo oporu sił wsteczniczą mas ludowe zwyciężyły na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej, budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Po drugiej wojnie światowej, która była rozpaczliwą próbą zahamowania postępu przy pomocy niemieckiej machiny wojennej, rewolucja społeczna wyzwoliła kraje, które poprzez demokrację ludową kroczą do socjalizmu. Na drugim krańcu świata Chiny Ludowe odwołują się do zwycięstwa nad imperializmem. Świat kroczy niepowstrzymanie ku socjalistycznej przyszłości. Nie zatrzymają go w tym pochodzie średniowieczne groźby Watykanu, próbującego daremnie cofnąć bieg dziejów.

Uchwała Watykanu zwraca się przeciwko dziesiątkom milionów katolików, którzy walcą o swe prawa. Przeciwko członkom partii komunistycznych i robotniczych, przeciwko ich sympantom i zwolennikom. Przeciwko członkom związków zawodowych także i przeciwko członkom związków chrześcijańskich, które we Francji czy Włoszech tworzą wspólny front przeciwko zachłanności kapitalistów. Przeciwko spółdzielcom, którzy w krajach kapitalistycznych wspólnie z ruchem robotniczym bronią masy ludowej przed wyzyskiem a w krajach demokracji ludowej współdziałają w budowie nowej planowej gospodarki socjalistycznej. Przeciwko pisarzom, uczynom i artystom, którzy podali rękę masom pracującym w walce o pokój. Przeciwko dziesiątkom milionów chłopów w krajach demokracji ludowej, którzy dostali ziemię zabraną obszarnikom, przeciwko ucziwym duchownym katolickim, którzy czując razem z masami pragną współdziałać w usunięciu krzywdy społecznej i wyszuku i wspierają walkę wyzwolenia ludu. Przeciwko robotnikom wreszcie, którzy wszędzie stanowią awangardę walki o pokój, postęp i socjalizm.

Wszędzie gdziekolwiek toczy się ta walka na czoło mas pracujących wysuwają się partie komunistyczne i robotnicze. One to rzuciły hasło jedności ludu pracującego w tej walce. Watykan chce tę jedność rozbić. W imię czego?

W imię obrony interesów klas posiadających, w imię odbudowy nacjonalistycznych Niemiec, w imię intryg podżegaczy wojennych, w imię polityki amerykańskiego imperializmu, w imię dążeń antyludowych „osi W—W”.

Zamach na wolność poglądów politycznych

Ta awanturnicza polityka Watykanu zwrócić przeciwko dążeniom setek milionów ludzi wszystkich wyznań i wszystkich narodowości skazana jest z góry na niepowodzenie. Watykan nie wahał się wystawić na szwank autorytetu kościoła, wręczając go do tej walki politycznej. Zlekceważył w niej całkowicie interesy, dążenia i pragnienia milionów wierzących katolików.

Pismo włoskie „La Stampa” pisze:

„Na skutek uchwały Watykanu trzecia część narodu włoskiego objęta została groźbą ekskomunikacji”.

„Uchwałę Watykanu należy tłumaczyć tym, że kościół katolicki przeżywa głęboki kryzys”.

W niektórych kołach mieszczańskich Europy zachodniej zwłaszcza tam, gdzie żyją tradycje liberalizmu burżuazyjnego uchwała Watykanu wywołała konsternację. Liczą się one bowiem z tym, że bezpośrednia interwencja papieża w sprawy polityczne może odrodzić nastroje antyklerykalne w tych mieszczańskich środowiskach, gdzie żywa jest pamięć reakcyjnej roli Watykanu w walce z postępowymi ruchami mieszczańskimi okresów minionych i zamiast wzmocnić obóz antyrobotniczy — uchwała Watykanu wnosi doń rozdziewięć.

Nawet tak reakcyjny dziennik jak paryski „Le Monde” stwierdza, że „nie można wykluczyć rewolwy części społeczeństwa katolickiego przeciwko uchwałę Watykanu”.

Mieszczański dziennik włoski „Il Momento” stwierdza:

„Wielu ludzi widzi w tej uchwałę ograniczenie wolności katolika, który zachowuje wierność dla kościoła, pragnie jednak posiadać swobodę myślenia i wyboru partii politycznej”.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

W wyniku planu 6-letniego podwoi się produkcja przemysłowa

Cechą charakterystyczną w rozwoju przemysłu polskiego w okresie planu trzy-letniego był stosunkowo znaczny wzrost w podstawowych gałęziach produkcji środków wytwarzania, aniżeli w innych działach. Jeżeli globalna wartość produkcji przemysłowej (w porównaniu z r. 1938) na koniec roku bież. wyniesie 164 proc., to równocześnie wzrost produkcji węgla wynosi 198 proc., energii elektrycznej 205 proc., maszyn rolniczych 256 proc., środków transportu (wagony towarowe) 2733 proc. W ten sposób stworzone zostały podwaliny dla uprzemysłowienia kraju na wielką skalę, dla planu 6-letniego, w wyniku którego produkcja przemysłowa Polski w przeliczeniu na głowę ludności osiągnie poziom najbardziej rozwiniętych ekonomicznie państw zachodnio-europejskich.

Plan 6-letni przewiduje, że w r. 1955 wartość produkcji przemysłu państwowego będzie wynosiła 214 proc. wartości obecnej. Średni wzrost produkcji będzie wynosił 135 proc. rocznie. Jest to tempo niezwykle szybkie, przekraczające 5 do 10 razy tempo rozwoju przemysłowego państw kapitalistycznych w latach ich najwzrostu i ustępuje tylko rezultatom, osiągniętym przez robotników radzieckich w poszczególnych pięcioletkach.

Będzie ono możliwe do osiągnięcia dzięki wzrostowi wydajności pracy, przewidzianemu w planie na 65 proc. (w porównaniu ze stanem obecnym).

Rozszerzający się żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy, wprowadzenie nowych maszyn, ulepszenia, będące wynikiem tysięcy pomysłów, wpływających co dnia od robotników i pracowników umysłowych stanowią gwarancję, że spodziewany przyrost wydajności jest realny. Trzeba przy tym uwzględnić, że w ramach planu przebudowane zostaną zakłady przestarzałe, że przemysł nasz zasila maszyny nowoczesne, że w związku z rozwojem produkcji podniesie się poziom spożycia klasy robotniczej.

Dla porównania warto tu nadmienić, że w okresie drugiej i trzeciej pięcioletki przyrost wydajności pracy w Związku Radzieckim wynosił 75 proc. Czechosłowacki plan 5-letni przewiduje tylko 53 proc., ale należy wziąć pod uwagę, że Czechosłowacja już obecnie jest krajem wysoko uprzemysłowionym o nowoczesnych metodach wytwarzania i w związku z tym każda poprawa obecnego stanu jest tam trudniejsza niż u nas.

Podczas gdy całość produkcji przemysłowej ma wzrosnąć w wyniku planu 6-letniego nieco więcej niż dwukrotnie (214 proc.) produkcja niektórych gałęzi rozwija się aż trzykrotnie. Są to w pierwszym rzędzie przemysły elektrotechniczny i chemiczny. Każdy dziś zdaje sobie sprawę z niesłychanego znaczenia tych dwóch działów produkcji nie tylko dla uprzemysłowienia, ale dla całokształtu rozwoju gospodarczego kraju. Mają one decydujący wpływ na postęp mechanizacji rolnictwa, budownictwo, obronność, motoryzację, elektryfikację, sięgają w dziedzinę kultury. Toteż przemysł chemiczny, dla rozwoju którego Polska ma szczególnie dogodny warunki, posiadając w kraju szereg najróżnorodniejszych, dotąd niewykorzystanych surowców — ma się stać w wyniku planu drugim co do wielkości po przemyśle węglowym naszym przemysłem narodowym.

W podobnym stosunku jak przemysł chemiczny rozwija się w ramach planu przemysł stoczniowy. W tej dziedzinie braki nasze są bodaj największe. Polska jest państwem morskim i dla należytego wykorzystania swego rozległego wybrzeża potrzebuje odpowiedniej floty morskiej i rzecznej. Rozbudowa stoczni do 300 proc. obecnej produkcji przyspieszy przeistoczenie się Pol-

ski w prawdziwe państwo morskie.

Wyższy od przeciętnego stopień rozwoju przewiduje plan 6-letni także dla tych gałęzi przemysłu, które służą bezpośredniemu potrzebom konsumpcyjnym.

Dwukrotnie wzrośnie produkcja przemysłu odzieżowego. Klasa robotnicza ponosi dotychczas wysoką haracę na rzecz warsztatów krawieckich. Nie jest rzadkością, że za uszyte ubrania płaci się dużo więcej, aniżeli za materiał. Jest to wynik braku dostatecznie rozwiniętej o bogatym asortymencie produkcji kon-

fekcji. Ten brak będzie usuwany w planie 6-letnim.

Bardzo wysoki stopień rozwoju przewiduje plan przemysłu tłuszczowego (264 proc.) konserwowego (268 proc.) i fermentacyjnego (270 proc.).

Są to dziedziny w których, w związku z zacofaniem rolnictwa dotychczas odczuwaliśmy braki. Przewidywania planu biorą pod uwagę wyniki osiągnięte już w tym roku przez akcję kontraktacji trzody chlewnej i zmianę organizacji rynku mięsnego, jak również przemiany w rolnictwie, które nastąpią dzięki

modernizacji techniki rolniczej i stałej pomocy Państwa dla drobnego i średniorolnego chłopca.

Rozwój przemysłu w ramach planu 6-letniego zatem wzmoże niesłychanie nasz potencjał wytwórczy, a tym samym stworzy warunki dla pełnego zaopatrzenia ludzi pracy w miasto i na wsi w potrzebne artykuły. Zlikwidowanie „waskich gardel”, jakie jeszcze tu i ówdzie istnieją, zapewni regularność dostaw, wykluczy możliwości spekulacji i spowoduje potaniecie towarów.

J. Brzeski

Upowszechnić metodę prefabrykacji u budownictwie przemysłowym

Około 60 proc. inwestycji przewidzianych w planie sześciolletnim, to inwestycje budowlane. Wśród wielu typów budownictwa, a więc mieszkaniowego, społecznego, administracyjnego, kolejowego, drogowego itd., niezwykle ważną pozycję zajmuje budownictwo przemysłowe. Od tego, czy sprostą ono swym wielkim zadaniom, czy będzie we właściwym czasie mogło wybudować kilkadziesiąt nowych zakładów fabrycznych, a więc tysiące wielkich, nowoczesnych hal, zależy terminowe uruchomienie nowych produkcji, zależy planowy, harmonijny rozwój naszego przemysłu, przewidziany planem rozbudowy gospodarczej kraju w okresie najbliższych sześciu lat.

Zadania te są tak wielkie, że według zgodnej opinii odpowiedzialnych kierowników naszego życia gospodarczego będą mogły być rozwiązane tylko pod warunkiem dokonania głębokiego przełomu w dotychczas stosowanych metodach technicznych i organizacyjnych budownictwa. Jedną z rewolucyjnych zmian w systemie naszego budownictwa stanowi prefabrykacja.

Prefabrykacja oznacza w najprostszym rozumieniu masowe przygotowanie elementów przyszłej budowy przy pomocy metod produkcji przemysłowej. Rozwinięta prefabrykacja dostarczyć może nie tylko drobnych elementów, jak drzwi, otwory okienne, belki stropowe, stopnie schodowe itd., lecz i elementów takich, jak całe ściany domów, kompletne więzienia dachów itd.

W odniesieniu do budownictwa przemysłowego prefabrykacja dać może nieocenione usługi. Twierdzenie to nie trudno uzasadnić. Podstawowym budynkiem fabrycznym i to w wielu dziedzinach produkcji jest hala fabryczna. Stwarza to dogodne warunki, w których stosować można daleko idącą powtarzalność takich elementów prefabrykowanych, jak tzw. pale Franki, wbijane w ziemię i stanowiące wzmocnienie dla konstrukcji nośnej, płyty ściennic, żelbetowe więzary dachowe wielkich długości itd.

Prefabrykacja nie zawsze oznacza konieczność budowy zakładów przemysłowych dla wyrobu elementów. Często wytwarzane być one mogą bez pośrednio na placu budowy. Chodzi tu zwłaszcza o ciężkie elementy, jak więzary dachowe, pale Franki itd., których transport, z uwagi na ich ciężar, jest trudny i kosztowny.

Prefabrykacja na placu budowy oznacza więc uruchomienie w okresie, poprzedzającym budowę przenośnej fabryki elementów, przenośnej, bowiem zarówno formy, w których przygotowuje się elementy z betonu, jak i szereg innych narzędzi, jak betoniar-ki, kruszarki itd. po zakoń-

czeniu pracy są przenoszone na teren następnej budowy.

Stosowanie prefabrykacji w budownictwie przemysłowym jest w Polsce sprawą nową. Jesteśmy dopiero w początkach drogi. Niemniej ostatnie dni przyniosły i w tej dziedzinie poważne osiągnięcia.

Zarówno doświadczenia przy budowie hal Warszawskiej Wytwórni Urządzeń Radiowych, jak i przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, wskazują na wielkie korzyści metody prefabrykowanego budownictwa przemysłowego. Przyspiesza ono o połowę czas budowy i daje ogromne oszczędności materiałowe. W samym tylko zużyciu drzewa, oszczędności (zbędność budowy szalowań dla poszczególnych części żel-

betonowych) — sięgają 80 procent. Pamiętać przy tym należy, że w miarę nabywania doświadczeń, będziemy mieli coraz większe osiągnięcia.

W obydwu zacytowanych przykładach uzyskane wyniki są rezultatem długotrwałych badań i żmudnej zespołowej pracy inżynierów, techników i robotników. Wobec wielkich wymagań, jakie przed budownictwem przemysłowym stawia plan sześciolletni, dotychczasowe zdobycze naszej młodej prefabrykacji muszą być wykorzystane jak najpełniej i jak naszerzej. Obowiązek ten spoczywa na kierownictwie przedsiębiorstw budowlanych. Od upowszechnienia prefabrykacji zależy w znacznym stopniu tempo powstawania nowych fabryk, tempo rozwoju naszego przemysłu.

Pomoc miasta w akcji żniwnej dała Państwu milionowe oszczędności

Podsumowanie dotychczasowych rezultatów żniwnych

Tegoroczna akcja żniwna ma w swym przebiegu charakter specjalny. Żniwa w całym kraju rozpoczęto nie równocześnie, a nawet z dość poważnymi odchyleniami.

W województwie poznańskim często nawet sąsiednie wsie i majątki podjęły prace żniwne nie równocześnie. Przyczyną tego było rozmaite położenie pól oraz fale zimnego powietrza nierównomiernie przepływające na tych terenach.

Ogólnie jednak biorąc w woj. poznańskim żniwa została całkowicie ukończona z dniem 15 sierpnia i trochę później na terenach północnych. W tej chwili kończy się koszenie owsa, jęczmienia jarego i grochu. W wielu powiatach rozpoczęto już koszenie pszenicy jarej. Na specjalne wyróżnienie w racjonalnym sprzążeniu zbóż zasługują powiaty Rawicz, Konin, Kępno, Oborniki, Znin, Piła oraz Ślubice. W wymienionych powiatach dobrze zorganizowana jest pomoc sąsiedzka, dzięki której województwa centralne nie potrzebowały pomocy ochotniczych trygud z okolicznych miast.

Inaczej przedstawiała się sytuacja na Ziemi Lubuskiej. Małe załudnienie i uprzemysłowienie tych terenów oraz niewystarczająca ilość rąk robotniczych była przyczyną opóźnionej zbiorów. W ciężkiej sytuacji rolnicy pomagali sobie wzajemnie, a do tego doskonale zorganizowana pomoc

ochotnicza z pobliskich miast uchroniła zbiory przed zniszczeniem.

NIEDOCIĄGNIĘCIA OSRODKÓW MASZYNOWYCH

Rolnicze Ośrodki Maszynowe nie zawsze wypełniły wyznaczone zadania. Uderzał brak podręcznych warsztatów napraw co skłaniało znów do zwrócenia się z najmniejszą naprawą do warsztatów TOR. Ceny pobierane przez TOR były wysokie. W kilku wypadkach można było stwierdzić, że zbyt wysokie ceny żądane przez TOR mogłyby wpłynąć na opóźnienie akcji żniwnej, gdyby nie nastąpiły natychmiastowe interwencje przedstawicieli Partii.

PGR w woj. poznańskim, przeprowadzają sprawnie ak-

Nowe wydawnictwa marksistowskie

„Zeszyty Nowych Dróg“

Ukazanie się pierwszego numeru „Zeszytów Nowych Dróg“ stanowi ważny wkład w dziedzinę popularyzacji w Polsce międzynarodowego dorobku współczesnej myśli marksistowskiej. Opublikowane artykuły zdecydowanie rozprawiają się z antynaukowymi i wstecznymi ideologiami, stanowiącymi narzędzie obozu imperialistycznego. Udoświadczenie polskiemu czytelnikowi dorobku twórczej myśli marksistowskiej wybitnych naukowców zagranicznych, a przede wszystkim radzieckich, niewątpliwie wzmocni więź łączącą międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu. Cykl artykułów otwiera fragment z rozdziału drugiego dzieła Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm“, poświęconego zagadnieniom marksistowskiej teorii poznania.

Wachlarz poruszonych w „Zeszytach“ zagadnień jest bardzo rozległy. Problemy walki z „fizycznym“ idealizmem, przejawiającym się w ucieczce fizyków burżuazyjnych w stronę tzw. umiataczniczenia nauki, tj. sprowadzenia zjawisk obiektywnych do oderwanych pojęć, omawiają artykuły A. Maksimowa i H. Naana, w których autorzy nawiązują do toczącej się współcześnie walki w dziedzinie nauk o prawdziwy, postępowy kierunek jej rozwoju.

Znaczenie walki o postęp nauki, o zwycięstwo materializmu dialektycznego, o partyjność nauki, o jej konsekwent-

ny obiektywizm, podkreśla w swoim artykule wybitny angielski marksista, M. Cornforth.

Pierwszy numer „Zeszytów“ przynosi ciekawą publikację wybitnego biologa radzieckiego, E. Głuszczenki na temat „Przeciwko idealizmowi i metafizyce w nauce o dziedziczności“, w którym autor przedstawia w świetle najnowszych badań Łysenki twórczy dorobek nauk radzieckiej w zakresie badań nad kształtowaniem świata przyrody.

Na uwagę zasługuje również artykuł G. Kursanowa o reakcyjnej filozofii neopozytywistycznej, będącej jaskrawym przykładem wycucia z treści i wyjałowienia burżuazyjnej myśli filozoficznej. W rubryce „Kronika“ podany jest program kursu materializmu dialektycznego i historycznego dla wyższych zakładów naukowych w ZSRR. Szczegółowo opracowana tematyka programu stanowi cenną pomoc przy studiach nad marksizmem.

Wybór prac poświęconych poszczególnym dziedzinom teorii marksistowskiej da możliwość jeszcze szerszego i gruntowniejszego poznania i opamiętania teorii marksizmu-leninizmu, stanowić będzie poważny materiał uzupełniający choć w pewnym stopniu poważne luki i dotychczasowy, stosunkowo szczupły zakres naszych własnych prac marksistowskich.

teriałów do napraw, jak papa, smoła i lepek.

Jednym z najważniejszych zagadnień tegorocznych żniw było zorganizowanie z miast rezerw ludzkich, oraz zmobilizowanie wszystkich sił pociągowych i zmechanizowanych, celem użycia ich w akcji żniwnej. W powiatach i gminach stworzono brygady i ekipy robotnicze, rekrutujące się z ZMP, SP, ORM, MO, różnych instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych. Ponad 50.000 robotniczo-rolniczych wykonanych w akcji pomocy wsi przyniosły państwu miliony oszczędności.

Ta szlachetna współpraca świadczy najlepiej o należycie pojętym obowiązku obywatelskim łączności miasta z wsią.

(S)

Polska Ludowa a kościół katolicki (4)

Awantura skazana na niepowodzenie

(Dokończenie ze strony 3)

W obronie tej wolności wystąpił w swym oświadczeniu z dnia 26 lipca rząd polski, stwierdzając:

„Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemającą wyłączonego obszaru, kom i kapitalistom i ich zagranicznym opiekunom“.

Głosy protestu przeciwko uchwale Watykanu dobiegają ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, ze wszystkich krajów świata. Protestują miliony katolików Polski i Czechosłowacji, Francji i Włoch, Europy i krajów zamorskich.

Awanturzysta próba wskrzeszenia średnio-wiecznych walk religijnych dla celów politycznych reakcyjnej „osi W—W“ zwraca się przeciwko samym jej inicjatorom i niesie w sobie zapowiedź ich klęski. Bo w masach wywoła ona skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Sementuje jeszcze bardziej jedność ludzi pracy w walce o postęp i demokrację, w walce o zabezpieczenie niepodległości i suwerenności narodowej, o utrwalenie pokoju światowego.

Stu pacjentów dziennie przyjmuje przychodnia dentystyczna Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie

Najtrudniejszym i najbardziej niecierpliwym pacjentem jest człowiek chory na zęby. Nie lubi długo czekać, chce od razu znaleźć się na krześle dentystycznym, żeby szybko pozbyć się kłopotu. Tymczasem w przychodni dentystycznej Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie — tutek niesamowity. Dopóki chorzy leczyli się w prywatnych gabinetach dentystów, średnia frekwencja wynosiła od 25 do 35 pacjentów. Kiedy jednak otwarto przychodnię Ub. Spół., frekwencja poczęła gwałtownie wzrastać i dochodzi dziś do 100 osób dziennie.

Świadczy to o tym, że ubezpieczeni czują się lepiej w przychodni, aniżeli w gabinetach prywatnych, gdzie często musieli ustępować miejsca innym pacjentom. Organizatorzy przychodni nie spodziewali się jednak takiego napływu chorych i stwierdzają,

że lokal przychodni jest stanowczo za mały.

PRZYCHODNIA CIERPI NA BRAK MATERIAŁÓW TECHNICZNYCH

Wyposażenie przychodni nie jest jeszcze kompletne. Posiada ona trzy nowoczesne fotelle dentystyczne, aparat rentgenowski, sterylizator i pracownię techniczną, w której wykonuje się dziesiątki protez. Do pełnego wyposażenia brakuje jeszcze dwóch foteli. Dużą przeszkodą w pracy jest niedostateczna ilość materiałów pomocniczych jak: gips, wosk i paski celuloide. Mimo, że towaru tego nie brakuje na rynku, centralne zaopatrzenie nie dbają o systematyczny i równomierny ich rozdział.

SZCZUPŁY PERSONEL PRZYCHODNI I DŁUGIE KOLEJKI PACJENTÓW

W przychodni pracuje trzech lekarzy: dr. Gornowa, dr. Firlejowa i kierownik placówki dr. J. Uniecki, dwóch wykwalifikowanych techników ob. Stawny i ob. Przybysz oraz trzy asystentki ob. ob. W. Paweł, B. Grabowska i M. Malicka. Ze względu na brak foteli personel dzieli się na dwie grupy, pracujące w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19. Według teoretycznych obliczeń istnieje możliwość przyjęcia 150 pacjentów dziennie. Jednakże wobec dużej ilości prac technicznych przy frekwencji 100 pacjentów, ca-

ła obsada przychodni ma „pełne ręce” roboty. Stosunek personelu do chorych jest bardzo dobry. Jedyną bolączką jest fakt, że pacjent musi nie raz kilka godzin czekać na swą kolejkę, co jest chwilowo nie do uniknięcia. Może sytuację poprawiłby podział na pacjentów przychodzących po raz pierwszy i na będących już w leczeniu, dla których można by wyznaczyć specjalne godziny.

POCZEKALNIA JEST ZA CIASNA

W godzinach popołudniowych w poczekalni brakuje miejsc siedzących i chorzy muszą stać. Część z nich bowiem czeka na dentystów, część staje przed komisją, urzędującą w tym samym gmachu.

Po uruchomieniu działu fizykoterapii dojdzie jeszcze trzecia grupa czekających i tutek w poczekalni zwiększy się do niemożliwości. Kosiecznym zatem będzie rozbudowanie zakładu, względnie umieszczenie fizykoterapii w innym gmachu.

Należy się również liczyć z tym, że dzienna frekwencja w przychodni dentystycznej nie zatrzyma się na 100 pacjentach.

Przychodnia jest prawdziwym dobrodziejstwem dla świata pracy. Ubezpieczalnia winna więc dobrze zacząć dzieło dokończyć tak, żeby pacjenci mieli wygodną poczekalnię i nie potrzebowali w niej wyczekiwać całymi godzinami. (El-be)

Pralnia chemiczna czy wylegarnia chorób?

Jak bardzo potrzebne są jeszcze lotne kontrole i inspekcje odpowiedzialnych czynników w prywatnych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, świadczy najwymowniej zamieszczony poniżej protokół:

Protokół

Komisja Sanitarnej w składzie ob. Bieda Marii z Miejskiej Rady Narodowej, ob. Zachertowskiej z ramienia Ligi Kobiet w obecności tow. Bergera w dniu 16 lipca 1949 r. w pralni ob. Zelno w Pile, przy ul. Wyszczkowskiego 1.

Komisja stwierdziła: Robotnice pracują bez fartuchów ochronnych, niszczą własne ubrania (pracownice nieopłacone od 6—8 tygodni bez wynagrodzenia, wzgl. za znikomą zaliczką, niezgłoszone w Ubezpieczalni).

Bieliznę pierze się w zimnej, ledwie wodzie, bez goto-

wania, przez co pracownice są narażone na choroby zakaźne. Ponadto bieliznę oddaje kierownik Wojsku Polskiemu brudną i nieprasowaną. Wodę pobiera się z rzeki, do której wylewa — jak zeznaje woźny — nocniki. Na zarządzenie kierownika pracownice piorą mydłem (3 dkg mydła na 1 kilo bielizny) tylko kołnierzyki i mankiety. 3 ubikacje nie do użycia z tego jedna z dziurą w podłodze 60x80 cm zagraża życiu, pozostałe dwie bez wody z kalem powyżej deski sedesowej.

Brak stołówek na interwencje zrobiono przerwę obiadową, w ostatnich dniach, tak, że robotnice posiłki jadają w dniu pogodnym na dworze, w inne dni na miejscu pracy przy brudnej bieliznie.

Wniosek Komisji — z uwagi na to, że warunki w których pracuje około 30 kobiet są niegodne Państwa Socjalistycznego, a przy obecnym kierowniku nie mogą być poprawione, Komisja stawia wniosek o uspołecznienie pralni chemicznej przy ul. Wyszczkowskiego 7.

(—) Zachertowska
(—) Bieda, Maria

W danym wypadku nie mamy nic więcej do powiedzenia, prócz poparcia wniosku Komisji, który winien być realizowany jak najszybciej.

Trojaczki gubińskie pod troskliwą opieką P. C. K.

W ubiegłym tygodniu odwiedził trojaczki gubińskie przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża ob. K. Leonowicz przywożąc w darze od PCK z Poznania 3 kompletne wyprawki, kakao, 3 kg mydła do prania, 10 mydełek toaletowych i 10 puszek konserw mięsnych. Trajaczki są zdrowe i dobrze się czują.

Z inicjatywy Okręgu PCK w najbliższym czasie trojaczki zostaną przewiezione do Domu Dziecka na dwumiesięczny pobyt, aby pod troskliwą opieką lekarską nabrały sił i zdrowia.

(Lw)



Dziś piątek 12 sierpnia 1949 roku
Klary — Będziszawa
Jutro sobota 13 sierpnia 1949 roku
Hipolita — Wójbora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 853

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miejsca Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 505
Szpital Miejski — 562
Karetka Pogotowia PCK 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

GORZÓW OTRZYMA DUŻY TRANSPORT WĘGLA

W najbliższych dniach do magazynów Samopomocy Chłopskiej nadejdzie duży transport węgla, który umożliwi mieszkańcom miasta zaopatrzenie się w opał na zimę. Dotychczas węgiel sprzedawany jest w dowolnej ilości, w cenie 2.500—3.200 zł za tonę, w zależności od gatunku. (D)

SPEKULANTOWI POWINĘŁA SIĘ NOGA

W czasie kontroli przeprowadzonej w kiosku M. Jarmulowicza, zam. przy ul. Chyży 15 Miejsca Obywatelska znalazła 9 l. wódki przeznaczonej na nielegalną sprzedaż, większą ilość zyletek pochodzących z przemytu oraz około 30 kg słoniny z nielegalnego uboju.

„Przedsiębiorczym” właścicielom kiosku zainteresowały się władze sądowe. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Podjeżdżenie”
GORZÓW — „Capitol”
„On, czy ona?”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Awantura w zaświatach”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Dziewonnik z Notre Dame”
ŚLUBICE — „Płaski”
„Konik Garbusek”
STRZELCE KRAJEŃSKIE — „Osadnik — „Znak Zorro”
BULECIN — „Płoch”
„Zakazane piosenki”
TRZCIANKA — „Corso”
„Miłość na lekarstwo”
WITNICA — „Kometa”
PIŁA — „Złota”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”

Gorzowska Izba Przemysłowo-Handlowa

dba o rozwój przemysłu i sztuki ludowej

Gorzów i sąsiadujące z nim powiaty kilkakrotnie już prezentowały swe osiągnięcia w dziedzinie przemysłu i sztuki ludowej — na wystawach gospodarczych w Gorzowie, oraz Targach Poznańskich w ubiegłym i bieżącym roku (wyroby tkackie z Santoczyńska). Dotychczas jednak dział wytwórczości ludowej na tym terenie — wskutek braku odpowiednich kursów, pomocy finansowej, instruktorów i in. — był organizacyjnie zaniedbany i w tym stanie rzeczy nie rokował pomyślnego rozwoju.

Ostatnio w Gorzowie rozpoczęły się prace nad zorganizowaniem kursów przysposobienia i doskonalenia zawodowego w drobnym przemysle przy Ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej, mające na celu w pierwszej fazie wyszkolenie instruktorów przemysłu ludowego, a w następnej — doszkolenie chałupników w zakresie różnych dziedzin sztuki ludowej.

Kursy te, których otwarcie ma nastąpić we wrześniu br., — będą pierwszym etapem pracy nad zreorganizowaniem lubuskiego przemysłu ludowego. W następnym etapie przewiduje się objęcie całego okręgu siecią lokalnych kursów dla chałupników, stworzenie wzorowych warsztatów wytwórczych.

Stacja Meteorologiczna w Gorzowie

służy pomocą lotnikowi, rolnikowi i ... sędziemu

Radiostuchaczka dziwią się często, skąd Polskie Radio ma takie dokładne dane o stanie temperatury, opadów i ciśnienia barometrycznego z terenu Gorzowa. Otóż dane te są czerpnięte są z gorzowskiej stacji meteorologicznej, która działa już od 1945 roku.

Placówka ta obsługiwana obecnie przez 3-osobowy personel, czynna jest bez przerwy i oddaje duże usługi lotnictwu, rolnictwu, a nawet sądownictwu.

Kilkanaście razy dziennie stacja informuje lotników o zmianach pogody, stopniu zachmurzenia, kierunku wiatru oraz podaje inne dane niezbędne dla bezpiecznego funkcjonowania komunikacji powietrznej. Ze sprawo-

zdań stacji korzystają rolnicy, gdyż znajomość ilości opadów na naszym terenie i prognoza pogody jest bardzo pomocną przy planowaniu prac rolnych i uzyskaniu należytych plonów.

Sprawca wypadku samochodowego tłumaczy się przed sądem, że przyczyną była mgła lub beksieczycowa noc — nie zawsze mówi prawdę. Nie kłamie jednak nigdy wykres pogody sporządzony przez stację meteorologiczną.

Barografy, termometry, wiatromiery — to czule nerwy, reagujące na najmniejsze zmiany atmosferyczne.

Ciepłota, odczytana przez nas na domowym termometrze bardzo rzadko jest dokładna,

zaznającą zgromadzonych z polityczną sytuacją między narodową. Mówca położył szczególny nacisk na antypolskie wystąpienie papieża.

W dyskusji nad referatem przedstawiciele poszczególnych zawodów określając wystąpienie papieża jako krok czysto polityczny, niezgodny z zasadami wiary katolickiej — potępił groźbę ekskomunikacji.

Po wyborze delegatów na konferencję okręgową, zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzając w niej, że groźba papieska nie mając nic wspólnego z troską o dobro polskiego katolika, godzi w odbudowę gospodarczą Polski i dlatego też w odpowiedzi na nią zobowiązują się przez podwojenie swych wysiłków w

Załoga Szczecińskiej w Świebodzinie zaczęła III etap współzawodnictwa pracy

W związku z rozpoczęciem III etapu współzawodnictwa w Czystalni i Sortowni Szczecińskiej w Świebodzinie z inicjatywy tamtejszego Koła Ligi Kobiet wyłoniono Komitet Współzawodnictwa. W skład jego weszli: ob. Władysław Malewski, kierownik techniczny, Mihułowicz Władysław, majster szrotkarni, Janina Karasiewicz, majster szrotkarni, oraz brygadziści: Paulina Kaczyńska i Józef Mozer. Współzawodnic two rozpoczęło się 1. 8. br. natomiast dniem końcowym będzie 1. 9. 1949 r.

Przy punktowaniu wyników współzawodnictwa komisja szczególną uwagę zwróciła na jakość i ilość, na wydajność oraz na punktualne stawienie się do pracy.

Dyrekcja fabryki zapewniła ze swej strony dużą pomoc dla współzawodniczących przez dostarczanie wszelkich środków pomocniczych oraz przez ufundowanie

Śmierć dziecka pod kołami wozu

Sąd Okręgowy w Gorzowie rozpatrywał ostatnio sprawę Józefa Cwieka z Zabic pow. Rzepin, który polecił swemu nieletniemu synowi wsiąść na wóz naładowany zbożem ijechać nim na stromej drodze.

Na skutek nieumiejętnego po wozu chłopiec najechał na 2-letniego bawiącego się przy drodze Br. Rozkruta, pozbawiając go życia.

W wyniku rozprawy Cwiek został skazany na 8 miesięcy więzienia, a syn jego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 2 lata. Dej.

Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w gorzowskim PPB dobrze spełnia swoje zadanie

Przemiany ustrojowe dokonane w Polsce Ludowej zmieniły pogląd na człowieka i jego pracę. Wypowiedziano walkę marotrastwu sił ludzkich, odczono opieką energię i twórczą pracę człowieka. Wyrazem tej dążności jest zakładanie we wszystkich przedsiębiorstwach kół Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Gorzowskie PPB posiada równie takie koło oraz oddziały na większych budowlach.

Referentem BHP jest tow. Fr. Piter, który zlikwidował już wszelkie zaległości i obecnie lustruje osobiście obiekty pracy. Na każdym odcinku poucza danego pracownika o zapobieganiu wypadkom. Niezależnie od tego na miesięcznych zebraniach wygłasza na każdej budowie pouczające pogadanki.

O rezultacie tej metody świadczą najlepiej cyfry. W marcu zanotowano 6 wypadków, w lipcu natomiast tylko 2.

Gdyby każdy z robotników wziął do serca hasło „Zwalczaj-

Hufiec miejski SP w Strzelcach Krajeńskich posiada własny sztandar

Junacy Hufca Miejskiego „Służba Polsce” w Strzelcach Kr. potrafią poradzić sobie w każdej sytuacji. Pragnąc mieć własny sztandar urządzili niedawno zabawę połączoną z loterią fanową i za uzyskane pieniądze kupili upragniony sztandar.

Odsłonięcia dokonał wicestarosta tow. J. Mielnik, w obecności I sekr. KP PZPR tow. Mańkowskiego i delegata Komendy Wojewódzkiej „SP” kpt. Wagrowskiego. W uroczystości wziął udział pluton honorowy „SP” z bronią i delegacje gimnastyczne.

Po defiladzie odbyły się imprezy sportowe. M. M.

Czytaj prasę partyjną

jąc wypadki przy pracy i choroby zawodowe przedłużamy okres produkcyjny człowieka — ilość wypadków spadłaby z pewnością do zera. Z. Ł.

Żniwa w majątku PGR Kolsk zakończone

Szybkie zakończenie akcji żniwnej w maj. PGR Kolsk za wdzięczać należy wydanej pomocy robotników z sułchowskiego TOR, Tartaku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Miejskiego, Koła Ligi Kobiet oraz Związku Młodzieży Polskiej. Członkowie tych instytucji i organizacji po godzinach swoich zajęć zawodowych pracowali w majątku składając 220 ha żyta w mende. (Md)



Dziś piątek 12 sierpnia 1949 roku
Klary — Będziszawa
Jutro sobota 13 sierpnia 1949 roku
Hipolita — Wójbora

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Zeromskiego nr 4, tel. 470

Ważniejsze nr-y telefonów
Miejsca Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 834
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800

Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel. 100.

DZIURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Aleksander Sawicz, ul. Stalina 40.

PRACOWNICY ZARZĄDU MIEJSKIEGO POTĘPIAJĄ WYSTĄPIENIE PAPIEŻA

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy prezydenta miasta ob. Ziernikowskiego odbyło się zebranie wszystkich pracowników administracji, zakładów oraz przedsiębiorstw miejskich, w sprawie groźby ekskomunikacji wydanej przez papieża. Po referatach i ożywionej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwaliли rezolucję w której jako odpowiedź na groźbę papieża zobowiązują się stać wiernie na straży granic Polski i poprzez wyteżoną pracę dążyć do zwiększenia dobrobytu mas pracujących. (Zb)

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Mali detektywi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Triumf dr. O'Connor”
LUBSKO — „Patricia”
„Zielone lata”
ŚWIEBODZIN — „Rialto”
„Płesń tajgi”
WSCHOWA — „Hel”
„Tchórz”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Za wami pójdą inni”

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe w Sopocie

Na kortach „Ogniwa” (Sopot) rozpoczęły się rozgrywki w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski. W rozgrywkach pierwszego dnia nie notowano niespodzianek. Rozegrano siedem gier pojedynczych mężczyzn, trzy gry pojedyncze kobiet oraz pojedynczą i podwójną grę juniorów. Wyniki techniczne: w grze

Uaktywnić pracę nad umasowieniem sportu w pow. obornickim

W celu koordynacji wychowania fizycznego na wsi powstały w marcu br. na terenie powiatu obornickiego w oparciu o Wydział Kultury Fizycznej Związku Samopomocy Chłopskiej Powiatowej Radzie Sportu Wieleckiego oraz 5 Rad Gminnych. Od tego czasu powstało na terenie powiatu 5 Ludowych Zespołów Sportowych na wsiach. 2 Zespoły w ośrodkach produkcyjnych i 5 przy kołach gromadzkich ZSCH.

Zespoły Sportowe zostały zarejestrowane i liczą obecnie 116 członków (w tym 84 mężczyzn i 34 kobiety). Członkowie brali już udział w Biegach Narodowych i w Sztafecie ZMP.

Rady Powiatowe i Gminne Sportu Wieleckiego na terenie pow. obornickiego wykazują wielką aktywność, praca ich jest jednak utrudniona z powodu braku sprzętu i boisk.

Drugą poważną przeszkodą w akcji umasowienia sportu jest brak należytej współpracy. W ramach Rad Sportu Wieleckiego przewidziana jest współpraca między ZSCH, ZMP, SP i Zw. Zaw. Pracowników Rolnych. Niestety ZMP interesuje się jedynie sportem na terenie miasteczek powiatu, a zaniedbuje sport wiejski. Również Powiatowa Organizacja SP nie wywiązuje się ze swego zadania, utrzymując jedynie współpracę po linii organizacyjnej i fachowej.

Powyższe przeszkody należy jak najwcześniej usunąć, uaktywnić pracę w organizowaniu Ludowych Zespołów Sportowych i nawiązać ścisły kontakt z miłośnikami sportu na wsi. (Mil)

pojedynczej mężczyzn: Skonecki (Legia W-wa) pokonał Farona (Ogniwo - Sopot) 6:1, 6:0, 6:1; Wojciechowski (Stal - Gliwice) — Piksa (Związkowiec - Częstochowa) 6:4, 6:1, 6:1; Brańkowski (Stal - Katowice) — Koronluk (Ogniwo - Sopot) 6:2, 6:1, 9:7; Skonecki II (Związkowiec - Łódź) — Kosiński (Legia W-wa) 6:1, 6:0, 6:0; Tłoczyński (Ogniwo Szczecin) — Rychter (Ogniwo Bielsko) 6:0, 7:5, 8:6; Piątek (Stal Poznań) — Borowczak (Włókniarz Łódź) 6:2, 6:2, 6:2; Mrokowski (Ogniwo Sopot) — Kwiatek (Legia W-wa) 4:6, 6:0, 6:2, 6:3.

W grze pojedynczej kobiet: Rudowska (Legia W-wa) wygrała z Ginterówną (Legia

W-wa) 6:2, 6:1; Jaskowiakówna (Związkowiec Poznań) — Grombiczewska (Spółnia W-wa) 6:0, 6:1; Stępińska (Ogniwo Sopot) — Wróblewska (Legia W-wa) 6:3, 6:0.

W grze podwójnej juniorów: Mieszkowski i Benit pokonał parę Kurylec, Wiśniewski 6:1, 8:6.

W grze pojedynczej juniorów: Cieszewski (Stal Katowice) zwyciężył Kuryla (AZS Wrocław) 6:1, 6:3. Niedokończona, na skutek ciemności, w dn. 8 bm. gra podwójna juniorów: Kwiatek — Piotrowski i para Wiewiórowski — Żyznowski 3:6, 6:3, 3:2, zakończyła się przegraną pary Wiewiórowski — Żyznowski.

Gwardia (Gubin) - Ogniwo (Z. Góra) 1:9 (1:2)

W niedzielę na stadionie sportowym w Gubinie odbyło się towarzyskie spotkanie piłki nożnej między drużynami Gwardii (Gubin) i Ogniwo (Zielona Góra).

Do połowy meczu gra była żywa i interesująca i mimo, że wynik do połowy ustalono 1:2 na korzyść gości, obie drużyny grały na równym poziomie. Po połowie sytuacja zmieniła się na korzyść drużyny Ogniwo, która ładnymi zagraniami nie szczędząc wysiłku zdobyła dalszych 7 bramek. Powodem wysokiej porażki gospodarzy, był

ła słaba kondycja graczy i niedyspozycja strzałow napastników Gwardii. Jedyną honorową bramkę dla Gwardii zdobył prawo skrzydłowy Dziurzyński. Gra nie ciekawa i na słabym poziomie, widzów mało. (Lw)



na piątek, 12 sierpnia 1949 r. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych; 5,20 Koncert dla świata pracy — Transmisja z Łodzi do Czechosłowacji; 6,15 Muzyka rozrywkowa; 6,55 Program dnia; 7,00 Wiadomości dziennika porannego; 7,15 Muzyka rozrywkowa; 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12,04 Wiadomości popołudniowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12,20 Audycja dla wsi; 12,50 „Na swojej nute” — gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13,35 Muzyka obiadowa z płyty; 14,50 Informacje poznajskie; 15,25 Program dnia; 15,30 Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Czesława Klimczewskiego; 15,45 Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej; 16,05 „Konstanty Stanisławski” — twórca teatru radiotelegraficznego — pogadanka; 16,20 Koncert solistów Wykonawcy: Felicja Kurowiak (sopran), Włodzisław Bielajew (skrzypce); 16,45 Przegląd wydarzeń; 17,00 Dziennik popołudniowy; 17,15 Koncert dla przedowników pracy; 18,00 Kongres S. F. M. D. w Budapeszcie — audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce”; 18,20 „W rytmie tańca”; 19,00 II Dziennik popołudniowy; 20,05 „Wychowanie w rodzinie”; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,30 Muzyka; 22,00 „Mozaika muzyczna”; 22,45 Teatr w Wielkopolsce; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,50 Program na dzień następny.

K.S. Brzewiarz (Trzcianka) — Młoda Gwardia (Sarcz) 1:2 (1:1)

Na boisku miejskim w Trzciance odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy K.S. Brzewiarz (Trzcianka) a „Młoda Gwardia” (Sarcz). Drużyna „Młoda Gwardia” jest wybrana z trzystu dzieci przebywających na kolonii w Sarczu w wieku od 8 do 15 lat.

Dzięki kierownikowi kolonii tow. Cabańskiemu drużyna została wyposażona w niebiesko-czerwone kostiumy sportowe.

„Młodo-gwardziści” zdołali pokonać co prawda w osłabionym składzie C.K. drużynę Brzewiarza, przewyższając go technicznie. Na wyróżnienie spośród graczy zasługuje kapitan tej drużyny Jaranowski z Kalisza. Kolonia „Młoda Gwardia” to najlepsza i najwzrostowa kolonia w Polsce. (K.K.)

Święto sportowe LZS-ów w Obrzycku

Staraniem Pow. Rady Sportu Wieleckiego z pomocą Gminnej Rady Sportu Wieleckiego w Obrzycku odbyły się tamże zawody lekkoatletyczne, kajakowe i pływackie Ludowych Zespołów Sportowych z pow. szamotulskiego. Udział brały 4 zespoły ludowe z Duszni, Kaźmierza, Otorowa i Obrzycka.

Nagrody zostały ufundowane przez Starostę Powiatowego, Powiatową Radę Narodową, Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej, Wojewódzką Radę Sportu Wieleckiego (sprzęt sportowy na sumę 48.475 zł), oraz przez gminę Obrzycko. Poszczególne wyniki rozgrywek: bieg 100 mtr. Lesicki L. Z. S. Obrzycko 12,5 sek. bieg na przebieg 2 000 mtr. 1) Tepper, L. Z. S. Duszni — 6,45 m., 2) Lesicki pchnięcie kulą 1 kg. 1) Koszuda L. Z. S. Obrzycko — 12,48 m., 2) Vitt, skok w dal 1) Błaszczak L. Z. S. Duszni — 5,15 m., 2) Zdzisław Kuligowski L. Z. S. Obrzycko, skok w wyż: 1) Strojny L. Z. S. Obrzycko — 154 cm., 2) Hasior L. Z. S. Otorowo, pływanie mężczyzn: 1.000 m. 1) Sikorski L. Z. S. Obrzycko, 2) Ograbek L. Z. S. Otorowo, pływanie kobiet: 500 m. 1) Wachowiak L. Z. S. Obrzycko, 2) Konieczna, bieg kajakowy dwójek 3.000 m. 1) Koszuda i Błaszczak L. Z. S. Obrzycko, 2) Gałęcki i Agaciński L. Z. S. Obrzycko, turniej piłki siatkowej: 1) L. Z. S. Otorowo, 2) L. Z. S. Obrzycko, 3) L. Z. S. Kaźmierz.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Obrzycko 88 pkt., 2) Duszni 19 pkt., 3) Kaźmierz 15 pkt., 4) Otorowo 9 pkt.

Zawody lekkoatletyczne prowadzi sprawnie, znany na terenie Obrzycka sportowiec ob. Marian Szczepny.

Puchary przechodnie zdobyli: J. Tepper — Duszni i 1) Sikorski — Obrzycko. Zawodom przysłało się ponad 2 tys. osób. (FB)

Wielki turniej drużyn sportowych w Sulechowie

Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sulechowie celem spopularyzowania sportu na wsi, urządzony zostanie w niedzielę, dnia 14 sierpnia w Sulechowie na boisku sportowym turniej brykarski, towarzyskich zawodów piłki nożnej o indywidualne nagrody zespołowe.

Dla trzech zwyciężących drużyn w turnieju (w tym jedna najcenniejsza dla Ludowego Zespołu bez względu na wyniki, przeznaczone są wartościowe nagrody ufundowane przez „Samopomoc Chłopską”.

Turniej piłki nożnej LZS-ów w Obrzycku

W ramach Święta Sportowego Ludowych Zespołów odbył się turniej piłkarski z udziałem 3 zespołów. Wynik spotkań: LZS Duszni — LZS Kaźmierz 2:1, LZS Obrzycko — Duszni 1:1. W turnieju zwyciężył zespół z Obrzycka, zdobywając puchar przechodni.

Na zakończenie odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy Reprezentacją Zespołów Ludowych powiatu a Rezerwami Związku z Szamotuł. Po ciekawej i zaciętej grze, mecz zakończył się zwycięstwem dla zespołu wiejskiego wynikiem 0:0.

Wszystkie spotkania cieszyły się dużą frekwencją widzów z Obrzycka i okolicznych wiosek. (FB)

Turniej rozpocznie się o godzinie 15.30 poprzedzany meczem towarzyskim, między reprezentacją powiatu świebodzińskiego a reprezentacją klubu sportowego „Warta” z Poznania, o godz. 14-tej. Na turniej przybędzie dwóch sędziów związkowych POPZN z Poznania.

Impreza ta jako pierwsza tego rodzaju w Sulechowie niezawodnie przyciągnie na boisko wszystkich miłośników z Sulechowa i okolic. (Md)

Mecz Wisła — ŁKS odbędzie się 13 bm.

KRAKÓW. W celu umożliwienia sympatykom piłkarstwa wzięcia udziału w wycieczkach świątecznych, organizowanych przez ORZZ, mecz ligowy „Gwardia Wisła” — ŁKS odbędzie się, za zgodą obu klubów, w sobotę, 13 bm.

LZS-Siedlisko KS Zjednoczeni (Człop) 4:3

W dniu 7. 8. Ludowy Zespół Sportowy w Siedliszku pow. Piła rozegrał mecz w piłce nożnej w Człopie z tamtejszym KS „Zjednoczeni”. Po zaciętej, lecz ładnej grze zwyciężył Zespół Ludowy w stosunku 4:3. Na podkreślenie zasługuje serdeczne i gościnne przyjęcie Zespołu Ludowego przez KS „Zjednoczeni”. (T. E.)

OGŁOSZENIA

Księgowości Kursy Wieleckie rozpoczynamy 5 września. Kursy Handlowe Smółskiego Wawrzyniaka 33. 1106

Wdowiec poszukuje gospodyni na gospodarstwo wiejskie. Zgłoszenia „Gazeta Poznańska” Kantaka 8/9. 1141

Przedsiębiorstwo Państwowe przyjmie MAGAZYNIERA z branży papierniczej ze znajomością księgowości. Oferty „Gazeta Poznańska” pod nr 1139

Państwowe Szkoły Spółdzielcze Poznań, ul. Różana 17 przyjmą kandydatki (tów) do I klasy gimnazjum dla dorosłych. Warunki przyjęcia: ukończenie 18 roku życia, 7 klas szkoły podstawowej. 1138

Zagubiono dowód osobisty nr 351, kartę RKU — Pabianice Słupski Jan — Pabianice. 1142

Zagubiono bilet okresowy Nr 25284 na przejazd Strylkowo — Poznań — Huszów — Poznań, Modrze pow. Poznań. 1140

Głębokość ODPADKI UŻYTKOWE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Poznań, ul. Kantaka 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, z-ca red. nac. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 529-38, dział kulturalny, kłobczy, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48. Wydawca: R. S. W. „Prasa”. Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 0487

CENNIK OGŁOSZEŃ

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarów przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (spaliny). W tekście jest 6 łamów, za tekstem — 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekontroluj za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170,—	400,—	140,—	
od 101 do 200 mm	200,—	480,—	170,—	90,—
od 201 do 300 mm	230,—	560,—	200,—	
powyżej 300 mm	300,—	720,—	270,—	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa”. Poznań, ul. Kantaka 8/9, tel. 529-31.

Pismo „SPORT” walczy o etykę i solidarność w sporcie

Ukazuje się w każdy czwartek i poniedziałek



przełożył Józef Brodzki

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

który wyjaśnia całkowicie, iż Primo Padrele jest prawdziwym „człowiekiem interesu”

„Dwadzieścia dwa lata dzieliły datę urodzin Primo Padrele od owego dnia, kiedy na świat przyszedł jego młodszy brat Aurelius.

W międzyczasie matka Primo Padrele urodziła mu jeszcze dwóch braci i siostrę, którzy wszakże nie zabawili zbyt długo na tym padole i powiększyli groby aniołków w wieku niemowlęcym. Po śmierci ostatniego bratiska Primo w ciągu sześciu lat był jedynym synem i spadkobiercą olbrzymiego majątku rodu Padrele.

Matka, która była kobietą chorą i sentymentalną, ubóstwiała go. Babią i dziadek w ciągu tych sześciu lat wpajali w niego, iż oczekuje go wspaniała przyszłość i że niewątpliwie zasługuje na nią, gdyż jest niezwykłym młodzieńcem.

Gdy Primo miał dwadzieścia trzy lata, nieoczekiwanie na świat pojawił się nowy brat, co miało napędzić go radością, stało się dla niego niemal katastrofą. Po jawieniu się nowego spadkobiercy i perspektywa podziału wielkich majątków po śmierci ojca, które przywykł już być uważać za swą wyłączną własność, przeraziły go. Pozostawała jedynie nadzieja, iż nowonarodzony wkrótce

podąży za swymi braci i siostrami w zaświaty, gdzie sprawy spadku nikogo nie interesują. Lecz wbrew oczekiwaniu, nowonarodzony, aczkolwiek chorował bez przerwy i dwukrotnie niemal cudem został przywrócony życiu, rozwijał się mniej więcej normalnie, budząc coraz większą radość swych nianiek i coraz głębszą gorycz swego brata.

Mięło jeszcze parę lat i stało się rzeczą oczywistą, że maleńki Aurelius nigdy nie urośnie. Nowy członek rodu Padrele stał się przedmiotem hańby tegoż rodu.

Trudno wyliczyć wszystkie plotki, które w najbardziej arystokratycznych salonach Arzantei kursowały na ten temat, zwłaszcza o przyczynach przyścia na świat w jednej z njobogatszych rodzin kraju podobnego potworka.

W plotkach tych nie było ziarenka prawdy, gdyż nikt nie zbadał przyczyn, które sprawiają, iż najnormalniejsi rodzice, mający normalne potomstwo naraz wydają na świat karzełka. Ale nic nie zdołało powstrzymać lawiny plotek i zwiększyć sympatii rodziny do nowoprzybyłego potworka.

Mięło parę lat, po kolei przenosili się na łono wieczności przedstawiciele starszego pokolenia Padrele i bracia Primo i Aurelius zostali jedynymi właścicielami potężnej firmy.

Z biegiem czasu Primo wyrobił w sobie poglądy, które nieco pogodziły go z istnieniem lilipuciego bratiska. Kalcetwo Aureliusa stało się do pewnego stopnia okolicznością łagodzącą. Trudno było mówić o współczuciu, jakie los Aureliusa mógł wzbudzić w Primo — starszy brat w zbyt dużym stopniu był „człowiekiem interesów”, by podobne uczucia mogły się w nim zrodzić, ale Aurelius nie mógł założyć własnej rodziny i zostawić po sobie potomków, którzy rościłoby sobie prawo do udziałów

w firmie. Czyli to co posiadał obecnie Aurelius, w przyszłości stałoby się własnością Primo lub jego dzieci na wypadek, gdyby Aurelius przeżył swego brata.

Osobiste wydatki Aureliusa w niczym nie mogły zawazyć na finansowej potęgę firmy. Natomiast niechęć jaką Padrele-młodszy żywił na skutek swojego kalectwa do obcowania z ludźmi, doprowadziła wreszcie do tego, że Aurelius stał się zupełnie odludkiem i całkowite kierownictwo firmy przekazał swemu bratu, Primo.

Primo ze swej strony był dostatecznie mądry i ostrożny i wszędzie ilekroć nadarzyła się po temu okazja, podkreślał swą miłość i tkliwe uczucia dla swego nieszczęśliwego brata. Znajdował zawsze czas by bawić się z Aureliusem, gdy ten był jeszcze dzieckiem i przyjacielsko pogwarzyć z nim, gdy był już młodzieńcem, wprawdzie karzełkiem, lecz liczącym już sporo lat życia.

Nie ma przeto nic dziwnego w tym, iż żyjący w ciągłym osamotnieniu i niewątpliwie bardzo nieszczęśliwy karzełek, odczuwający szczególnie dotkliwie swą ułomność, odczuwał głęboką miłość do jedynego człowieka, który okazywał mu swoją troskliwość i przyjaźń.

Niekiedy nocą starszy Padrele budził się cały zły zinnym potem. Śniło mu się, że Aurelius postanowił od tej chwili brać czynny udział w sprawach firmy, a co gorsze, że kategorycznie zażądał podziału spadku.

Następnego dnia Primo był szczególnie troskliwy i uważny. Zazwyczaj nie odmawiał mu w niczym, rozumiejąc, że nawet największe wydatki, celem zaspokojenia jego kaprysów nie dadzą się porównać z marnotrawstwem jakie cechowało życie jego rówieśników z tej sfery.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Piątek, 12 sierpnia 1949 r.

Nr 217 (230)

1 miliard zł

na akcję zwalczania
analfabetyzmu

WARSZAWA. Ostatnio została przeprowadzona ogólnopolska rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Jednocześnie z rejestracją Rząd przystąpił do organizowania masowych kursów nauczania początkowego. Na cel ten przeznaczono do końca br. sumę 605 milionów zł. Razem z funduszami władz samorządowych, organizacji społecznych i Związków Zawodowych łącznie do końca br. wydatkowany zostanie na akcję zwalczania analfabetyzmu przeszło 1 miliard zł. Do końca sierpnia br. siecią 10 tys. kursów objętych zostanie około 100.000 analfabetów.

Robotnicy zespołu PGR – Racot meldują Prezydentowi R.P. o przedterminowym ukończeniu żniw

Jak nam donoszą z Okręgu Poznańskiego PGR załoga zespołu Racot z okazji przedterminowego ukończenia żniw przesłała na ręce Prezydenta Bolesława Bieruta depeszę następującej treści:

Tow. Prezydencie!

Załoga Zespołu PGR Racot okręgu poznańskiego melduje, że w dniu dzisiejszym tj. 9 sierpnia o

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW UCHWAŁIŁ wytyczne 6-letniego planu technicznego Usprawnienia pracowniczego BĘDĄ NALEŻYĆ POPULARYZOWANE

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwalił wytyczne do 6-letniego planu technicznego. Jest to pierwsza w dziedzinie naszego planowania uchwała, zawierająca wytyczne rozwoju techniki w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

Wytyczne Komitetu Ekonomicznego określają najważniejsze zadania planu technicznego i wprowadzają ustalenie szeregu wskaźników technicznych na poszczególne lata planu 6-

letniego w dziedzinie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych, przyspieszenia przemysłu, rolnictwa, transportu, rolnictwa itd.

W celu jak najszerzego rozpowszechnienia usprawnień pracowniczych, Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę, która ustala sposoby ogłaszania i rozpowszechniania usprawnień pracowniczych.

Dotychczasowy tryb ogłaszania usprawnień pracowniczych nie zapewniał należytego ich wykorzystania w tych zakładach i przedsiębiorstwach, w których mogły być one zastosowane.

Uchwała Komitetu Eko-

nomicznego ustala sposób przekazywania opisu usprawnienia od przedsiębiorstwa do Urzędu Patentowego R. P., który zbiera, bada i klasyfikuje przesłane zgłoszenia. Usprawnienia, które posiadają szerokie znaczenie także dla innych zakładów o podobnej technologii, będą odpowiednio opracowywane i przekazywane do jak najszerzego rozpowszechnienia i popularyzacji w specjalnych wydawnictwach.

Rozmowy radiowo-telefoniczne ze statkami na morzu

GDAŃSK. Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telegrafów w Gdańsku wprowadziła od dnia 15 września rozmowy radiotelefoniczne pomiędzy wszystkimi miejscowościami kraju a pasażerami i załogami statków polskich i obcych, znajdujących się na Bałtyku.

ZZK — Poznań przoduje w akcji szkolenia kolejarzy

WARSZAWA. Realizując uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, Związek Zaw. Kolejarzy przystąpił do masowego szkolenia swoich członków.

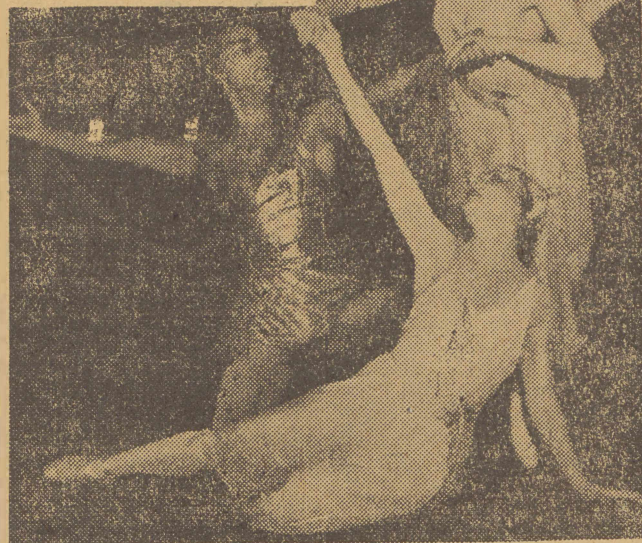
W II kwartale rb. przeszkolono ponad 10 tys. młodszych zaufania, którzy stanęli na czele nowoutworzonych grup związkowych.

W porównaniu z rokiem

ubiegłym, w ciągu którego kursy ukończyło tylko 3 tys. aktywistów, stanowi to wzrost o przeszło 700 proc.

W prowadzonej dotychczas pracy szkoleniowej, najlepsze wyniki uzyskał okręg ZZK — Poznań, gdzie w rb. ukończyło już kursy 2.500 związkowców. Na dalszych miejscach znajdują się: Katowice i Gdańsk.

Witamy
serdecznie
Balet
Radziecki



W dniu dzisiejszym odbędzie się w Poznaniu pierwszy występ zespołu baletowego Moskiewskiego Teatru Wielkiego ZSRR. Występ ten wzbudził wśród społeczeństwa poznańskiego ogromne zainteresowanie. Na zdjęciu: czołowi tancerze radzieccy: Messerer, Lepieszyńska i Gołównina.

Przed kongresem połączeniowym organizacji bojowników o wolność

WARSZAWA. Dnia 9 sierpnia rb. odbyło się pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza, posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kongresu Połączeniowego następujących organizacji społecznych: Związku Bojowników z faszyzmem, z najazdem hitlerowskim, Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905, Związku Dąbrowszczaków, Związku Weteranów Powstań Śląskich, Związku Weteranów Powstań Wielkopolskich, Związku Partyzantów Żydów, Związku

Obrońców Westerplatte, Związku Cytadelowców, Związku Czerwonych Kosynierów Stowarzyszenia b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej.

W rezultacie połączenia tych organizacji powstanie jednolita, potężna liczebnie organizacja.

W posiedzeniu Komitetu wzięli udział: premier Cyrankiewicz, prezes NIK, generał Józwiak - Witold, minister Świątkowski, wiceminister Ochab, wiceminister Syz i ob. ob. Działożyński, Smolar, Sek-Malecki i Ozga-Michalski.

Na froncie 2-ch tysięcy km rozpoczęła ofensywę Chińska Armia Ludowa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Kantonu, że Chińska Armia Ludowa rozpoczęła ofensywę na froncie długości przeszło 2000 km. Formacje Armii Ludowej posuwają się w 8 kolumnach szerokim łukiem z północnego zachodu na południe i wschód w kierunku prowincji Fukien, położonej nad wybrzeżem morskim.

Według ostatnich doniesień czołwki Armii Ludowej przebrały połączenie między Kantonem a miastem Hanczhou, położonym w odległości 230 mil na północny wschód od obecnej stolicy Kuomintangowskiej.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Hongkongu oddziały Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin Piao posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-

W 114 proc. wykonał plan lipcowy przemysł budowy ciężkich maszyn

KATOWICE. Utworzony w ramach Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich wykonał w lipcu br. w 114,8 proc.

Z najważniejszych, wyprodukowanych w lipcu maszyn ciężkich wymienić należy: 7 dźwigów portowych 7-tonowych,

Żniwa pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Żniwa na polach chłopskich są już ukończone lub z małymi wyjątkami dobiegają końca. Wskutek niepogody praca przy zbiorze zbóż prowadzona była z poważnymi przerwami. Parcelanci np. z Nowejwsi w pow. poznańskim kosili żyto nawet w okresie niepogody, ażeby podołać w zbiorze dojrzewających zbóż.

Była to prawdziwa walka, chłopów o zbiory i w walce tej chłopcy nie byli osamotnieni. Do pomocy stanęli robotnicy fabryczni, urzędnicy miejscy, członkinie Ligi Kobiet i młodzież. Wszyscy szli w pole, aby pomóc chłopom zabezpieczyć nowy chleb.

Tegoroczne żniwa uwydatniły jak jeszcze w żadnych poprzednich latach, ścisłą i nierozdzielalną współpracę miasta z wsią. Ekipy pomocnicze zorganizowane w miastach jeździły poza godzinami swej pracy codziennie do innej wioski, biorąc udział w akcji żywności. Na podstawie zebranych dotąd meldunków, przy żniwach w gospodarstwach małych i średniorolnych chłopów pracowało z miast 2.215 osób starszych i 2.900 młodzieży.

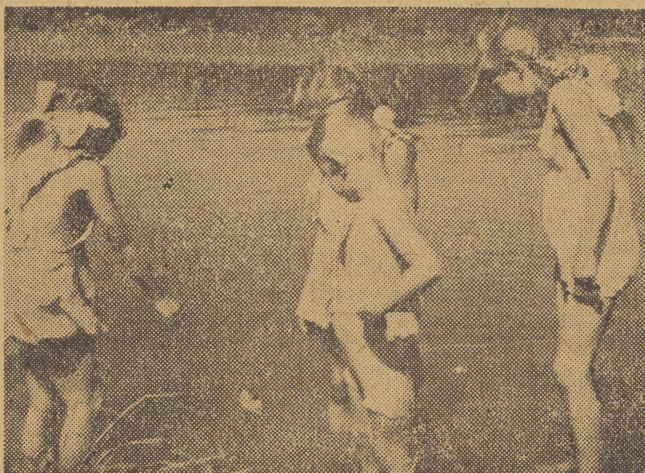
Godny naśladowania przykład sojuszu robotniczego wykazali robotnicy Zakładów Sprzętu Towarowego w Poznaniu. Jeden z robotników — tow. Bąkowski — powiedział dosłownie:

„Cieszę się, że mogę poświęcić kilka dni urlopu dla sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pracę na roli znam od dziecka, toteż tym chętniej będę pracował przy żniwach”.

W ramach łączności miasta ze wsią najlepiej była zorganizowana pomoc w akcji żniwnej w powiatach: Chodzież, Mogiła, Wolsztyn, Wągrowiec i Szamotuły. Kilka tysięcy gospodarstw małych i średniorolnych chłopów, dzięki właśnie tej pomocy ukończyło żniwa przed przewidywanym terminem. Dzięki tej pomocy chłopcy kończąc wcześniej żniwa wykonali już około 65 proc. podorywek, co z kolei ma poważne znaczenie na polepszenie przyszłego urodzaju. Pomoc w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego uchroniła bez wątpienia gospodarstwa rolne i państwo od wielomilionowych strat wskutek niepogody od porostu zbóż.

Obecnie żniwa dowiodły, że coraz bogatsza jest treść współpracy robotników i chłopów.

W niedzielę nad „Rusałką”



W ostatnie upalne dni mnogie rzesze mieszkańców Poznania wyległy nad jezioro „Rusałka”. W nurtach orzeźwiającej wody szukali chłody nie tylko starsi, lecz również młodzież i dzieci. Dzieci rozkoszują się najbardziej zabawą w wodzie. Irka, Oleńka i Tadeusz obserwują wesołe harce rybek w wodzie (zdjęcie z lewej)

Oleńka zabrała nad wodę statek, którym wysłała za granicę polski węgiel i przywozi... łalki (zdjęcie z prawej)

„Dobre zarobki” przy kradzieży mienia państwowego obiecywał ksiądz Gurgacz członkom swej bandy Trzeci dzień procesu bandy PPAN

KRAKÓW. Dwudziestu dwóch świadków zeznawało w trzecim dniu procesu bandy ks. Gurgacza. Część z nich należąca do tej samej bandy i już uprzednio osądzona zeznała, że podczas werbunku zapewniono nowowstępującą młodzież, iż banda ks. Gurgacza zastąpi jej w zupełności „Sodaliję Mariąńską”.

Inni znów świadkowie podali szczegóły bestialskiego zamordowania przez „żandarmerię” milicjantów strzegących mienia publicznego. Sam ks. Gurgacz przyznał przed sądem, że pełnił kierowniczą rolę w bandzie, wskazując na jednego ze współoskarżonych jako na swego adiutanta.

Z zeznań świadków wynika, że członkowie P.P.A.N. rekrutowali się przeważnie z młodzieży szkół średnich.

Ks. Gurgacz werbował do bandy nowych członków pod pozorem wpajania zasad wiary katolickiej.

Świadek Jan Mateja, który już uprzednio został sądzony za przynależność do P.P.A.N. zeznał: „Do mojej rodzinnej wsi przybył znany mi już uprzednio ks. Władysław Gurgacz, aby odprawić rekolekcje. Ponieważ znajdowałem się wówczas w ciężkich warunkach materialnych, więc ks. Gurgacz udzielił mi dwukrotnie pożyczki zachęcając mnie zarazem, abym wstąpił

do jego organizacji gdzie będą mogli sobie dobrze zarobić”.
Przewodniczący: Jak ks. Gurgacz tłumaczył w swych naukach moralnych etyczną stronę napadów?

Świadek: Ojciec Władysław uczył nas, że kradzież, czy rabunek mienia państwowego nie jest grzechem.

Inni, zeznający w charakterze świadków, członkowie bandy zostali w odmienny sposób zwerbowani.

Irena Mastalska i Tadeusz Polek mieli po 19 lat, kiedy wstąpili do P.P.A.N. Świadek Mastalska oświadczyła m. in. że ks. Gurgacz powiedział jej, iż organizacja jego opiera się na zasadach zbliżonych do „Sodaliję Mariąńską”. Irena Mastalska zeznała również, że otrzymała od ks. Gurgacza fałszywe dokumenty. Stwierdziła ona, że ks. Gurgacz „fabrykował” dla bandy wszystkie fałszywe dokumenty. Na pytanie przewodniczącego, czy nie zdziwił świadka udział księdza w bandzie rabunkowej, Mastalska odpowiedziała, że udział ks. Gurgacza w rabunkach nie wywołał jej zdziwienia.

Przewodniczący: Czy ks. Gurgacz, już chociażby ze względu na młody wiek świadka, nie zachęcał jej do wycofania się z pracy w bandzie?

Świadek: Wprost przeciwnie, ks. Gurgacz poczynił wszelkie ułatwienia dla umożliwienia mi pozostania w organizacji. Dał mi list polecający do siostry Herminy w zakonie w Krynicy, abym na tym terenie mogła nadal bezpiecznie działać.

Dwaj woźni z Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawili sądowi dokładny przebieg napadu dokonanego przez bandę ks. Gurgacza w momencie, kiedy przenosili 3 miliony zł.

Liczni pracownicy spółdzielczości podali szczegóły napadów rabunkowych oraz zamordowania przez inną grupę tej samej bandy milicjantów strzegących mienia spółdzielczego. Sąd zarządził następnie szereg konfrontacji,

podczas których świadkowie wskazywali tych przestępców z ławy oskarżonych, których rozpoznawali jako uczestników poszczególnych napadów.

W następstwie jednej z konfrontacji ks. Gurgacz złożył wyjaśnienie, stwierdzając, iż rozpoznany właśnie bandyta Stanisław Szajno był jego adiutantem.

Zeznania świadka Władysław Kasperka ujawniły, że banda dokonywała również napadów na osoby prywatne mimo, że takie napady stanowiły grzech nawet według sumienia ks. Gurgacza.

Kasperka, który jest właścicielem prywatnego zakładu masarskiego, został napadnięty przez bandę ks. Gurgacza, która zrabowała mu 50 tys. zł przygotowane na zakup towaru.

Rozprawę odroczonego do dnia 12 bm.



Ciężkie straty faszystów w walkach o Grammos

RZYM (PAP). Rozgłoszenie Wolnej Gracji nadała komunikat o przebiegu walk w Grammos w dniu 8 sierpnia br. Komunikat stwierdza, że w wschodniej części Grammos wszystkie ataki wroga zostały odparte. W kontrataku wspartym ogniem artyleryjskim oddziały armii demokratycznej zajęły szereg pozycji faszystowskich. W zachodniej części Grammos po ciężkich stratach, poniesionych w dniu 3 i 4 bm., faszysti greccy w zasadzie nie wznowiali ataków.

W toku walk stoczonych we wschodniej części Grammos w dniu 7 sierpnia, faszysti greccy

cy ponieśli ciężkie straty: 220 zabitych oraz 876 rannych. Do niewoli wzięto kilkudziesięciu żołnierzy. Jeńcy oświadczyli, że po atakach w niektórych kompaniach pozostało po 5 żołnierzy.

Robotnicy fińscy walczą o poprawę warunków życia

MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS podaje z Helsinek, iż strajk robotników przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych w mieście Kemi zatacza coraz szersze kręgi. Strajkujący zapowiadają walkę aż do całkowitego zadośćuczynienia ich żądaniom.

SEKRETARZ GENERALNY ONZ wypowiedział się przeciwko paktowi atlantyckiemu

LAKE SUCCES (PAP). Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny Sekretarza Generalnego Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1946 r. do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnic zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił — krok naprzód w kierunku stabilizacji spokoju na świecie. Obawa przed wojną zmalała.

Trygve Lie stwierdza m. in., iż jest rzeczą doniosłą kontynuowanie dalszych wysiłków w kierunku stabilizacji pokoju i niedopuszczenie do zahamowania tych wysiłków w wyniku niedoceniania roli ONZ lub w wyniku rozbieżności pomiędzy wielkimi mocarstwami. Należy — zdaniem Trygve Lie — nastawiać się na dłuższą perspektywę rozwojową, nie dopuszczając do obliczonych na krótką metę działań, których wynikiem może być tylko zepchnięcie mechanizmu ONZ do roli drugorzędnej w sprawach międzynarodowych.

W ten sposób w formie pośredniej Trygve Lie wyraził krytykę paktu atlantyckiego.

PARYŻ (PAP). Sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ odbiło się silnym echem w prasie francuskiej, która podkreśla, iż godzi ono w pakt atlantycki.

„Humanite” pisze, że Trygve Lie piętnuje politykę podziału wielkich mocarstw i tym samym polepia pakt atlantycki, który wyklucza wielkie mocarstwo, jakim jest Związek Radziecki.

„Combat” zaznacza, że istnieje obecnie jawny konflikt między Departamentem Stanu USA a sekretariatem ONZ.

LONDYN (PAP). Roczne sprawozdanie sekretarza generalnego Trygve Lie wywołało w Londynie wyraźne zamieszanie. Prasa kapitalistyczna i

konserwatywna krytykuje argumenty, wysunięte przez sekretarza generalnego ONZ.

KĄTEM

Brewiarz i pistolet

Proces ks. Gurgacza i jego współników w Krakowie to temat do napisania wstrzasającej powieści na tle strasliwego rozkładu moralnego, jaki ogarnął niektóre koła, palające nienawiścią do ustroju ludowego. Ten ksiądz — jezuita rozgrzesza przeciw siebie i innym w wszystkich zbrodniach, kiedy są skierowane przeciwko państwu, które z niego zżera.

Weźmy chociażby taki jeden moment z rozprawy.

Na stole sędziowskim znalazły się mszalnik, brewiarz, pistolet, magazynki z nabojami, stula, pudełko z olejami świętymi, szkaplerze i kompas. Przedmioty, które dla wielu ludzi są świętymi, znalazły się u ks. Gurgacza razem z narzędziami mordu! A właściciel ich, przechowywujący w jednej torbie komuniki, brewiarz i... pistolet, uważa to za naturalną rzecz.

Podobnie, jak za rzecz naturalną uważa nakłanianie młodych ludzi do zbrodni, uspakajając ich sumienie, iż „nie jest grzechem” kierować broń przeciwko ludziom i instytucjom, które się nie nawiadzi...

Cóż jednak mówić o tych, którzy z racji swego stanowiska milczeniem czy dwuznacznymi słówkami utwierdzali ks. Gurgacza, że brewiarz i pistolet to przedmioty równie godne czci? Duchowny zbrodniarz to owoc ich rozkładu!

RYŚ

Prasa radziecka

o wystawie przemysłu polskiego w Moskwie

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka zamieszcza wiadomości o przygotowaniu do otwarcia pierwszej wystawy przemysłu polskiego w Moskwie. Otwarcie wystawy ma nastąpić 20 sierpnia br. w Centralnym Parku Kultury i Odpoczynku im. Gorkiego.

Dienniki podkreślają, że pawilony wystawowe odzwierciedlają wielkie sukcesy Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach oraz wzmacniającą się z każdym dniem współpracę i przyjaźń polsko-radziecką.

Jak żyją robotnicy w USA

Nowojorski dziennik „Daily Worker” zamieścił ostatnio szereg żywych i wyrazistych obrazków, ilustrujących codzienne troski robotników amerykańskich. Wbrew twierdzeniom fałszywych „Głosów Ameryki” — troski te są ciężkie, uporczywe i dokuczliwe. Ich obraz odbiega daleko od mirażu „amerykańskiego raju”, którymi obficie karmi latwowiernych propagandą Departamentu Stanu. Podajemy niżej parę spośród tych migawkowych szkiców — „Daily Worker” wraz z ich charakterystycznymi tytułami.

CO ROBIĆ DALEJ?

Według urzędowych danych, na wiosnę br. zwolniono z pracy 100 tys. robotników kolejowych. Spotkałem jednego z tych bezrobotnych i rozmawiałem z nim obszernie. „Proszę tylko nie wymieniać w prasie mego nazwiska” — uprzedził mnie mój rozmówca. Mam wciąż jeszcze nadzieję, że znów otrzymam pracę, jeśli zaś moje nazwisko będzie opublikowane, trafię z pewnością na „czarną listę”. Moja obawa jest tym bardziej uzasadniona, ponieważ zamierzam opowiedzieć rzeczy niezbyt przyjemne dla naszych władz.

Nazwiemy więc mego rozmówcę imieniem Toma. Ma on 31 lat, jest ojcem czworga

drobnych dzieci. Pracował jako mechanik w warsztatach Tow. Kolei w Noa-Kaven, 19 lat bez przerwy. Współ z Tomem zwolniono z warsztatów 375 robotników na ogólną liczbę 665. „Obawiam się — powiedział Tom — że moja historia, będąca historią 100 tys. ludzi, stanie się wkrótce sprawą 200 tysięcy”.

Tom wie doskonale, jak ogromne zyski ciągną ze swego przedsiębiorstwa magnaci kolejowi (koleje w USA należą do prywatnych kapitalistów). „Pięć milionów dolarów za ostatni rok — a wszystkiego im mało, wciąż chcieliby więcej”.

Znalazłszy się bez pracy i zarobku, Tom zaczął pytać siebie i swych towarzyszy nie, doli: „Co mamy robić dalej?” Tylko jeden człowiek — mówi Tom — dał mi praktyczną odpowiedź na to pytanie. Był to Bob Wood, członek partii komunistycznej. W dniu, gdy do konywano masowych zwolnień Bob — w rozmowie z grupą zredukowanych kolejarzy — wyzywał ich: „Działajcie, żądajcie wstrzymania zwolnień!” — Wówczas — mówi Tom — przypomniałem sobie pewien wypadek.

W innym warsztacie, przed 18 laty, pracował robotnik, o którym wiedzieliśmy, że jest komunistą. On uprzedzał nas o mających nastąpić masowych zwolnieniach, nawoływał, by przeciwstawiać się temu. Administracja go zwolniła. A za

parę miesięcy nastąpiło to, co przepowiadał. Zaczęły się redukcje, depresja, kryzys. — Wszystko to powtarza się obecnie. Ale teraz będziemy już chyba działać”.

Uścisnąłem rękę Toma, życząc mu powodzenia w walce. I myślałem przy tym o robotniku-komunistę, który 18 lat temu ostrzegał Toma i jego towarzyszy. Prawda zawsze wypływa na wierzch. Minęło 18 lat — dotarła ona i do Toma i do innych, podobnych mu bezrobotnych.

BEZDOMNA RODZINA MIESZKA W METRO

Bezrobotny Joe Patton ma 38 lat. Wraz z żoną i dwójkiem dzieci wyrzucony został na bruk, ponieważ nie mógł zapłacić komornego w terminie.

Zrozpaczona rodzina schroniła się w tunelu kolej podziemnej. W ciągu dwóch dni Pattonowie ukrywali się w podziemiach lub na stacjach metro. Robotnicy kolei parokrotnie dziellili się żywnością z Pattonami. Jakli ktoś spotkał ostaniecznie tę nieszczęśliwą rodzinę — nie wiadomo.

POD GROZĄ ŚMIERCI

Oto co pisze do redakcji „Daily Worker” robotnik fabryki „Babcox i Wilcox” w Ohio:

„Fabryka nasza zatrudnia ok. 3.500 robotników. Produ-

kujemy kotły parowe. Dawno już czas, by opinia publiczna dowiedziała się, w jak potwornych i niebezpiecznych warunkach pracujemy. Robotnicy nazywają naszą fabrykę „rzeźnię”. Powietrze, którym oddychamy, pełne jest pyłu metalowego, mimo to w fabryce nie ma żadnych urządzeń wentylacyjnych, bo kosztują one drogo. A kapitaliści dbają jedynie o własne zyski i dochody.

Nad naszymi głowami przesuwają się bez przerwy olbrzymie bębny, każdy o wadze pół tony. Bębny te pozabawione są pasów ochronnych, dlatego też robotnicy mają wciąż wrazenie, że nad ich głowami zawisa nagle śmierć.

Wizyty inspektora sanitarnego, który zresztą bardzo rzadko bywa w fabryce, stają się prawdziwą farsą, ponieważ przed nadejściem inspekcji administracja fabryki doprowadza wszystko do jako takiego „porządku”, a w chwili późniejszego idzie po staremu. Na skutek tych ciężkich i niebezpiecznych warunków pracy, wśród załogi fabrycznej występują coraz częstsze wypadki grzyźliwy”.

Bardzo wymowne są te prawdziwe obrazy z życia robotników amerykańskich. Ich egzystencję określają warunki „klasycznego” ustroju kapitalistycznego i nierzeczywistej „inicjatywy prywatnej”.

B. D.

Postulaty francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (PAP). Delegacja Generalnej Konfederacji Pracy złożyła w Ministerstwie Pracy następujące żądania francuskiej klasy robotniczej:

1. Powrót do 40-godzinnego tygodnia pracy przy utrzymaniu płacy za tydzień 48-godzinny.

2. Utrzymanie dotychczasowej płacy za pracę tygodniową w fabrykach, w których praca będzie trwała tylko 5 dni w tygodniu ograniczenia dopływu prądu elektrycznego.

3. 50%owy dodatek za pracę nocną i 75%owy za pracę w niedziele.

Kaptur na kominach parowozów zmniejszy niebezpieczeństwo pożaru lasów

OLSZTYN. Ob. J. Kowalczyk, kolejarz z Olsztyna skonstruował przyrząd, który uniemożliwia wydobywanie się iskiek z komin parowozu. Działalność przyrządu, który zainstalowano w dymnicy parowozu została wypróbowana z pozytywnym wynikiem w obecności komisji racjonalizacji pracy.

Powszechne zastosowanie wynalazku ob. Kowalczyka przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia pożaru lasów, które powstawały niejednokrotnie od iskiek, wydobywających się z kominów parowozów.

Komisja racjonalizacji pracy przy olsztyńskiej dystrykcji kolejowej przyznała ob. Kowalczykowi nagrodę pieniężną.

Polska Ludowa a kościół katolicki (4)

Awantura skazana na niepowodzenie

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca w sprawie stosunku Kościoła do Państwa — „Trybuna Ludu” ogłasza czwarty z cyklu artykułów redakcyjnych, poświęconych temu zagadnieniu.

Kongregacja świętego oficjum (zwana się dawniej trybunałem inkwizycyjnym) na tajnym posiedzeniu w dniu 28 czerwca 1949 roku powzięła uchwałę grożącą ekskomuniką członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych oraz tym, którzy z nimi pośrednio lub bezpośrednio współdziałają.

Dnia 30 czerwca papież Pius XII zatwierdził uchwałę kongregacji. Dnia 13 lipca została ona ogłoszona przez oficjalny organ Watykanu i radio watykańskie.

W ciągu następnych dwudziestu czterech godzin oficjalne radio departamentu stanu „Głos Ameryki” nadawało uchwałę Watykanu w przekładzie na 26 języków. Przez szereg dni następnych „Głos Ameryki” omawiał i komentował uchwałę Watykanu w sposób nadzwyczaj przychylny. Sekundowało mu również radio Madryt, wyrażające urzędowe poglądy faszystowskiego dyktatora Hiszpanii Generała Franco.

Równocześnie oficjalny organ Watykanu „Osservatore Romano” przystąpił do komentowania i wyjaśniania uchwały, rozszerzając zakres jej działania na lewicowych socjalistów i ugrupowania postępowe, biorące udział w jakiegokolwiek akcjach politycznych wespół z członkami partii komunistycznych lub robotniczych.

Wobec licznych głosów krytycznych ze strony części zachodnio-europejskiej prasy mieszczańskiej „Osservatore Romano” usiłowało dowiedzieć, że uchwała pozbawiona jest charakteru politycznego i obraca się w kręgu zagadnień czysto religijnych.

Kłam temu twierdzeniu zadają fakty.

Uchwała Watykanu ma charakter czysto polityczny, nie wspólny z religią nie mający. Jest próbą wyzyskania uczuć religijnych wierzących katolików do celów walki politycznej przeciwko ruchom postępowym i demokratycznym na całym świecie. Jest pościąganiem politycznym, wynikającym ze związku Watykanu z imperializmem amerykańskim, z faktu istnienia „osi Waszyngton—Watykan”.

Watykan podsycia „zimną wojnę”

Nie ukrywa tego zresztą nawet najbardziej przychylna Watykanowi prasa amerykańska. Organ amerykańskich kół wielokapitałowych, tygodnik „U. S. News and World Report” pisze na ten temat wprost:

„Uchwała Watykanu w sprawie ekskomunikacji jest jedną z doniosłych faz „zimnej wojny”.

Zbliżywszy do departamentu stanu dziennik amerykański „New York Times” z dnia 17 lipca, omawiając motywy, jakimi kierował się Watykan przy powzięciu uchwały, pisze otwarcie:

„Chociaż pro-katolicka partia chrześcijańsko-demokratyczna we Włoszech zdobyła (podczas wyborów) większość — to jednak komuniści i lewicowi socjaliści zebraли ponad osiem milionów głosów. Fakt ten świadczy, jak wpływowi są we Włoszech komuniści i ich lewicowo-socjalistyczni sprzymierzeńcy. Kościół zdołał zapobiec chwilowo zdobyciu przez nich władzy, ale nadal pozostał nierozwiązany problem długofalowy: jak oderwać osiem milionów ludzi od tych organizacji”.

Zdaniem „New York Times” uchwała Watykanu powzięta została m. in. pod kątem widzenia walki z włoskim ruchem robotniczym.

Konserwatywny i antykomunistyczny dziennik szwajcarski „Neue Zuercher Zeitung” komentuje uchwałę Watykanu w sposób nie mniej oczywisty:

„Decyzja Watykanu i moment jej ogłoszenia poddyktowane zostały motywami politycznymi. Wschód Europy zamknięty jest przed wpływami mocarstw zachodnich, które są czymś więcej niż potencjalnymi sojusznikami Watykanu”.

Organ szwajcarskich kół wielokapitałowych nie waha się odsonić istotnych motywów uchwały Watykanu.

„Watykan usiłuje przedstawić swą decyzję, jako „deowo-religijną, w istocie rzeczy jednak nie można ukryć jej charakteru politycznego”.

Pismo ujawnia również kulisy decyzji:

„W szczególności kardynał Spellman domagał się podjęcia stanowczego kroku”.

Kardynał Spellman — jeden z inicjatorów i twórców „osi W—W” — należy do tych dostojników kościelnych, którzy wywierają decydujący wpływ na politykę Watykanu. On to pcha Watykan do najbardziej awanturniczych wystąpień politycznych. W Stanach Zjednoczonych kardynał Spellman posiada opinię człowieka pracującego gorliwie nad faszycją kraju.

Uchwała jest narzędziem czysto politycznym

Ale największy cios zadał tezie o religijnym, niepolitycznym charakterze uchwały sam Watykan. Dyrektor kancelarii papieskiej, monsignor Alfredo Ottaviani, komentując uchwałę, oświadczył w dniu 14 lipca:

„Kościół katolicki jak najgoręcej wita współpracę z protestantami we wspólnej walce z komunizmem”.

Trudno o bardziej wyraźne postawienie sprawy.

Albowiem papież Leon X bullą z roku 1520 wyklął po wsze czasy wszystkich którzy mają cokolwiek wspólnego z reformacją religijną, a więc i protestantyzmem. Według prawa kanonicznego: „Wszyscy apostości, heretycy i schizmatycy ipso facto wpadają w ekskomunikę” (kanon 1325 par. 2).

Kłatwa, rzucana w wieku XVI na „heretyków”, a zatem i protestantów, miała charakter religijny, wynikała bowiem z rozbieżności poglądów na sprawy dogmatyczne. I oto dziś Watykan „jak najgoręcej wita współpracę z protestantami” wyklętymi przecież z powodu różnic religijnych i „ipso facto wpadającymi w ekskomunikę”, a czyni to w imię swej ostatniej uchwały. Rzecz jasna, że gdyby ta uchwała miała charakter czysto religijny, nie byłoby to możliwe. Nie jesteśmy zwolennikami klątw kościelnych w żadnej postaci, ale gwoli ścisłości, musimy stwierdzić, że wedle prawa kanonicznego bulla Leona X nie straciła mocy, a przynajmniej obowiązuje dyrektorów kancelarii papieskiej. Wezwanie, skierowane przez Watykan do protestantów świadczy zatem niezbicie, że traktuje on swą ostatnią uchwałę jako narzędzie czysto polityczne.

Nawiasem mówiąc miarodajne czynniki protestanckie ustosunkowały się negatywnie do propozycji Watykanu.

„New York Herald Tribune” z dnia 16 lipca donosi w depeszy z Londynu, że prezes światowej rady kościołów protestanckich dr Marc Boergner, oświadczył, iż „rada przeciwna jest metodom, przy pomocy których Watykan próbuje zorganizować coś w rodzaju krucjaty przeciwko komunizmowi”.

Ku czemu zmierzał Watykan podejmując swą uchwałę?

Odpowiedź nie nastęrcza trudności. Chodziło o dywersję polityczną wśród wielomilionowych rzesz prostych ludzi całego świata, którzy prowadzą walkę o pokój, postęp, demokrację i socjalizm, przeciwko wojnie i podlegaczom wojennym. Najpotężniejszym orężem w tej walce jest jedność działania robotników, chłopów, inteligencji pracującej, intelektualistów — słowem ludzi pracy fizycznej i umysłowej, ludzi wszystkich narodowości i wszystkich wyznań, złączonych wspólnym celem obrony swych praw i obrony pokoju przed zamachami imperializmu i zachłannością kapitalistów.

W krajach demokracji ludowej, gdzie władza znajduje się w rękach ludu, jedność mas pracujących jest podstawą wielkich osiągnięć w dziedzinie odbudowy gospodarczej, podniesienia ogólnego dobrobytu, szerzenia kultury i oświaty. Watykan chce tę jedność podkopać, a równocześnie pragnie zaognić stosunki między kościołami a państwem ludowym, by w atmosferze waśni religijnych ułatwić czynnikom reakcyjnym działalność przeciw władzy ludowej.

Jak potężne znaczenie polityczne posiada jedność mas ludowych, świadczy choćby światowa akcja w obronie pokoju, która skupiła ponad 600 milionów ludzi wszystkich krajów, wszystkich narodowości, wszystkich wyznań.

Tę jedność „os W—W” pragnie za wszelką cenę rozbić, a przynajmniej osłabić. Postanowiła więc wzniesić w szeregach obozu postępu i pokoju zarzewie walk religijnych. Watykan sięgnął po ulubioną broń z czasów średniowiecza — broń ekskomunikacji. Zawieszając groźbę ekskomunikacji nad głowami wiernych — chce ich odciągnąć od walki w obronie swych najbardziej elementarnych praw i interesów.

„Os W—W” boi się jedności mas pracujących

Istotę problemu maluje w prostych lecz dosadnych barwach skrajnie reakcyjny tygodnik amerykański „Time” w szeregu obrazków, skreślonych przez swego włoskiego korespondenta. Oto, co najbardziej wyprowadza „Os W—W” z równowagi:

„Niedaleko Anzio leży zrujnowana przez wojnę miejscowość Genzano. Przeszło połowa spośród 10 000 jej mieszkańców (wielu z nich bezrobotnych, niektórzy żyją w jaskiniach) popiera partię komunistyczną. Nie przeszkadza im to brać ślubu w kościele, chrzcić swoich dzieci i chować zmarłych w asyście księdza, błogosławiącego grób w obecności chorążego z czerwonym sztandarem”.

Obrazek drugi:

„W Bari, kował Angelo Pantoso, powiada: „wierzę w Boga, Bóg chronił mnie podczas wojny. Ale, kiedy wróciłem do domu, tylko komuniści umieli mi wytłumaczyć przyczyny nędzy, którą cierpię”.

„Os W—W” panicznie boi się takich ludzi jak kował Angelo Pantoso z Bari i mieszkańcy Genzano. Zwykła agitacja polityczna włoskiej chładej, kleru i „Głosu Ameryki” nie tu nie pomogła. Watykan postanowił wywrzeć na nich terror moralny, obudzić konflikt w sumieniach, zagrozić dyskryminacją religijną.

Wybitna działaczka katolicka, prof. Ada Alessandrini, w postępowym tygodniku włoskim „Vita Nuova” z dnia 31 lipca ujmuje istotę manewru watykańskiego:

„Staje przed nami alternatywa, sztucznie nam przez władze kościelne narzucona, albo zdradzić ruch demokratyczny, stając się mniej lub więcej świadomym narzędziem reakcji społecznej i politycznej, albo okazać nieposłuszeństwo wobec uchwały Watykanu. Dylemat ten jest niesłuszny i okrutny, ponieważ został fałszywie postawiony. Obiektywnie należy stwierdzić, że żaden z naszych towarzyszy wiary i walki nie ulega nawet najmniejszej poku-

sie wybrania pierwszej alternatywy — zdrady ruchu demokratycznego”.

Autorka stwierdza dalej, że w walce o postęp społeczny nie chodzi bynajmniej o skupianie się wokół kościoła lub przeciwko kościołowi, gdyż zarówno katolicy jak i nie-katolicy znajdują się i na prawicy i na lewicy.

Prof. Alessandrini wnioskuje:

„Istotnym motywem jest to, że rozkładająca się klasa kapitalistyczna chwyciła się autorytetu kościoła katolickiego, aby uczynić zeń narzędzie swego egoizmu”.

Bolesna lekcja historyczna

Cytowany już przez nas dziennik szwajcarski, „Neue Zuercher Zeitung” pisze: „Kościół katolicki, który odznacza się tak wybitną pamięcią historyczną, nie powinien zapominać, że klątwy ogłaszane z motywów politycznych często przekształcały się nieoczekiwanie w skuteczną broń przeciwników”.

To ostrzeżenie dziennika szwajcarskiego oparte jest na głębokiej znajomości dziejów.

W historii Polski wypadki znucania klątwy kościelnej na królów i książąt panujących były bardzo częste. Decydującą rolę grały tu motywy polityczne lub finansowe. Hierarchia kościelna bronila w ten sposób swych przywilejów, zwłaszcza materialnych i każdemu monarche, który bądź pragnął te przywileje przykrocić, bądź też chciał podciągnąć biskupów do świadczeń na rzecz skarbu państwa — wygrażała klątwa. Z reguły jednak królowie polscy mało sobie z tego rodzaju pogroźek robili. W końcu klątwa tak spowolnieczała, że poniekąd szafowania nią.

Ale nie zarzucano jej bynajmniej całkiem. Wiek XIX dostarcza ciekawego przykładu użycia przez Watykan klątwy w celach czysto politycznych, w walce papieża przeciwko chowu niepodległościowemu we Włoszech. Papież uciekił się tu do klątwy parokrotnie. We wszystkich wypadkach poniósł całkowitą porażkę i w końcu Watykan musiał się z całej sprawy wycofać z wielkim uszczerbkiem dla swego autorytetu.

Przez cały czas sprawa obracała się wokół zjednoczenia Włoch. Patrioci włoscy walczyli o jedność swego narodu przeciwko Austrii i przeciwko państwu kościelnemu. Papież Pius IX występował czynnie przeciwko idei zjednoczenia Włoch, obawiał się bowiem utraty władzy świeckiej w państwie kościelnym, które obejmowało m. in. Rzym, uważany przez wszystkich Włochów za stolicę swego przyszłego zjednoczonego państwa.

W r. 1848 lud rzymski zerwał się do walki i powołał rząd tymczasowy. Na 29 grudnia 1848 roku rozpisanie zostały wybory do konstytuanty. Papież rzucił ekskomunikę na wszystkich, którzy wezmą czynny lub bierny udział w wyborach. Mimo to olbrzymia większość rzymian głosowała w wyborach. Konstytuenta pozbawiła papieża władzy świeckiej i proklamowała republikę rzymską. Stwierdziwszy bezskuteczność ekskomunikacji papież sięgnął po bardziej realne środki i zwrócił się wtedy do Austrii, Francji i Hiszpanii o pomoc wojskową. Interwencja militarna francusko-austriacka położyła chwilowo kres władzy ludowej. Papież na obcych bagnietach wrócił do Watykanu.

W r. 1859 wybuchły ruchy powstańcze w prowincjach państwa kościelnego. Papież znów rzucił klątwę na uczestników powstania. Ale mimo to plebiscyt wypadł na niekorzyść papieża. Papież po raz trzeci sięgał o ekskomunikę tym razem bezskutecznie. Masowy ludowy odwracał się od Watykanu pod koniec roku tylko Rzym pozostał pod władzą papieża.

W r. 1861 proklamowane zostało królestwo włoskie. Całe Włochy domagały się przyłączenia Rzymu do królestwa. Papież odmówił. Niższy kler solidaryzuje się z żądaniem patriotów włoskich. Tylko obecność francuskiej załogi utrzymuje władzę papieża nad Rzymem. Gdy w r. 1870 Francuzi ewakuowali Rzym — wojska włoskie zajęły wreszcie miasto. Plebiscyt przeprowadzony 2 października 1870 r. przyniósł ogromne zwycięstwo patriotom. Spośród 135 000 głosujących — ponad 133 000 wypowiedziało się za włączeniem Rzymu do Włoch.

Papież Pius IX ogłasza wtedy bullę „Non Expedit”, która zakazuje wierzącym katolikom pod groźbą ekskomunikacji jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym Włoch. Klątwa grozi każdemu, kto bierze udział w wyborach. Klątwa grozi każdemu, kto składa przysięgę na konstytucję, a zatem każdemu urzędnikowi państwowemu. Bulla „Non Expedit” nie odniosła jednak żadnego skutku. Wręcz przeciwnie, zjednoczyła tylko naród włoski przeciwko polityce Watykanu, przyczyniła się do gwałtownego wzrostu wpływów stronnictw antyklerykalnych i postępowych. Następcą Leona XIII zmuszony był złagodzić interpretację Bulli, aż w początkach pierwszej wojny światowej. Watykan cichaczem wycofał się z walki z państwem włoskim. W r. 1919 papież Benedykt XV, widząc bezowocność dotychczasowej taktyki, oświadczył gotowość „zawarcia porozumienia z rządem włoskim nawet bez konkordatu”.

Praktycznie więc groźba ekskomunikacji wiśiała przez przeszło pół wieku nad całym narodem włoskim. Mimo to miliony Włochów spełniały codziennie swe obowiązki patriotyczne, nie oglądając się na polityczne manewry Watykanu, aż musiał on skapitulować.

Awanturnicza polityka Watykanu wywołała wtedy niezadowolnienie i ostre protesty w ko-

łach najbardziej katolickich i konserwatywnych.

Watykan nie odwróci biegu dziejów

Dziś Watykan wraca do tych samych awanturniczych metod walki politycznej. Tylko, że sytuacja kształtuje się dziś jeszcze bardziej dlań niekorzystnie, aniżeli w wieku XIX, gdy pragnął się przeciwstawić patriotycznym dążeniom całego narodu włoskiego.

Wtedy papież usiłował bezskutecznie sterroryzować kilkadziesiąt milionów Włochów. Dziś pragnie to samo uczynić z setkami milionów ludzi bogatszych o całą epokę w doświadczenia polityczne, jakich dostarczyły im dwie wojny światowe, zwycięska rewolucja socjalistyczna w ZSRR, okres panowania faszystów i jego klęska, tryumf demokracji ludowej w Europie środkowo-wschodniej i zacięta walka z próbami ofensywy reakcyjno-imperialistycznej w latach ostatnich.

Historia ostatnich stu lat wskazuje niezbicie w jakim kierunku idzie rozwój dziejowy. Mimo oporu sił wstecznicstwa masy ludowe zwyciężyły na obszarze jednej szóstej powierzchni kuli ziemskiej, budując pierwsze na świecie państwo socjalistyczne — Związek Radziecki. Po drugiej wojnie światowej, która była rozpaczliwą próbą zahamowania postępu przy pomocy niemieckiej machiny wojennej, rewolucja społeczna wyzwoliła kraje, które poprzez demokrację ludową kroczą do socjalizmu. Na drugim krańcu świata Chiny Ludowe odnosią mierzące zwycięstwo nad imperializmem. Świat kroczy niepowstrzymanie ku socjalistycznej przyszłości. Nie zatrzymają go w tym pochodzie średniowieczne groźby Watykanu, próbującego daremnie cofnąć bieg dziejów.

Uchwała Watykanu zwraca się przeciwko dziesiątkom milionów katolików, którzy walcą o swe prawa. Przeciwko członkom partii komunistycznych i robotniczych, przeciwko ich sympatykom i zwolennikom. Przeciwko członkom związków zawodowych także i przeciwko członkom związków chrześcijańskich, które we Francji czy Włoszech tworzą wspólny front przeciwko zachłanności kapitalistów. Przeciwko spółdzielcom, którzy w krajach kapitalistycznych wespół z ruchem robotniczym bronią masy ludowe przed wyzyskiem a w krajach demokracji ludowej współdziałają w budowie nowej planowej gospodarki socjalistycznej. Przeciwko pisarzom, uczynom i artystom, którzy podali rękę masom pracującym w walce o pokój. Przeciwko dziesiątkom milionów chłopów w krajach demokracji ludowej, którzy dostali ziemię zabraną obszarnikom. Przeciwko uczciwym duchownym katolickim, którzy czując razem z masami pragną współdziałać w usunięciu krzywdy, społecznej i wyzysku i wspierać walkę wyzwolenia ludu. Przeciwko robotnikom wreszcie, którzy wszędzie stanowią awangardę walki o pokój, postęp i socjalizm.

Wszędzie gdziekolwiek toczy się ta walka na czoło mas pracujących wysuwają się partie komunistyczne i robotnicze. One to rzuciły hasło jedności ludu pracującego w tej walce. Watykan chce tę jedność rozbić. W imię czego?

W imię obrony interesów klas posiadających, w imię odbudowy nacjonalistycznych Niemiec, w imię intryg podżegaczy wojennych, w imię polityki amerykańskiego imperializmu, w imię dążeń antyludowych „osi W—W”.

Zamach na wolność poglądów politycznych

Ta awanturnicza polityka Watykanu zwróciła na przeciwko dążeniom setek milionów ludzi wszystkich wyznań i wszystkich narodowości skazana jest z góry na niepowodzenie. Watykan nie wahał się wystawić na szwank autorytetu kościoła, wpręgając go do tej walki politycznej. Zlekceważył w niej całkowicie interesy, dążenia i pragnienia milionów wierzących katolików.

Pismo włoskie „La Stampa” pisze:

„Na skutek uchwały Watykanu trzecia część narodu włoskiego objęta została groźbą ekskomunikacji”.

„Uchwałę Watykanu należy tłumaczyć tym, że kościół katolicki przeżywa głęboki kryzys”.

W niektórych kołach mieszczańskich Europy zachodniej zwłaszcza tam, gdzie żyją tradycje liberalizmu burżuazyjnego uchwała Watykanu wywołała konsternację. Liczą się one bowiem z tym, że bezpośrednia interwencja papieża w sprawy polityczne może odrodzić nastroje antyklerykalne w tych mieszczańskich środowiskach, gdzie żywa jest pamięć reakcyjnej roli Watykanu w walce z postępowymi ruchami mieszczańskimi okresów minionych i zamiast wzmocnić obóz antyrobotniczy — uchwała Watykanu wnosi doń rozdziewki.

Nawet tak reakcyjny dziennik jak paryski „Le Monde” stwierdza, że „nie można wykluczyć rewolty części społeczeństwa katolickiego przeciwko uchwałę Watykanu”.

Mieszczański dziennik włoski „Il Momento” stwierdza:

„Wielu ludzi widzi w tej uchwałę ograniczenie wolności katolika, który zachowuje wierność dla kościoła, pragnie jednak posiadać swobodę myślenia i wyboru partii politycznej”.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

W wyniku planu 6-letniego podwoi się produkcja przemysłowa

Cechą charakterystyczną w rozwoju przemysłu polskiego w okresie planu trzy-letniego był stosunkowo znaczny wzrost w podstawowych gałęziach produkcji środków wytwarzania, aniżeli w innych działach. Jeżeli globalna wartość produkcji przemysłowej (w porównaniu z r. 1938) na koniec roku bież. wyniesie 164 proc., to równocześnie wzrost produkcji węgla wyniesie 198 proc., energii elektrycznej 205 proc., maszyn rolniczych 256 proc., środków transportu (wagony towarowe) 2733 proc. W ten sposób stworzone zostały podwaliny dla uprzemysłowienia kraju na wielką skalę, dla planu 6-letniego, w wyniku którego produkcja przemysłowa Polski w przeliczeniu na głowę ludności osiągnie poziom najbardziej rozwiniętych ekonomicznie państw zachodnio-europejskich.

Plan 6-letni przewiduje, że w r. 1955 wartość produkcji przemysłu państwowego będzie wynosiła 214 proc. wartości obecnej. Średni wzrost produkcji będzie wynosił 13,5 proc. rocznie. Jest to tempo niezwykle szybkie, przekraczające 5 do 10 razy tempo rozwoju przemysłowego państw kapitalistycznych w latach ich największego rozkwitu i ustępuje tylko rezultatowi, osiągniętemu przez robotników radzieckich w poszczególnych pięcioletkach.

Będzie ono możliwe do osiągnięcia dzięki wzrostowi wydajności pracy, przewidzianemu w planie na 65 proc. (w porównaniu ze stanem obecnym).

Rozszerzający się żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy, wprowadzenie nowych maszyn, ulepszenia, będące wynikiem tysięcy pomysłów, wpływających co dnia od robotników i pracowników umysłowych stanowią gwarancję, że spodziewany przyrost wydajności jest realny. Trzeba przy tym uwzględnić, że w ramach planu przebudowane zostaną zakłady przestarzałe, że przemysł nasz zasila maszyny nowoczesne, że w związku z rozwojem produkcji podniesie się poziom spożycia klasy robotniczej.

Dla porównania warto tu nadmienić, że w okresie drugiej i trzeciej pięcioletki przyrost wydajności pracy w Związku Radzieckim wynosił 75 proc. Czechosłowacji plan 5-letni przewiduje tylko 53 proc., ale należy wziąć pod uwagę, że Czechosłowacja już obecnie jest krajem wysoko uprzemysłowionym o nowoczesnych metodach wytwarzania i w związku z tym każda poprawa obecnego stanu jest tam trudniejsza niż u nas.

Podczas gdy całość produkcji przemysłowej ma wzrosnąć w wyniku planu 6-letniego nieco więcej niż dwukrotnie (214 proc.), produkcja niektórych gałęzi rozwinię się aż trzykrotnie. Są to w pierwszym rzędzie przemysły elektrotechniczny i chemiczny. Każdy dziś zdaje sobie sprawę z niesłychanego znaczenia tych dwóch działów produkcji nie tylko dla uprzemysłowienia, ale dla całokształtu rozwoju gospodarczego kraju. Mają one decydujący wpływ na postęp mechanizacji rolnictwa, budownictwo, obronność, motoryzację, elektryfikację, sięgają w dziedzinie kultury. Toteż przemysł chemiczny, dla rozwoju którego Polska ma szczególnie dogodny warunki, posiadając w kraju szereg najróżnorodniejszych, dotąd niewykorzystanych surowców — ma się stać w wyniku planu drugim co do wielkości po przemyśle węglowym naszym przemysłem narodowym.

W podobnym stosunku jak przemysł chemiczny rozwinię się w ramach planu przemysł stoczniowy. W tej dziedzinie braki nasze są bodaj największe. Polska jest państwem morskim i dla należytego wykorzystania swego rozległego wybrzeża potrzebuje odpowiedniej floty morskiej i rzecznej. Rozbudowa stoczni do 300 proc. obecnej produkcji przyspieszy przeistoczenie się Pol-

ski w prawdziwe państwo morskie.

Wyższy od przeciętnego stopień rozwoju przewiduje plan 6-letni także dla tych gałęzi przemysłu, które służą bezpośredniemu potrzebom konsumpcyjnym.

Dwukrotnie wzrośnie produkcja przemysłu odzieżowego. Klasa robotnicza ponosi dotychczas wysoką haraczkę na rzecz warsztatów krawieckich. Nie jest rzadkością, że za uszyte ubrania płaci się dużo więcej, aniżeli za materiał. Jest to wynik braku dostatecznie rozwiniętej o bogatym asortymencie produkcji kon-

fekcji. Ten brak będzie usunięty w planie 6-letnim.

Bardzo wysoki stopień rozwoju przewiduje plan przemysłu tłuszczowego (264 proc.) konserwowego (268 proc.) i fermentacyjnego (270 proc.).

Są to dziedziny, w których, w związku z zacofaniem rolnictwa dotychczas odczuwalny braki. Przewidywania planu biorą pod uwagę wyniki osiągnięte już w tym roku przez akcję kontraktacji trzody chlewnej i zmianę organizacji rynku mięsnego, jak również przemiany w rolnictwie, które nastąpią dzięki

modernizacji techniki rolniczej i stałej pomocy Państwa dla drobnego i średniorolnego chłopca.

Rozwój przemysłu w ramach planu 6-letniego zatem wzmoże niesłychanie nasz potencjał wytwórczy, a tym samym stworzy warunki dla pełnego zaopatrzenia ludzi pracy w miasto i na wsi w potrzebne artykuły. Zlikwidowanie „waskich gardel”, jakie jeszcze tu i ówdzie istnieją, zapewni regularność dostaw, wykluczy możliwości spekulacji i spowoduje potaniecie towarów.

J. Brzeski

Upowszechnić metodę prefabrykacji w budownictwie przemysłowym

Około 60 proc. inwestycji przewidzianych w planie sześcioletnim, to inwestycje budowlane. Wśród wielu typów budownictwa, a więc mieszkaniowego, społecznego, administracyjnego, kolejowego, drogowego itd., niezwykle ważną pozycję zajmuje budownictwo przemysłowe. Od tego, czy sprostano ono swym wielkim zadaniom, czy będzie we właściwym czasie mogło wybudować kilkadziesiąt nowych zakładów fabrycznych, a więc tysiące wielkich, nowoczesnych hal, zależy terminowe uruchomienie nowych produkcji, zależy planowy, harmonijny rozwój naszego przemysłu, przewidziany planem rozbudowy gospodarczej kraju w okresie najbliższych sześciu lat.

Zadania te są tak wielkie, że według zgodnej opinii odpowiedzialnych kierowników naszego życia gospodarczego będą mogły być rozwiązane tylko pod warunkiem dokonania głębokiego przełomu w dotychczas stosowanych metodach technicznych i organizacyjnych budownictwa. Jedną z rewolucyjnych zmian w systemie naszego budownictwa stanowi prefabrykacja.

Prefabrykacja oznacza w najprostszym rozumieniu masowe przygotowanie elementów przyszłej budowy przy pomocy metod produkcji przemysłowej. Rozwinięta prefabrykacja dostarczyć może nie tylko drobnych elementów, jak drzwi, otwory okienne, belki stropowe, stopnie schodowe itd., lecz i elementów takich, jak całe ściany domów, kompletne więzienia dachów itd.

W odniesieniu do budownictwa przemysłowego prefabrykacja dać może nieocenione usługi. Twierdzenie to nie trudno uzasadnić. Podstawowym budynkiem fabrycznym i to w wielu dziedzinach produkcji jest hala fabryczna. Stwarza to dogodne warunki, w których stosować można daleko idącą powtarzalność takich elementów prefabrykowanych, jak tzw. pale Franki, wbijane w ziemię i stanowiące, wzmocnienie dla konstrukcji nośnej, płyty ściennic, żelbetowe więzary dachowe wielkich długości itd.

Prefabrykacja nie zawsze oznacza konieczność budowy zakładów przemysłowych dla wyrobu elementów. Często wytwarzane być one mogą bezpośrednio na placu budowy. Chodzi tu zwłaszcza o ciężkie elementy, jak więzary dachowe, pale Franki itd., których transport, z uwagi na ich ciężar, jest trudny i kosztowny.

Prefabrykacja na placu budowy oznacza więc uruchomienie w okresie poprzedzającym budowę przenośnej fabryki elementów, przenośnej, bowiem zarówno formy, w których przygotowuje się elementy z betonu, jak i szereg innych narzędzi, jak betoniar-

czy, czerpaki, wózki, itp., przenoszone na teren następnej budowy.

Stosowanie prefabrykacji w budownictwie przemysłowym jest w Polsce sprawą nową. Jesteśmy dopiero w początkach drogi. Niemniej ostatnie dni przyniosły i w tej dziedzinie poważne osiągnięcia.

Zarówno doświadczenia przy budowie hal Warszawskiej Wytwórni Urządzeń Radiowych, jak i przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu wskazują na wielkie korzyści metody prefabrykowanego budownictwa przemysłowego. Przyspiesza ono o połowę czas budowy i daje ogromne oszczędności materiałowe. W samym tylko zużyciu drzewa, oszczędności te (zbędność budowy szalowań dla poszczególnych części żel-

betonowych) — sięgają 80 procent. Pamiętać przy tym należy, że w miarę nabywania doświadczeń, będziemy mieli coraz większe osiągnięcia.

W obydwo zacytowanych przykładach uzyskane wyniki są rezultatem długotrwałych badań i żmudnej zespołowej pracy inżynierów, techników i robotników. Wobec wielkich wymagań, jakie przed budownictwem przemysłowym stawia plan sześcioletni, dotychczasowe zdobycze naszej młodej prefabrykacji muszą być wykorzystane jak najpełniej i jak naszerzej. Obowiązek ten spoczywa na kierownictwie przedsiębiorstw budowlanych. Od upowszechnienia prefabrykacji zależy w znacznym stopniu tempo powstawania nowych fabryk, tempo rozwoju naszego przemysłu.

Pomoc miasta w akcji żniwnej dała Państwu milionowe oszczędności

Podsumowanie dotychczasowych rezultatów żniwnych

Tegoroczna akcja żniwna ma w swym przebiegu charakter specjalny. Żniwa w całym kraju rozpoczęto nie równocześnie, a nawet z dość poważnymi odchyleniami.

W województwie poznańskim często nawet sąsiednie wsie i majątki podjęły prace żniwne nie równocześnie. Przyczyną tego było rozmaite położenie pól oraz fale zimnego powietrza nierównomierne przepływające na tych terenach.

Ogólnie jednak biorąc w woj. poznańskim żniwa została całkowicie ukończona z dniem 15 sierpnia i trochę później na terenach północnych. W tej chwili kończy się koszenie owsa, jęczmienia jarego i grochu. W wielu powiatach rozpoczęto już koszenie pszenicy jarej. Na specjalne wyróżnienie w racjonalnym sprężeniu zbóż zasługują powiaty Rawicz, Konin, Kępno, Oborniki, Znin, Piła oraz Słubice. W wymienionych powiatach dobrze zorganizowana jest pomoc sąsiedzka, dzięki której województwa centralne nie potrzebowały pomocy ochotniczych trygad z okolicznych miast.

Inaczej przedstawiała się sytuacja na Ziemi Lubuskiej. Małe zaludnienie i uprzemysłowienie tych terenów oraz niewystarczająca ilość rak roboczych była przyczyną opóźnionych zbiorów. W ciężkiej sytuacji rolnicy pomagali sobie wzajemnie, a do tego doskonała zorganizowana pomoc

ochotnicza z pobliskich miast uchroniły zbiory przed zniszczeniem.

NIEDOCIĄGNIĘCIA OŚRODKÓW MASzynOWYCH

Rolnicze Ośrodki Maszynowe nie zawsze wypełniły wyznaczone zadania. Uderzał brak podręcznych warsztatów napraw co skłaniało znów do zwrócenia się z najmniejszą naprawą do warsztatów TOR. Ceny pobierane przez TOR były wysokie. W kilku wypadkach można było stwierdzić, że zbyt wysokie ceny żądane przez TOR mogłyby wpłynąć na opóźnienie akcji żniwnej, gdyby nie nastąpiły natychmiastowe interwencje przedstawicieli Partii.

PGR w woj. poznańskim, przeprowadzają sprawnie ak-

Nowe wydawnictwa marksistowskie

„Zeszyty Nowych Dróg“

Ukazanie się pierwszego numeru „Zeszytów Nowych Dróg“ stanowi ważny wkład w dziedzinę popularyzacji w Polsce międzynarodowego dorobku współczesnej myśli marksistowskiej. Opublikowane artykuły zdecydowanie rozprawiają się z antynaukowymi i wstecznymi ideologiami, stanowiącymi narzędzie obozu imperialistycznego. Udobęwanie polskiemu czytelnikowi dorobku twórczej myśli marksistowskiej wybitnych naukowców zagranicznych, a przede wszystkim radzieckich, niewątpliwie wzmocni więź łączącą międzynarodowy obóz pokoju i socjalizmu. Cykl artykułów otwiera fragment z rozdziału drugiego dzieła Lenina „Materializm i empiriokrytycyzm“, poświęconego zagadnieniom marksistowskiej teorii poznania.

Wachlarz poruszonych w „Zeszytach“ zagadnień jest bardzo rozległy. Problemy walki z „fizycznym“ idealizmem, przejawiającym się w ucieczce fizyków burżuazyjnych w stronę tzw. umiatacznienia nauki, tj. sprowadzenia zjawisk obiektywnych do oderwanych pojęć, omawiają artykuły A. Maksimowa i H. Naana, w których autorzy nawiązują do toczącej się współcześnie walki w dziedzinie nauki o prawdziwy, postępowy kierunek jej rozwoju.

Znaczenie walki o postęp nauki, o zwycięstwo materializmu dialektycznego, o partyjność nauki, o jej konsekwent-

ny obiektywizm, podkreśla w swoim artykule wybitny angielski marksista, M. Cornforth.

Pierwszy numer „Zeszytów“ przynosi ciekawą publikację wybitnego biologa radzieckiego, E. Gluszczenki na temat „Przeciwko idealizmowi i metafizyce w nauce o dziedziczności“, w którym autor przedstawia w świetle najnowszych badań Łysenki twórczy dorobek nauki radzieckiej w zakresie badań nad kształtowaniem świata przyrody.

Na uwagę zasługuje również artykuł G. Kursanowa o reakcyjnej filozofii neopozytywistycznej, będącej jaskrawym przykładem wycucia z treści i wywołania burżuazyjnej myśli filozoficznej. W rubryce „Kronika“ podany jest program kursu materializmu dialektycznego i historycznego dla wyższych zakładów naukowych w ZSRR.

Szczegółowo opracowana tematyka programu stanowi cenną pomoc przy studiach nad marksizmem.

Wybór prac poświęconych poszczególnym dziedzinom teorii marksistowskiej da możliwość jeszcze szerszego i gruntowniejszego poznania i opowania teorii marksizmu-leninizmu, stanowić będzie poważny materiał uzupełniający choć w pewnym stopniu poważne luki i dotychczasowy, stosunkowo szczupły zakres naszych własnych prac marksistowskich.

teriałów do napraw, jak papa, smoła i lepek.

Jednym z najważniejszych zagadnień tegorocznych żniw było zorganizowanie z miast rezerw ludzkich, oraz zmobilizowanie wszystkich sił pociągających i zmechanizowanych, celem użycia ich w akcji żniwnej. W powiatach i gminach stworzono brygady i ekipy robotnicze, rekrutujące się z ZMP, SP, ORMO, MO, różnych instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych. Ponad 50.000 robotników wykonanych w akcji pomocy wsi przyniosły państwu miliony oszczędności.

Ta szlachetna współpraca świadczy najlepiej o należytym pojęciu obowiązku obywatelskim łączności miasta z wsią.

(S)

Polska Ludowa a kościół katolicki (4)

Awantura skazana na niepowodzenie

(Dokończenie ze strony 3)

W obronie tej wolności wystąpił w swym oświadczeniu z dnia 26 lipca rząd polski, stwierdzając:

„Uchwała watykańska nie ma nic wspólnego z troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, które w Polsce są w pełni respektowane i zabezpieczone. Wprost przeciwnie — jest ona brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących. Stanowi ona nadużycie autorytetu kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Uchwała ta grozi bowiem stosowaniem represji religijnych za poglądy polityczne oraz działalność społeczną, polityczną i państwową, niemającą wyłączonego obszaru komunistów i ich zagranicznym opiekunom“.

Głosy protestu przeciwko uchwale Watykanu dobiegają ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, ze wszystkich krajów świata. Protestują miliony katolików Polski i Czechosłowacji, Francji i Włoch, Europy i krajów zamorskich.

Awanturczyka próba wskrzeszenia średnio-wiecznych walk religijnych dla celów politycznych reakcyjnej „osy W—W“ zwraca się przeciwko samemu jej inicjatorom i niesie w sobie zapowiedź ich klęski. Bo w masach wywoła ona skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Scementuje jeszcze bardziej jedność ludzi pracy w walce o postęp i demokrację, w walce o zabezpieczenie niepodległości i suwerenności narodowej, o utrwalenie pokoju światowego.

Stu pacjentów dziennie przyjmuje

przychodnia dentystyczna Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie

Najtrudniejszym i najbardziej niecierpliwym pacjentem jest człowiek chory na zęby. Nie lubi długo czekać, chce od razu znaleźć się na krześle dentystycznym, żeby szybko pozbyć się kłopotu. Tymczasem w przychodni dentystycznej Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie — tłok niesamowity. Dopóki chorzy leczyli się w prywatnych gabinetach dentystów, średnia frekwencja wynosiła od 25 do 35 pacjentów. Kiedy jednak otworzyły przychodnie Ub. Społecznej, poczęła gwałtownie wzrastać i dochodzi dziś do 100 osób dziennie.

Świadczy to o tym, że ubezpieczeni czują się lepiej w przychodni, aniżeli w gabinetach prywatnych, gdzie często musieli ustępować miejsca innym pacjentom. Organizatorzy przychodni nie spodziewali się jednak takiego napływu chorych i stwierdzają,

że lokal przychodni jest stanowczo za mały.

PRZYCHODNIA CIERPI NA BRAK MATERIAŁÓW TECHNICZNYCH

Wypożyczenie przychodni nie jest jeszcze kompletne. Posiada ona trzy nowoczesne fotelle dentystyczne, aparat rentgenowski, sterylizator i pracownię techniczną, w której wykonuje się dziesiątki protez. Do pełnego wyposażenia brakuje jeszcze dwóch foteli. Dużą przeszkodą w pracy jest niedostateczna ilość materiałów pomocniczych jak: gips, wosk i paski celuloide. Mimo, że towaru tego nie brakuje na rynku, centrale zaopatrzenia nie dbają o systematyczny i równomierny ich rozdział.

SZCZUPŁY PERSONEL PRZYCHODNI I DŁUGIE KOLEJKI PACJENTÓW

W przychodni pracuje trzech lekarzy: dr Gornowa, dr Firlejowa i kierownik placówki dr J. Uńiecki, dwóch wykwalifikowanych techników ob. Stawny i ob. Przybysz oraz trzy asystentki ob. ob. W. Pawełek, B. Grabowska i M. Malicka. Ze względu na brak foteli personel dzieli się na dwie grupy, pracujące w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19. Według teoretycznych obliczeń istnieje możliwość przyjęcia 150 pacjentów dziennie. Jednakże wobec dużej ilości prac technicznych przy frekwencji 100 pacjentów, ca-

ła obsada przychodni ma „pełne ręce” roboty. Stosunek personelu do chorych jest bardzo dobry. Jedyną bolączką jest fakt, że pacjent musi niekiedy kilka godzin czekać na swą kolejkę, co jest chwilowo nie do uniknięcia. Może sytuację poprawiłby podział na pacjentów przychodzących po raz pierwszy i na będących już w leczeniu, dla których można by wyznaczyć specjalne godziny.

POCZEKALNIA JEST ZA CIASNA

W godzinach popołudniowych w poczekalni brakuje miejsc siedzących i chorzy muszą stać. Część z nich bowiem czeka na dentystów, część staje przed komisją, urządzającą w tym samym gma-

chu. Po uruchomieniu działu fizykoterapii dojdzie jeszcze trzecia grupa czekających i tłok w poczekalni zwiększy się do niemożliwości. Koniętnym zatem będzie rozbudowanie zakładu, względnie umieszczenie fizykoterapii w innym gmachu.

Należy się również liczyć z tym, że dzienna frekwencja w przychodni dentystycznej nie zatrzyma się na 100 pacjentach.

Przychodnia jest prawdziwym dobrodziejstwem dla świata pracy, Ubezpieczalnia narodowa więc dobrze zaczęła dzieło dokończyć tak, żeby pacjenci mieli wygodną poczekalnię i nie potrzebowali w niej wyczekiwać całymi godzinami. (El-be)

Pralnia chemiczna czy wylegarnia chorób?

Jak bardzo potrzebne są jeszcze lotne kontrole i inspekcje odpowiedzialnych czynników w prywatnych przedsiębiorstwach i zakładach pracy, świadczy najwymowniej zamieszczony poniżej protokół:

Protokół

Komisji Sanitarnej w składzie ob. Bieda Marii z Miejskiej Rady Narodowej, ob. Zachertowskiej z ramienia Ligi Kobiet w obecności tow. Bergera w dniu 16 lipca 1949 r. w pralni ob. Zelno w Pile, przy ul. Wyczołkowskiego 1.

Komisja stwierdziła: Robotnicy pracują bez fartuchów ochronnych, niszczą własne ubrania (pracownicy nieopłacone od 6—8 tygodni bez wynagrodzenia, wzgl. za znikomą zaliczką, niezgłoszone w Ubezpieczalni).

Bieliznę pierze się w zimnej wodzie, bez goto-

wania, przez co pracownice są narażone na choroby zakaźne ponadto bieliznę oddaje kierownik Wojsku Polskiemu brudną i nieprasowaną. Wodę pobiera się z rzeki, do której wylewa — jak zeznaje woźny — nocniki. Na zarządzenie kierownika pracownice piorą mydłem (3 kg mydła na 1 kilo bielizny) tylko kołnierzyki i mankiety. 3 ubikacje nie do użycia z tego jedna z dziurą w podłodze 60x80 cm zagraża życiu, pozostałe dwie bez wody z kalem powyżej deski sedesowej.

Brak stołówki, na interwencje zrobiono przerwę obiadową, w ostatnich dniach, tak, że robotnice posiłki jadają w dniu pogodnym na dworze, w inne dni na miejscu pracy przy brudnej bieliznie.

Wniosek Komisji — z uwagi na to, że warunki w których pracuje około 30 kobiet są niegodne Państwa Socjalistycznego, a przy obecnym kierowniku nie mogą być poprawione, Komisja stawia wniosek o uspołecznienie pralni chemicznej przy ul. Wyczołkowskiego 7.

(—) Zachertowska

(—) Bieda, Maria

W danym wypadku nie mamy nic więcej do powiedzenia, prócz poparcia wniosku Komisji, który winien być zrealizowany jak najszybciej.

Aktyw robotniczy Zw. Zaw. PL i PD ze Skwierzyny potępia uchwałę Watykanu

W ub. niedzielę w świetlicy Związków Zawodowych Pracowników Leśnych i Drzewnych Oddział w Skwierzynie odbyło się zebranie aktywu robotniczego DLP.

Zebranie zajął tow. Walczak witając delegatów i robotników.

Pełnomocnik Zarządu Okręgowego ZZ, PL i PD tow. Milejczak wygłosił obszerny referat

zaznajamiający zgromadzonych z polityczną sytuacją między narodową. Mówca położył szczególny nacisk na antypolskie wystąpienie papieża.

W dyskusji nad referatem przedstawiciele poszczególnych zawodów określając wystąpienie papieża jako krok czysto polityczny, niezgodny z zasadami wiary katolickiej — potępili groźbę ekskomunikacji.

Po wyborze delegatów na konferencję okręgową, zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzając w niej, że groźba papieża nie mając nic wspólnego z troską o dobro polskiego katolika, godzi w odbudowę gospodarczą Polski i dlatego też w odpowiedzi na nią zobowiązują się przez podwojenie swych wysiłków w

dziedzinie odbudowy i przebudowy Polski Ludowej — krocząc do lepszego dobrobytu do Polski Socjalistycznej. (Te)

Referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w gorzowskim PPB dobrze spełnia swoje zadanie

Przemiany ustrojowe dokonane w Polsce Ludowej zmieniły pogląd na człowieka i jego pracę. Wypowiedziano walkę marotawstwu sił ludzkich, odczono opieką energię i twórczą pracę człowieka. Wyrazem tej dążności jest zakładanie we wszystkich przedsiębiorstwach Kół Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Gorzowskie PPB posiada również takie koło oraz oddziały na większych budowlach.

Referentem BHP jest tow. Fr. Piter, który zlikwidował już wszelkie zaległości i obecnie lustruje osobiście obiekty pracy. Na każdym odcinku powołuje danego pracownika o zapobieganiu wypadkom. Niezależnie od tego na miesiecznych zebraniach wygłasza na każdej budowie pouczające pogadanki.

O rezultacie tej metody świadczy najlepiej cyfry: w marcu zanotowano 6 wypadków, w lipcu natomiast tylko 2.

Gdyby każdy z robotników wziął do serca hasło „Zwalczaj

każ wypadek przy pracy i choroby zawodowe przedłużamy okres produkcyjny człowieka” — ilość wypadków spadłaby z pewnością do zera. Z. L.

Żniwa w majątku PGR Kolsk zakończone

Szybkie zakończenie akcji żniwnej w maj. PGR Kolsk zawdzięczać należy wydatnej pomocy robotników z sułchowskiego TOR, Tartaku Samopomocy Chłopskiej, Zarządu Miejskiego, Koła Ligi Kobiet oraz Związku Młodzieży Polskiej. Członkowie tych instytucji i organizacji po godzinach swoich zajęć zawodowych pracowali w majątku składając 220 ha żyta w mende. (Md)



Dziś plątek 12 sierpnia 1949 roku Klary — Badaśława
Jutro sobota 13 sierpnia 1949 roku Hipolita — Wojbora

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”

ul. Zeromskiego 9, tel. 400
Ważniejsze nr-y telefonów:
Milecja Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PGR: 800

Straż Pożarna: 149.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DZURZY LEKARZY

Dziś dyżuruje dr. Aleksander Sawicz, ul. Stalina 40.

PRACOWNICY ZARZĄDU MIEJSKIEGO POTĘPIAJĄ WYSTĄPIENIE PAPIEŻA

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy prezydenta miasta ob. Ziernikowskiego odbyło się zebranie wszystkich pracowników administracji, zakładów oraz przedsiębiorstw miejskich, w sprawie groźby ekskomunikacji wydanej przez papieża. Po referatach i ożywionej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję w której jako odpowiedź na groźbę papieża zobowiązują się stać wierne na straży granic Polski i poprzez wyłożoną pracę dążyć do zwiększenia dobrobytu mas pracujących. (Zb)

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Mali detektywi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Triumf dr. O'Connora”
LUBSKO — „Patria”
„Zielone lata”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Pieśń jałgi”
WSCHOWA — „Hej”
„Tchórz”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Za wami pójdą inni”

Trojaczki gubińskie pod troskliwą opieką P.C.K.

W ubiegłym tygodniu odwiedził trojaczki gubińskie przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża ob. K. Leonowicz przywożąc w darze od PCK z Poznania 3 kompletne wyprawki, kakao, 3 kg mydła do prania, 10 mydełek toaletowych i 10 puszek konserw mięsnych. Trajaczki są zdrowe i dobrze się czują.

Z inicjatywy Okręgu PCK w najbliższym czasie trojaczki zostaną przewiezione do Domu Dziecka na dwumiesięczny pobyt, aby pod troskliwą opieką lekarską nabrały sił i zdrowia. (Lw)



Dziś plątek 12 sierpnia 1949 roku Klary — Badaśława
Jutro sobota 13 sierpnia 1949 roku Hipolita — Wojbora

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELANSKA

TEL. 853
Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milecja Obywatelska 535 i 466
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 508
Szpital Miejski — 562
Karetkę Pogotowia PCK 999
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 28 — 853
Apteka Ubezpieczalni, ul. Drzymały nr 44 — 336.

GORZÓW OTRZYMA DUŻY TRANSPORT WĘGLA

W najbliższych dniach do magazynu Samopomocy Chłopskiej nadejdzie duży transport węgla, który umożliwi mieszkańcom miasta zaopatrzenie się w opał na zimę. Dotychczas węgiel sprzedawany jest w dowolnej ilości, w cenie 2.500—3.200 zł za tonę, w zależności od gatunku. (D)

SPEKULANTOWI POWINĘŁA SIĘ NOGA

W czasie kontroli przeprowadzonej w kiosku M. Jarmulowicza, zam. przy ul. Chyżej 15 Milecja Obywatelska znalazła 9 l. wódki przeznaczonej na nielegalną sprzedaż, większą ilość zyletę pochodzących z przemysłu oraz około 30 kg stoniny z nielegalnego uboju.

„Przedsiębiorczym” właścicielem kiosku zainteresowały się władze sądowe. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Podziemie”
GORZÓW — „Capitol”
„On, czy ona?”
GORZÓW — „Słońce”
„Ulica Graniczna”
KRZYŻ — „Polonia”
„Aventura w zaświatach”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Wyspa bezimienna”
MIEDZYSZCZE — „Świt”
„Dzwonnik z Notre Dame”
STUBICE — „Piast”
„Konik Garbusek”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
Osadnik — „Znak Zorro”
SULECIN — „Lech”
„Zakazane piosenki”
TRZCIANKA — „Corso”
„Miłość na lekarstwo”
WITNICA — „Kometa”
„Decyzja prof. Milasa”
PIŁA — „Złota”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”

Gorzowska Izba Przemysłowo-Handlowa

dba o rozwój przemysłu i sztuki ludowej

Gorzów i sąsiadujące z nim powiaty kilkakrotnie już prezentowały swe osiągnięcia w dziedzinie przemysłu i sztuki ludowej — na wystawach gospodarczych w Gorzowie, oraz Targach Poznańskich w ubiegłym i bieżącym roku (wyrób tkackie z Santoczyńka). Dotychczas jednak dział wytwórczości ludowej na tym terenie — wskutek braku odpowiednich kursów, pomocy finansowej, instruktorów i in. — był organizacyjnie zaniedbany i w tym stanie rzeczy nie rokował pomyślnego rozwoju.

Ostatnio w Gorzowie rozpoczęły się prace nad zorganizowaniem kursów przysposobienia i doskonalenia zawodowego w drobnym przemyśle przy Ekspozyturze Izby Przemysłowo-Handlowej, mającej na celu w pierwszej fazie wyszkolenie instruktorów przemysłu ludowego, a w następnej — doszkolenie chałupników w zakresie różnych działów sztuki ludowej.

Kursy te, których otwarcie ma nastąpić we wrześniu br. — będą pierwszym etapem pracy nad zreorganizowaniem lubuskiego przemysłu ludowego. W następnym etapie przewiduje się objęcie całego okręgu siecią lokalnych kursów dla chałupników, stworzenie wzorowych warsztatów wytwórczych

o typie spółdzielczym oraz zapewnienie ciągłości odbioru wyrobów ludowych od istniejących i mających powstać warsztatów. (R. K.)

Załoga Szczecińniarni w Świebodzinie zaczęła III etap współzawodnictwa pracy

W związku z rozpoczęciem III etapu współzawodnictwa w Czystej i Sortowni Szczecińni w Świebodzinie z inicjatywy tamtejszego Koła Ligi Kobiet wyłoniono Komitet Współzawodnictwa. W skład jego weszli: ob. Władysław Malewski, kierownik techniczny, Miłuniewicz Władysław, majster szczotkarni, Janina Karasiewicz, majster szczecińniarni, oraz brygadziści: Paulina Kaczyńska i Józef Mozer. Współzawodnicze two rozpoczęło się 1. 8. br. natomiast dniem końcowym będzie 1. 9. 1949 r.

Przy punktowaniu wyników współzawodnictwa komisja szczególną uwagę zwróci na jakość waru, na wydajność oraz na punktualne stawienie się do pracy.

Dyrekcja fabryki zapewniła ze swej strony dużą pomoc dla współzawodniczących przez dostarczenie wszelkich środków pomocniczych oraz przez ufundowanie

Śmierć dziecka pod kołami wozu

Sąd Okręgowy w Gorzowie rozpatrywał ostatnio sprawę Józefa Cwieka z Zabici pow. Rzepin, który polecił swemu nieletniemu synowi wsiąść na wóz nalaadowany zbożem ijechać nim na stromej drodze.

Na skutek nieumiejętnego powołania chłopiec najechał na 2-letniego bawiącego się przy drodze Br. Rozkruta, pozabawiającego go życia.

W wyniku rozprawy Cwiek został skazany na 8 miesięcy więzienia, a syn jego na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem na 2 lata. Dej.

Stacja Meteorologiczna w Gorzowie służy pomocą lotnikowi, rolnikowi i ... sędziemu

Radiosłuchaczę dziwią się często, skąd Polskie Radio ma takie dokładne dane o stanie temperatury, opadów i ciśnienia barometrycznego z terenu Gorzowa. Otóż dane te za-czerpnięte są z gorzowskiej stacji meteorologicznej, która działa już od 1945 roku.

Placówka ta obsługiwana obecnie przez 3-osobowy personel, czynna jest bez przerwy i oddaje duże usługi lotnictwu, rolnictwu, a nawet sądownictwu.

Kilkanaście razy dziennie stacja informuje lotników o zmianach w stanie pogody, stopniu zachmurzenia, kierunku wiatru oraz podaje inne dane niezbędne dla bezpiecznego funkcjonowania komunikacji powietrznej. Ze sprawo-

zdań stacji korzystają rolnicy, gdyż znajomość opinii o pogodzie jest bardzo pomocna przy planowaniu prac rolnych i uzyskaniu należytych plonów.

Sprawa wypadku samochodowego tłumaczac się przed sądem, że przyczyną była mgła lub bezkieszcycowa noc — nie zawsze mówi prawdę. Nie kłamie jednak nigdy wykres pogody sporządzony przez stację meteorologiczną.

Barografy, termometry, wiatromiery — to czułe nerwy, reagujące na najmniejsze zmiany atmosferyczne.

Ciepłota, odczytana przez nas na domowym termometrze bardzo rzadko jest dokładna,

bowiem wpływa na nią miejsce umieszczenia termometru. Gorzowska stacja meteorologiczna jest w stanie podać dokładną temperaturę otoczenia, gdyż posiada termometry izolowane od wszelkich wpływów. Zimna lub rozgrzana ściana, strona północna czy południowa, wysokość termometru od ziemi — wszystko to wpływa ujemnie na jego funkcjonowanie.

Wszelkie instrumenty pomiarowe są umieszczone stale na jednym, dokładnie wyliczonym poziomie i to zapewnia należyte ich działanie.

Ziemia Lubuska posiada jeszcze dwie takie stacje w Zielonej Górze i Stubicach. (Dej)

Hufiec miejski SP w Strzelcach Krajeńskich posiada własny sztandar

Junacy Hufca Miejskiego „Służba Polsce” w Strzelcach Kr. potrafiła poradzić sobie w każdej sytuacji. Pragnąc mieć własny sztandar urządzili niedawno zabawę połączoną z loterią fantową i za uzyskane pieniądze kupili upragniony sztandar.

Odsłonięcia dokonał wicestarosta tow. J. Mielnik, w obecności 1 sekr. KP PZPR tow. Mańkowskiego i delegata Komendy Wojewódzkiej „SP” kpt. Wągrowskiego. W uroczystości wziął udział pluton honorowy „SP” z bronią i delegacje gminne.

Po defiladzie odbyły się imprezy sportowe. M. M.

Czytaj

prasa
parlyjna

SPORT

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe w Sopocie

Na kortach „Ogniwa” (Sopot) rozpoczęły się rozgrywki w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski. W rozgrywkach pierwszego dnia nie notowano niespodzianek. Rozegrano siedem gier pojedynczych mężczyzn, trzy gry pojedyncze kobiet oraz pojedynczą i podwójną grę juniorów. Wyniki techniczne: w grze

Uaktywnić pracę nad umasowieniem sportu w pow. obornickim

W celu koordynacji wychowania fizycznego na wsi powstały w marcu br. na terenie powiatu obornickiego w oparciu o Wydział Kultury Fizycznej Związku Samopomocy Chłopskiej Powiatowej Radzie Sportu Wiejskiego oraz 5 Rad Gminnych. Od tego czasu powstawało na terenie powiatu 5 Ludowych Zespołów Sportowych na wsiach. 2 Zespoły w ośrodkach produkcyjnych i 5 przy kołach gromadzkich ZSCH.

Zespoły Sportowe zostały zarejestrowane i liczą obecnie 116 członków (w tym 84 mężczyzn i 34 kobiety). Członkowie brali już udział w Biegach Narodowych i w Sztafecie ZMP.

Rady Powiatowe i Gminne Sportu Wiejskiego na terenie pow. obornickiego wykazują wielką aktywność, praca ich jest jednak utrudniona z powodu braku sprzętu i boisk.

Drugą poważną przeszkodą w akcji umasowienia sportu jest brak należytej współpracy. W ramach Rad Sportu Wiejskiego przewidziana jest współpraca między ZSCH, ZMP, SP i Zw. Zaw. Pracowników Rolnych. Niestety ZMP interesuje się jedynie sportem na terenie miasteczek powiatu, a zaniedbuje sport wiejski. Również Powiatowa Organizacja SP nie wywiązuje się ze swego zadania, utrzymując jedynie współpracę po linii organizacyjnej i fachowej.

Powyższe przeszkody należy jak najwcześniej usunąć, uaktywnić pracę w organizowaniu Ludowych Zespołów Sportowych i nawiązać ścisły kontakt z miłośnikami sportu na wsi. (Mil)

pojedynczej mężczyzn: Skonecki (Legia W-wa) pokonał Faronę (Ogniwo - Sopot) 6:1, 6:0; 6:1; Wojciechowski (Stal - Gliwice) - Piksa (Związkowiec - Częstochowa) 6:4, 6:1, 6:1; Brańka (Stal - Katowice) - Kor-neluk (Ogniwo - Sopot) 6:2, 6:1, 9:7; Skonecki II (Związkowiec - Łódź) - Kosiński (Legia W-wa) 6:1, 6:0, 6:0; Tłoczyński (Ogniwo Szczecin) - Rychter (Ogniwo Bielsko) 6:0, 7:5, 8:6; Piątek (Stal Poznań) - Borowczak (Włókniarz Łódź) 6:2, 6:2; Mrokowski (Ogniwo Sopot) - Kwiatek (Legia W-wa) 4:6, 6:0, 6:2, 6:3.

W grze pojedynczej kobiet: Rudowska (Legia W-wa) wygrała z Ginterówną (Legia

W-wa) 6:2, 6:1; Jaśkowiakówna (Związkowiec Poznań) - Grombaczewska (Spółnia W-wa) 6:0, 6:1; Stepowska (Ogniwo Sopot) - Wróblewska (Legia W-wa) 6:3, 6:0.

W grze podwójnej juniorów: Mieszkowski i Bonit pokonał parę Kurylec, Wiśniewski 6:1, 8:6.

W grze pojedynczej juniorów: Cieszewski (Stal Katowice) zwyciężył Kurylca (AZS Wrocław) 6:1, 6:3. Niedokończona, na skutek ciemności, w dn. 8 bm. gra podwójna juniorów: Kwiatek - Piotrowski i para Wiewiórowski - Żyznowski 3:6, 6:3, 3:2, zakończyła się przegraną parą Wiewiórowski - Żyznowski.

Gwardia (Gubin) - Ogniwo (Z. Góra) 1:9 (1:2)

W niedzielę na stadionie sportowym w Gubinie odbyło się towarzyskie spotkanie piłki nożnej między drużynami Gwardii (Gubin) i Ogniwo (Zielona Góra).

Do połowy meczu gra była żywa i interesująca i mimo, że wynik do połowy ustalono 1:2 na korzyść gości, obie drużyny grały na równym poziomie. Po połowie sytuacja zmieniła się na korzyść drużyny Ogniwo, która ładnymi zagraniami nie szczędząc wysiłku zdobyła dalszych 7 bramek. Powodem wy-sokiej porażki gospodarzy, by-

ła słaba kondycja graczy i niedyspozycja strzałowa napastników Gwardii. Jedyną honorową bramkę dla Gwardii zdobył prawo skrzydłowy Dziurzyński. Gra nie ciekawa i na słabym poziomie, widzów mało. (Lw)



na piątek, 12 sierpnia 1949 r.
5,15 Streszczenie wiadomości porannych; 5,20 Koncert dla świata pracy - Transmisja z Łodzi do Czechosławii; 6,15 Muzyka rozrywkowa; 6,55 Program dnia; 7,00 Wiadomości dziennika porannego; 7,15 Muzyka rozrywkowa; 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12,04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12,20 Audycja dla wsi; 12,50 „Na swojej nute” - gra zespołu Tadeusza Wesołowskiego; 13,35 Muzyka obładowa z płyt; 14,50 Informacje poznajskie; 15,25 Program dnia; 15,30 Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Czesława Klimczewskiego; 15,45 Wspomnienia z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej; 16,05 „Konstanty Stanisłowski - twórca teatru radzieckiego” - pogadanka; 16,20 Koncert solistów Wykonawcy: Felicia Kurowiak (sopran), Włodzisław Bielajew (skrzypce); 16,45 Przegląd wydarzeń; 17,00 Dziennik popołudniowy; 17,15 Koncert dla przedowników pracy; 18,00 Kongres S. F. M. D. w Budapeszcie - audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce”; 18,20 „W rytmie tańca”; 19,00 II Dziennik popołudniowy; 20,00 „Wychowanie w rodzinie”; 21,00 Dziennik wieczorny; 21,30 Muzyka; 22,00 „Mozaika muzyczna”; 22,45 Teatr w Wielkopolsce; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,50 Program na dzień następnym.

K. S. Drzewiarz (Trzcianka) - Młoda Gwardia (Sarcz) 1:2 (1:1)

Na boisku miejskim w Trzciance odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy K. S. Drzewiarz (Trzcianka) a „Młoda Gwardia” (Sarcz). Drużyna „Młoda Gwardia” jest wybrana z trzynastu dzieci przebywających na kolonii w Sarczu w wieku od 6 do 15 lat.

Dzięki kierownikowi kolonii tow. Cabańskiemu drużyna została wyposażona w niezbędno-czerwone kostiumy sportowe.

„Młodo-gwardziści” zdołali pokonać naprawdę w osłabionym składzie C. kl. drużyny Drzewiarza, przewyższając go technicznie. Na wyróżnienie spośród graczy zasługuje kapitan tej drużyny Jaranowski z Kalisza, Kolonia „Młoda Gwardia” to najlepsza i najwzrozsza kolonia w Polsce. (K.K.)

Święto sportowe LZS-ów w Obrzycku

Staraniem Pow. Rady Sportu Wiejskiego z pomocą Gminnej Rady Sportu Wiejskiego w Obrzycku odbyły się tamże zawody lekko-atletyczne, kajakowe i pływalnicze Ludowych Zespołów Sportowych z pow. szamotulskiego. Udział brały 4 zespoły ludowe z Duszni, Kaźmierza, Otorowa i Obrzycka.

Nagrody zostały ufundowane przez Starostę Powiatowego, Powiatową Radę Narodową, Zarząd Zw. Samopomocy Chłopskiej, Wojewódzką Radę Sportu Wiejskiego (sprzet sportowy na sumę 46.478 zł), oraz przez gminę Obrzycko. Poszczególne wyniki rozgrywek: bieg 100 metr. Lesiński L. Z. S. Obrzycko 12,3 sek. bieg na przełaj 2 000 metr. 1) Tepper, L. Z. S. Duszni 6,45 m., 2) Lesiński pchnięcie kulą 5 kg. L. Z. S. Obrzycko - 12,48 m., 2) Vilt, skok w dal 1) Błaszczak L. Z. S. Duszni - 5,15 m., 2) Zdzisław Kuligowski L. Z. S. Obrzycko, skok w wysięż: 1) Strojny L. Z. S. Obrzycko - 154 cm., 2) Hasior L. Z. S. Otorowo, pływanie mężczyzn: 1 000 m. 1) Sikorski L. Z. S. Otorowo, 2) Ograbek L. Z. S. Otorowo, pływanie kobiet: 500 m. 1) Wachowiak L. Z. S. Obrzycko, 2) Konieczna, bieg kajakowy dwójek 3 000 m. 1) Koszuda i Błaszczak L. Z. S. Obrzycko, 2) Gałęcki i Agaciński L. Z. S. Obrzycko, turniej piłki siatkowej: 1) L. Z. S. Otorowo, 2) L. Z. S. Obrzycko, 3) L. Z. S. Kaźmierz.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1) Obrzycko 88 pkt., 2) Duszni 19 pkt., 3) Kaźmierz 15 pkt., 4) Otorowo 9 pkt.

Zawody lekkoatletyczne prowadzi sprawnie, znany na terenie Obrzycka sportowiec ob. Marjan Szczepny.

Puchary przechodnie zdobyli: J. Tepper - Duszni i Sikorski - Obrzycko. Zawodom przylądało się ponad 2 tys. osób. (FB)

Wielki turniej drużyn sportowych w Sulechowie

Staraniem Związku Samopomocy Chłopskiej i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sulechowie celem spopularyzowania sportu na wsi, urządzony zostanie w niedzielę, dnia 14 sierpnia w Sulechowie na boisku sportowym turniej błyskawiczny, towarzyskich zawodów piłki nożnej o indywidualne nagrody zespołowe.

Dla trzech zwycięskich drużyn w turnieju (w tym jedna najcenniejsza dla Ludowego Zespołu bez względu na wyniki, przeznaczone są wartościowe nagrody ufundowane przez „Samopomoc Chłopską”.

Turniej piłki nożnej LZS-ów w Obrzycku

W ramach Święta Sportowego Ludowych Zespołów odbył się turniej piłkarski z udziałem 3 zespołów. Wynik spotkań: LZS Duszni - LZS Kaźmierz 2:1, LZS Obrzycko - Duszni 1:1. W turnieju zwyciężył zespół z Obrzycka, zdobywając puchar przechodni.

Na zakończenie odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy Reprezentacją Zespołów Ludowych powiatu a Rezerwami Związkowca z Szamotuł. Po ciekawej i zaciętej grze, mecz zakończył się zwycięstwem dla zespołu wiejskiego wynikiem 0:0.

Wszystkie spotkania cieszyły się dużą frekwencją widzów z Obrzycka i okolicznych wiosek. (FB)

Turniej rozpocznie się o godzinie 15.30 poprzedzany meczem towarzyskim, między reprezentacją powiatu świebodzińskiego a reprezentacją klubu sportowego „Warta” z Poznania, o godz. 14-tej. Na turnieju przybędzie dwóch sędziów związkowych POPZN z Poznania.

Impreza ta jako pierwsza tego rodzaju w Sulechowie niezawodnie ściąganie na boisko wszystkich miłośników z Sulechowa i okolic. (Md)

Mecz Wisła - ŁKS odbędzie się 13 bm.

KRAKÓW. W celu umożliwienia sympatykom piłkarstwa wzięcia udziału w wycieczkach świątecznych, organizowanych przez ORZZ, mecz ligowy „Gwiazda Wisła” - ŁKS odbędzie się, za zgodą obu klubów, w sobotę, 13 bm.

LZS-Siedlisko KS Zjednoczeni (Człop) 4:3

W dniu 7. 8. Ludowy Zespół Sportowy w Siedliszku pow. Piła rozegrał mecz w piłkę nożną w Człopie z tamtejszym KS „Zjednoczeni”. Po zaciętej, lecz ładnej grze zwyciężył Zespół Ludowy w stosunku 4:3. Na podkreślenie zasługujące serdeczne i gościnne przyjęcie Zespołu Ludowego przez KS „Zjednoczeni”. (T. E.)

OGŁOSZENIA

Księgowości Kursy Wycenowe rozpoczynam 6 września. Kursy Handlowe Smółskiego Wawrzyniaka 33. 1106

Państwowe Szkoły Spółdzielcze Poznań, ul. Różana 17 przyjmują kandydatki (tów) do I klasy gimnazjum dla dorosłych. Warunki przyjęcia: ukończony 18 rok życia, 7 klas szkoły podstawowej. 1138

Wdowiec poszukuje gospodyni na gospodarstwo wiejskie. Zgłoszenia „Gazeta Poznańska” Kanta 8/9. 1141

Zagubiono dowód osobisty nr 351, kartę RKU - Pabianice Słupski Jan - Pabianice. 1142

Zagubiono bilet okresowy Nr 25234 na przejazd Strzyk kowo - Poznań - Huddziński Leon, Mordze pow. Poznań. 1140

Przedsiębiorstwo Państwowe przyjmie MAGAZYNIERA z branży papirniczej ze znajomością księgowości. Oferty „Gazeta Poznańska” pod nr 1139

Internat PCWZ w Pile poszukuje na kierownicze stanowisko wykwalifikowanej samodzielnej kucharki od 1. 9. 1949. Warunki do omówienia na miejscu. 1130

CENNIK OGŁOSZEN

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość i łamę (spaliny). W tekście jest 6 łamów, za tekstem - 8 łamów. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekontrolni za tekstem	Drobne
od 1 do 100 mm	170,-	400,-	140,-	
od 101 do 200 mm	200,-	480,-	170,-	50,-
od 201 do 300 mm	230,-	560,-	200,-	
powyżej 300 mm	300,-	720,-	270,-	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukujące się w miarę wolnego miejsca za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Ogłoszenia do „Gazety Poznańskiej” i „Expressu Poznańskiego” przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń R. S. W. „Prasa”. Poznań, ul. Kantaka 8/9, tel. 528-31.

Pismo „SPORT” walczy o etykę i solidarność w sporcie

Ukazuje się w każdy czwartek i poniedziałek



przełożył Józef Brodzki

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY

który wyjaśnia całkowicie, iż Primo Padrele jest prawdziwym „człowiekiem interesu”

Dwadzieścia dwa lata dzieliły datę urodzin Primo Padrele od owego dnia, kiedy na świat przyszedł jego młodszy brat Aurelius.

W międzyczasie matka Primo Padrele urodziła mu jeszcze dwóch braciszków i siostrzyczkę, którzy wszakże nie zabawili zbyt długo na tym padole i powiększyli grono aniołków w wieku niemowlęcym. Po śmierci ostatniego braciszka Primo w ciągu sześciu lat był jedynym synem i spadkobiercą olbrzymiego majątku rodu Padrele.

Matka, która była kobietą chorą i sentymentalną, ubóstwiała go. Babkę i dziadek w ciągu tych sześciu lat wpajali w niego, iż oczekuje go wspaniała przyszłość i że niewątpliwie zasługuje na nią, gdyż jest niezwykłym młodzieńcem.

Gdy Primo miał dwadzieścia trzy lata, nieoczekiwanie na świat pojawił się nowy braciszek, co miało napędzić go radością, stało się dla niego niemal katastrofą. Po jawieniu się nowego spadkobiercy i perspektywa podziału wielkich majątków po śmierci ojca, które przywykł już być uważać za swą wyłączną własność, przeraziły go. Pozostawała jedynie nadzieja, iż nowonarodzony wkrótce

podąży za swymi braciszkami i siostrzyczką w zaświaty, gdzie sprawy spadku nikogo nie interesują. Lecz wbrew oczekiwaniu, nowonarodzony, aczkolwiek chorował bez przerwy i dwukrotnie niemal cudem został przywrócony życiu, rozwijał się mniej więcej normalnie, budząc coraz większą radość swych nianiek i coraz głębszą gorzyc swego brata.

Minęło jeszcze parę lat i stało się rzeczą oczywistą, że maleńki Aurelius nigdy nie urośnie. Nowy członek rodu Padrele stał się przedmiotem hańby tegoż rodu.

Trudno wyliczyć wszystkie plotki, które w najbardziej arystokratycznych salonach Arzantei kursowały na ten temat, zwłaszcza o przyczynach przyjścia na świat w jednej z njobogatszych rodzin kraju podobnego potworka.

W plotkach tych nie było ziarenka prawdy, gdyż nikt nie zbadał przyczyn, które sprawiły, iż najnormalniejszy rodzice, mający normalne potomstwo naraz wydają na świat karzełka. Ale nic nie zdołało powstrzymać lawiny plotek i zwiększyć sympatii rodziny do nowoprzybyłego potworka.

Minęło parę lat, po kolei przenosili się na łono wieczności przedstawiciele starszego pokolenia Padrele i bracia Primo i Aurelius zostali jedynymi właścicielami potężnej firmy.

Z biegiem czasu Primo wyrobił w sobie poglądy, które nieco pogodziły go z istnieniem lilipucięgo braciszka. Kalcetwo Aureliusa stało się do pewnego stopnia okolicznością łagodzącą. Trudno było mówić o współczuciu, jakie los Aureliusa mógł wzbudzić w Primo - starszy brat w zbyt dużym stopniu był „człowiekiem interesów”, by podobne uczucia mogły się w nim rozwinąć, ale Aurelius nie mógł założyć własnej rodziny i zostawić po sobie potomków, którzy rościliby sobie prawo do udziałów

w firmie. Czyli to co posiadał obecnie Aurelius, w przyszłości stałoby się własnością Primo lub jego dzieci na wypadek, gdyby Aurelius przeżył swego brata.

Osobiste wydatki Aureliusa w niczym nie mogły zawazyć na finansowej potędze firmy. Natomiast niechęć jaką Padrele-młodszy żywił na skutek swojego kalectwa do obcowania z ludźmi, doprowadziła wreszcie do tego, że Aurelius stał się zupełnie odludkiem i całkowite kierownictwo firmy przekazał swemu bratu, Primo.

Primo ze swej strony był dostatecznie mądry i ostrożny i wszędzie ilekroć nadarzyła się po temu okazja, podkreślał swą miłość i kłliwe uczucia dla swego nieszczęśliwego brata. Znajdował zawsze czas by bawić się z Aureliusem, gdy ten był jeszcze dzieckiem i przyjacielsko pogwarzyć z nim, gdy był już młodzieńcem, wprawdzie karzełkiem, lecz liczącym już sporo lat życia.

Nie ma przeto nic dziwnego w tym, iż żyjący w ciągłym osamotnieniu i niewątpliwie bardzo nieszczęśliwy karzełek, odczuwający szczególnie dotkliwie swą ułomność, odczuwał głęboką miłość do jedynego człowieka, który okazywał mu swoją troskliwość i przyjaźń.

Niekiedy nocą starszy Padrele budził się cały zły zimnym potem. Śniło mu się, że Aurelius postanowił od tej chwili brać czynny udział w sprawach firmy, a co gorsze, że kategorycznie zażądał podziału spadku.

Następnego dnia Primo był szczególnie troskliwy i uważny. Zazwyczaj nie odmawiał mu w niczym, rozumiejąc, że nawet największe wydatki, celem zaspokojenia jego kaprysów nie dadzą się porównać z marnotrawstwem jakie cechowało życie jego rówieśników z tej sfery.

(Ciąg dalszy nastąpi)